

IX.

SPRAWOZDANIE

DYREKCJI

C. K. GIMNAZYUM V. W KRAKOWIE
ZA ROK SZKOLNY 1914/15.

TREŚĆ:

1. JAN MAGIERA: GRAMATYKA JĘZYKA OJCZYSTEGO
W NASZEJ SZKOLE ŚREDNIEJ.
2. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM DYREKCJI C. K. GIMNAZYUM V.
1915.

IX.

SPRAWOZDANIE

DYREKCYI

C. K. GIMNAZYUM V. W KRAKOWIE
ZA ROK SZKOLNY 1914/15.

TREŚĆ:

1. JAN MAGIERA: GRAMATYKA JĘZYKA OJCZYSTEGO
W NASZEJ SZKOLE ŚREDNIEJ.
2. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM V.
1915.

SPRAWOZDANIE

DIREKCYI

C. K. GIMNAZYUM W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1914/15.

TRESC:

I. JAN MAGIERA: GRAMATYKA JĘZYKA CLEISTEGO

W NASZEJ SZKOLE ŚREDNIEJ.

2. CZĘŚĆ PRZEDOWA.

Jan Magiera

Gramatyka języka ojczystego w naszej szkole średniej.

„Najlepszym mistrzem języka jest
ten, kto umie się z niego najwięcej
nauczyć“.

W naszej szkole średniej istnieje nauczanie gramatyczne trojaki: języka ojczystego, klasycznych (martwych) i nowożytnych obcych (żywych). Nauka gramatyczna każdego z nich ma inny cel i zadanie, posiada też inną metodę.

Najłatwiej zdajemy sobie sprawę z tego, po co się uczymy języków obcych gramatycznie. W nauce żywego obcego idzie o poznanie głównych zasad i prawideł, by z ich znajomością tworzyć formy z zapasu słownikowego, celem porozumienia się z cudzoziemcem. Czy ta forma w swej końcówce, rodzajniku, porządku zdaniowym i t. d. będzie zawsze dobrą, o to się nie zawsze troskamy, najważniejsza rzecz, by nas rozumiano i byśmy my obcych rozumieli. Z tego powodu więcej nam idzie o bogactwo słownikowe, niż o zapas reguł gramatycznych. Gramatyka ma rolę podrzędną (zwłaszcza wobec metody bezpośredniej—Ansonowej).

Inaczej już w gramatycznym uczeniu klasycznych języków. O biegłość w mówieniu, o zapasy wyrazowe tu nie chodzi, nie uczymy się ani greczyzny, ni łacińskiego, (sanskrytu...), by władać tą mową. Tu część gramatyczna ma rolę i znaczenie odmienne niż tam było. Poznajemy budowę wyrazów, paralelizm zmian fonetycznych ze zmianą budowy i znaczenia, bogactwo form, zwłaszcza czasownikowych, funkcje tych form w oddawaniu wszelakich odcieni znaczeniowych i stosunkowych (ilość czasów greckich i trybów, przeróżne zależności trybowe w łacińskim...), poznajemy

niejako ustrój wewnętrzny tej mowy i jej budowę. Gramatyczne poznanie języka klasycznego wiedzie do poznania dzieł klasycznych, a przez nie do poznania duchowego tych, co kładli podwalinę pod naszą kulturę. Bez poznania tych odcieni w wyrażaniu sądów nie zrozumielibyśmy myśli pisarzy klasycznych, tych ludzi prosto, bez frazesów, jędrnie i ściśle a obrazowo się wypowiadających. Gramatyka języków starożytnych to wyborne ćwiczenie w apercepcyi.

Żywe języki nowożytnie mają ilość prawideł gramatycznych małą, za to ich słownik i frazeologia są bogate. Starożytne martwe posiadają zapas słów o wiele szczuplejszy, skąpy, natomiast cieszą się bogactwem postaci wyrazowych i obfitością typów gramatycznych. Wedle tego też w nauce nowożytnych słownik zajmuje pierwsze miejsce, w nauce klasycznych gramatyka.

A w nauce mowy ojczystej?

Ani form samych, ani ich ilości, ani ich funkcyi się nie uczymy — to wszystko znamy, tego wszystkiego używamy już w wieku nauki gimnazyalnej. Ani nie słówek i biegłości w mówieniu językiem ojczystym się uczymy na lekcjach gramatyki, bo słownik i biegłość tę bez wiadomości gramatycznych zdobywamy.

I. Cel.

Nad celem nauczania gramatyki języka ojczystego w naszej szkole średniej zastanawiali się pedagogowie, nie poprzestając na tem, co im plan urzędowy mówił. Powtórzmy głosy choć niektóre, ale naprzód przytoczmy, co mówią plany.

Plan z r. 1905 podaje jako cel tej nauki: „doprowadzić uczniów do świadomości tych prawideł, któremi bezwiednie posługują się w mowie, odsłonić im jego budowę, wskazać zasady, któremi się kierował i kieruje, i prawa, według których się rozwijał i rozwija“. Z tego celu wyprowadzono tu dwa dalsze zadania: oczyszczenie języka uczniów z błędów językowych i „wyluszczyć i rozwinąć ogólne zasady i prawidła, potrzebne w nauce każdego innego języka“.

W planie z r. 1909 mamy już bardzo krótko i bardzo ogólnikowo powiedziane, że zadaniem nauki języka polskiego w czterech niższych klasach jest między innymi „gruntowna znajomość fleksyi i składni; poznanie ważniejszych zjawisk w zakresie głosowni i etymologii; gramatyczna pewność i poprawność w ustnym i piśmiennem używaniu języka“. I już koniec.

W roku 1913 pojawiło się „Rozporządzenie R. S. K. w sprawie planu nauki języka polskiego...“ I tam czytamy, że celem nauki jest: na stopniu niższym (I.—III. kl.) „gruntowne ćwiczenie w poprawnem czytaniu, mówieniu i pisanii“; oraz „nabycie potrzebnych do tego wiadomości gramatycznych“, na stopniu średnim (IV. i V.) „uzupełnienie wiadomości gramatycznych przez poznanie budowy zdań i ważniejszych zjawisk w zakresie głosowni i etymologii“, jasność i gramatyczna pewność w słowie i piśmie“, a na stopniu wyższym (VI.—VIII.) „pogłębienie wiedzy gramatycznej... biegłość, stylistyczna pewność i naturalność w ustnym i piśmiennem używaniu języka“.

A teraz głosy nie urzędowe:

Według Zatheya gramatyki polskiej w szkole średniej zadaniem jest „poznanie formy i znaczenia wyrazów dawnych i nowych, poznanie praw rządzących językiem, poznanie psychologii języka“ i dodane w innym jeszcze miejscu „zrozumienie techniki języka“.

Po referacie Piątkiewicza o planie urzędowym przyjęło Koło stanisławowskie T. N. S. W. nieśmiały i ogólnikowy wniosek: „Czy nie należałoby inaczej ustalić celu nauki języka polskiego, niż to czyni plan najnowszy?“

Bardzo poważnie zastanawiał się ongiś nad omawianem zagadnieniem Matusiak.

Matusiak daje do spełnienia nauce gramatyki polskiej w szkole średniej zadań dziesięć:

- 1) stać na straży jednolitości języka literackiego,
- 2) strzec jego czystości i nieskazitelności,
- 3) budzić poczucie ojczystej mowy,
- 4) być arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty,

5) dać wyobrażenie o tem, że język ulega prawom fizycznym i duchowym,

6) zaznajomić z bogactwem językowym,

7) zapoznać ze stanowiskiem polskiego w słowiańskiej rodzinie językowej,

8) budzić miłość ojczystej mowy,

9) być środkiem pedagogicznym,

10) być podstawą nauki obcych języków szkole.

W czasie najnowszym równie sumiennie rozważył naszą kwestyę Szober.

Szober wyznacza za zadanie gramatyce: stwierdzać i opisywać to, „co się w języku bez niej i poza nią odbywa“ (4), na materyał faktyczny zwracać uwagę uczniów, „kierować umiejętnie obserwacją i dopomagać do wysnuwania samodzielnych wniosków“ (7), a więc między innemi „zapoznać uczniów dokładnie z narządami mowy i ich czynnościami, a potem zmuszać do obserwowania sposobów wymawiania poszczególnych głosek i samodzielnego układania ich klasyfikacyi“ (8), a dzięki indukcyjnemu sposobowi prowadzenia nauki stać się „doskonałym środkiem kształcenia władz umysłowych młodzieży“ (27). Według niego „dopiero historia języka daje prawdziwy klucz do jego poznania i zrozumienia“. „Wykład historii języka powinien się rozpoczynać dopiero w klasach wyższych“ (31).

Gramatyka języka ojczystego jako przedmiot szkolny stoi w najbliższym sąsiedztwie przedmiotów jak: dzieje ojczyste (rozumie się w szerokim znaczeniu, więc z piśmienictwem), geografia ojczysta oraz somatologia i psychologia; „ojczystość“ łączy ją z tamtymi dwiema, „człowieczość“ z temi. Mowa jest fizycznym wyrazem czynności duchowej, niejako materyalną formą niematerjalnej treści. Mowa ojczysta jest spoidłem jednostek narodowych w czasie i przestrzeni. Dla dokładniejszego poznania i siebie-człowieka i siebie-narodu studujemy, poznajemy język ojczysty.

Mowa macierzysta jest (podobnie jak pieśń gminna) arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty, t. zn. w kaźdoczesnym stanie swym jest owocem przeszłości i ziar-

nem przyszłości. Język ojczysty jest zwierciadłem przeszłości naszej kulturalnej, „gramatyka“ jego jest kluczem do zrozumienia teraźniejszego stanu i drogowskazem przyszłości. (J. Grimm powiedział: „Wszystkie gramatyczne wyjątki wyglądają na „niedobitki“ reguł starych, które jeszcze tu i ówdzie drgają, albo na zwiastunów prawideł nowych, które wcześniej czy później nadciągną“). Gramatyka naszej mowy ojczystej ma nam pokazać psychę polską, jej logikę i jej kulturę. Przykładami może jaśniej się wyrażę: niepomieranie wielka liczba obcych wyrazów w polszczyźnie świadczy nam o silnych wpływach obcych na naszą kulturę, ich grupy pokazują, skąd jaka kultura na nas działała, świadczy też o bierności natury (psychy) polskiej, że nie siłała się na własną nazwę przyswojonego przedmiotu czy pojęcia. To zrozumieć i uświadomić sobie uczymy młodych. Liczne germanizmy dzisiejszej doby frazeologiczne i składniowe, w których wyraz jest polski każdy, ale ich zestawienie niemieckie, mówi mi o silnej dziś niewoli niemieckiej, w której okuty został umysł polski... I to sobie uświadamiamy. Liczne dowolności i nieustalenia form (będę pisać, będę pisał; kotu i kotowi, spię i śpię...) stwierdzają nam, że „wolno w Polsce jak kto chce“. Wielka liczba analogij, wyrównań, wskazuje na równoczesne równanie różnic społecznych; coraz częstsze składnie przyimkowe wiedzą do zdania, że bieżymy językowo za germańskimi i romańskimi językami, wiele zmian fonetycznych, któremi wyprzedziliśmy pobratymców słowiańskich językowo (terpý — cierp, robyty — robít' — robić) idzie w parze z tem, żeśmy i kulturalnie ich wyprzedzili i t. d. Wszystko to zrozumiane i uświadomione uczy mię poznać dzieje i kulturę ojczystą, ducha polskiego. Tak też — myślę — sądzą i ci, co powiadają, że w polskiej szkole gramatyka polskiego języka może lub powinna być nauką nie języka, ale o języku. Język polski — ojczysty jest formą naszych tworów myślowych zewnętrzną, on jest materiałem twórczym dla nas. Więc pragniemy sobie uświadomić i poznać rozwojowo (historycznie) tę jego siłę żywotną i twórczą. „Uzmysławiamy zjawiska gramatyczne“ (!), powiedziano w jednym głosie (Jasło 1910). Tworzenie nowych wyrazów, funkcyje znacze-

niowe form wyrazowych, kierunek zmian w zakresie wyrazów i części znaczeniowych wyrazów — to będzie jądro rzeczy w nauce języka polskiego — ojczystego. Tworzenie wyrazów nowych, tak przemożne w naszej mowie, prefiksy, sufiksy, zmiany dźwiękowe w pierwiastku (szyć — uszyć, szwalnia — szwaczka — szwacz || (szwiec), chodzić — chadzać — chodzować...), funkcyjne znaczeniowe form (czole — czele, Węgrzech — Węgrach, niebiesiech — osach...), kierunek zmian (ujednostajnianie — ech — och — ach = ach, bierę — bierze..., uproszczanie grup dźwiękowych: bracki, brnę... składnia przyimkowa coraz silniejsza (dziewicą porozonego, zbaw nas nieprzyjaciół wszelkich), przysłowki z przyimków (obok, mimo, wokół, z meblami lub bez, idziesz do czy od?...). Aby znać i rozumieć teraźniejszość, poznajemy i przeszłość stanu dzisiejszego, uczymy się rozumieć teraźniejszość, aby umieć tworzyć przyszłość. My też język przecież współtworzymy.

Z uświadomienia żywotności językowej płynie opanowanie języka. Mogę nie nadzwyczajny mieć zasób wyrazów, słownik, ale rozumiejąc kierunki i formy żywotności językowej, zdołam sobie każdej chwili stworzyć wyraz, oddający zgodnie z duchem języka to, co powiedzieć chciałem: rem teneo, verba sequuntur.

Gramatyczne nauczanie języka ma dać uczniowi śmiałość i odwagę do pisemnego wyrażania myśli i do ustnego wypowiedzania się, ma go uzdatnić, żeby używał form językowych nie tylko z poczucia, ale z językową świadomością. Przez naukę języka na tym stopniu przemienia się językowe poczucie w językową świadomość.

Jeszcze. Skoro uświadamianie pierwiastka twórczego w języku ojczystym — żywotności językowej — sobie za cel nauki naszej weźmiemy, to obojętne dla nas będzie, czy deklinacyj naliczymy 5, 4, 3, ale nie obojętne, co za zasada rozgranicza rzeczowniki nasze na grupy (dawne zakończenia tematowe, a dziś? Zestawmy sobie pewne znamienne cechy przypadków: -owie -owi, spółgłoska twarda || -a, -ę -ą [Acc.] || -o, e rodzaje!), obojętne, że „zbawiciel“ według I a „zbawca“ według III dekl. Małeckiego się odmienia, ale nie obojętne, że *śpiewak* — *siewca* — *burzyciel* — *oracz* — *kupiec* są ze sobą znaczeniowo w drugiej części

spokrewnieni, że to wszystko „nomina agentium“ od słów czynnych, a o tem mię pouczą choćby takie pary imion równoznacznych jak: odkupiciel — zbawca, kupiec — kupiciel, pogromca—pogromiciel, burzyciel—obrazoburca, i t. d. Zestawione: oskarżyciel || skarżący pouczą nas, że dziś imieś słów pełni też funkcję rzeczownika (więc swój zakres rozszerzył).

Dzięki uświadomieniu żywotności językowych uczeń używać będzie coraz jaśniejszej mowy, języka „niekłamnego“, usuwać będzie dwuznaczności jak n. p. krawcowa (żona i mistrzyni krawiectwa) zamiast „krawczyni“, prezesa (nie żona prezesa, ale prezeszyny lub prezeska) i t. p. Będzie wiedział i to, że wyrazy powstają, gdy nowe pojęcia się zjawiają. N. p. gdy skutkiem rozrostu państwowych organizmów niektóre narody — państwa straciły swą niepodległość i ich członkowie stali się politycznymi członkami państwa, choć nie stali się członkami narodu panującego i wtedy też wyłoniło się pojęcie obywatela z prawami i obowiązkami politycznymi państwa, a prawami i obowiązkami narodowymi swej tylko narodowości, a więc pojęcie „obywatela narodowego“. Póki nie było pojęć „samolotu“, „samochodu“ i t. p., nie było też w języku i ich symbolów językowych.

Z uświadomieniem żywotności językowych uświadamiamy też czynniki na tę żywotność wpływające, n. p. społeczny (za mąż — nazwiska na -anka [w tem. na -g], ówna -ówny...) psychologiczny (większa połowa, dom leży), nawet polityczny (Kurpiel -ojciec, matka, córka, syn-), historyczny (ksiądz jegomość).

Wzniosłe i miłe uczucie budzi w nas zdobyta świadomość, że w tej jednej wspólnej nam mowie ojczystej istnieje tyle różności czasowej i przestrzennej, a w tej wielorakości przecież panuje jedność. Wielość w jedności i jedność w wielości. Gdybyż tak było jeszcze w przekonaniach, organizacyi i pracy narodowej!

Nie bez powodu poprzednicy nasi w planie szkolnym umieścili gramatykę w zakresie niższego gimnazjum. Racya jakaś być musiała. Sądzę, że chodziło tu o przygotowanie językowe przez uświadomienie sił i praw twórczych w mo-

wie naszej do należytego zrozumienia i odczucia utworów literackich, zwłaszcza poezyi, poznawanych w klasach wyższych. Nowotwory językowe Krasińskiego, Słowackiego przenośnie i porównania, a litewskie właściwości języka Ballad Mickiewiczowych i t. p. o wiele lepiej zrozumie i odczuje ten, co zdobył sobie uświadomienie językowe. Dla tej też przyczyny z gramatyką była w związku i stylistyka jako nauka poznawania wyższych wzlotów języka.

Jako cel zatem nauki gramatycznej języka ojczystego oznaczmy poznanie tej mowy wszechstronne, a więc zrozumienie jej zjawisk (dzisiejszych zwłaszcza) i sił, które te zjawiska tworzą, czyli ich przyczyn. Poprawność i biegłość uzyskamy bez gramatyki. Ćwiczenia w mówieniu, czytanie, słuchanie... poprawnych językowo zdań będą nauczycielami poprawności naszej w mowie; miłość tego, co ojczyste, przyzwyczajai nas do plewienia chwastów językowych, przestrzeganie ścisłości w wyrażaniu myśli przez każdego nauczyciela (zwrot do nauczycieli umiejętności wolnych!) wdroży uczniów do jasnego wyrażania się w ojczystym języku także poza szkołą.

II. Zakres i plan.

Znacznie częstszej i obfitszej dyskusyi niż cel gramatyki ulegał jej zakres i plan. Różnice w poglądach były i są tu wcale nie małe. I urzędowe rozporządzenia z lat 1905 a 1913 różnią się wzajem od siebie: dawniej gramatyka była tylko w klasach niższych, teraz dopuszczono ją i do wyższych. Plan, obowiązujący dziś, przysunął się bezwiednie ku życzeniom, wypowiedzanym w krakowskim oddziale komisji zreformowania szkoły średniej, a świadomie stanął blisko niemieckiego Planu austriackiego. Tak przed jego powstaniem, jak i po jego pojawieniu się wyszło wiele głosów pedagogicznych w sprawie zakresu gramatyki i rozdzielenia jej treści na poszczególne klasy, a nawet półroczu.

Warto zestawić choćby ostatnie głosy¹⁾, ale dla le-

¹⁾ Głosy ankiety w R. S. K. są zebrane w sprawozdaniu z jej obrad.

pszego rozeznania się w nich przypatrzmy się, czego i kiedy każe uczyć plan urzędowy. Ponieważ jest on jak gdyby „zastosowaniem do potrzeb galicyjskich szkół“ planu ministeryalnego ze zmianą języka wykładowego i ojczystego niemieckiego na polski, przeto nie będzie złą rzeczą zestawieć je obydwa.

Rozkład i zakres nauczania gramatyki języka ojczystego w Planie ministeryalnym austriackim i galicyjskim Planie nauki języka polskiego w gimnazyach (z r. 1913) tak się przedstawia:

W minist. dla języka niem.

I. Wdrożenie w prawidłowe wymawianie; powtórzenie i odświeżenie wiadomości gramat., wymaganych przy egzaminie wstępnym, oraz stosowne rozszerzenie ich zakresu ze względu na potrzeby nauki jęz. łać.

II. Powtórzenie i rozszerzenie nabytych już wiadomości gramat. stosownie do potrzeb nauki jęz. łać.

III. Systematyczna nauka o słowie (odmiana i słoworód) i nauka o zdaniu pojedynczym, przyczem należy uwzględnić i odmiany nowoczesnej niemieczyny.

Celem wzmożenia poczucia językowego stosowne ćwiczenia... także przy czy-

Dla polsk. w rozporz. R. S. K.

I. Nauka o zdaniu pojedynczym ze składnią zgody. Elementarna nauka o zdaniu złożonym (z uwzględnieniem potrzeb nauki jęz. łać.). Ogólne zasady pisowni. Ważniejsze znaki pisarskie. Powtarzanie i utrwalanie wiadomości gramat., wymaganych przy egzaminie wstępnym (zwłaszcza przy poprawianiu zadań).

II. Systematyczna nauka o odmianie imienia z uwzględnieniem wiadomości z głosowni i etymologii, niezbędnych do objaśnienia form fleksyjnych. Części mowy nieodmienne. Składnia rzędu.

III. Systematyczna nauka o odmianie czasownika z uwzględnieniem wiadomości z głosowni i etymologii, niezbędnych do wyjaśnienia form fleksyjnych. Składnia czasownika.

taniu: ustalone obrazy zwroty językowe, nazwy osób i miejscowości, wyrazy homonimiczne i synonimiczne, pouczenie o różnicach między jęz. ludowym a literackim, wyrazy zapożyczone i obce, etymologia ludowa, najważniejsze wiadomości ze znaczeni.

IV. Systematyczna nauka o zdaniu złożonym z uwzględnieniem różnorodnych właściwości i odmian nowoczesnej niemieczyzny jak w III. Rozbiór i budowa zdań podrzędnie złożonych i okresów. W organicznej łączności z powyższym materiałem nauka o interpunkcji. Ćwiczenie ku wzmożeniu poczucia językowego jak w III.

V. Uwagi ogólnikowe o zadaniu nauki: Uzupełnienie nauki języka przez wskazywanie jego historycznego rozwoju.

IV. Systematyczna nauka o zdaniu złożonym i okresie. O szyku wyrazów i zdań w okresie. Nauka o wierszu.

V. Powtórzenie i uzupełnienie głosowni i etymologii z uwzględnieniem historycznego rozwoju języka. Uzupełnienie nauki o wierszu.

VII.—VIII. W celu nauki: Pogłębienie wiedzy gramatycznej i rozszerzenie zasobu językowego przez zaznajomienie z pomnikami literatury ojczystej¹⁾.

¹⁾ Zob. uwagi w „Języku polskim“ 1914, str. 83—87.

Kramarczyk zmieniłby tylko tyle w Planie urzędowym, że deklinację i konjugację systematyczną umieściłby w kl. III., składnię w IV., a etymologię w V. bez żadnych zresztą uzasadnień.

Mazanowski M. staje przeciwko „zakusom“ opierania gramatyki polskiej w szkole średniej „na podstawie studyów porównawczych“, przeciw wykładom ściśle umiejętności gramatyki, w planie i metodzie tej nauki rozstrzygającym jest dla niego „wzgląd nie naukowy, ani głębiej, psychologiczniej dydaktyczny, lecz jedynie praktyczny“.

Pałuchowskiego sądy są: w I. i II. klasie gramatykę traktować przygodnie, „na III. i IV. przeznaczyć systematyczną naukę fleksyi i składni w sposób historyczno-porównawczy bez systematycznej nauki fonetyki i etymologii“, głosownię i etymologię zostawić przygodności przy fleksyi, „poprawie błędów ortograficznych, w dzieleniu wyrazów etc.“ kładzie nacisk na interpunkcję, bo „ona jest praktyczną nauką składni. Nadto dobra interpunkcja jest dowodem jasnego myślenia, logicznego układu i wyrażania zdań oddzielnych, słowem ma wielkie znaczenie dla rozwoju umysłu ucznia“. Lektura zabytków daje poznać różnicę między staropolskim a dzisiejszym językiem.

Piątkiewicz, omawiając ostatni Plan nauki języka polskiego, dotyka i „gramatyki, owej ciągłej bolączki“ w nauce naszego języka ojczystego. Opowiada się za dwustopniowością gramatyki: elementarnym stopniem i systematycznym (II.—IV.), zaczyna kurs systematyczny od głosowni, obok której w zakres klasy drugiej weszłaby także etymologia, dla III. przeznacza fleksję i naukę o częściach mowy nieodmiennych, dla IV. składnię. Kurs trzeci — historyczny towarzyszyłby czytaniu dzieł literackich. Do niego należałaby też „próba psychologicznego wytłómaczenia zjawisk językowych.

Pochmarski widzi potrzebę dwu nowych podręczników: „dla niższego kursu systematycznego i wyższego naukowego“, stopień systematyczny (po praktycznym) rozpocząłby się już w klasie II. Dla przygodności zostawia: naukę słoworodu, „obrazowych zwrotów językowych, wyrazów homonimicznych i synonimicznych“, z Prószyńskim

„odrzuca“ „pouczanie o różnicy między językiem ludowym a literackim, wiadomości ze znaczeni różnorodności składni“.

Próchnicki co do klas I. i II. zgodziłby się z planem ministeryalnym, dla III. przeznaczyłby systematyczną naukę: o zdaniu pojedynczem, deklinacji i składni w zakresie imienia, dla IV. systematycznie także o zdaniu złożonem, konjugacji i składni czasownikowej (w III. i IV. równolegle z nauką gram. łącz.), dla V. etymologię i głosownię „oczywiście w sposób jak najbardziej elementarny“. Podkreśla zwracanie uwagi „na stopniowy rozwój polskiego stylu literackiego“.

Wojciechowski zmienia plan tak, że w kl. II. umieszcza głosownię, w III. odmianę imienia i czasownika, „celem nauki ma być wyjaśnianie form“, w IV. składnie obie, etymologię zaś traktuje przygodnie. Zajmuje go także „sprawa uzupełnienia nauki gramatyki poglądem na historyczny rozwój języka“. „Celem tego unaocznienia, w miarę gromadzącego się chronologicznie materiału, należałoby spostrzeżenia zbierać, tak, ażeby stopniowo wytworzył się obraz, na którym byłyby widoczne etapy rozwoju. Ów pogląd należałoby zamknąć, gdy się wejdzie w progi XIX wieku.

Zathey okazał najwięcej samodzielności i pomysłowości w swoim „Projekcie“. Jego plan jest następujący: „I. o mowie wogóle, fonetyka, etymologia; II. morfologia (deklinacja i konjugacja); III. składnia rzędu i składnia werbalna, wyrazy nieodmiennie, szyk wyrazów i jego znaczenie; IV. zdanie, składnia zgody, rodzaje zdań, łączenie i rozdzielanie zdań (spójniki i interpunkcja); V. dzieje języka (w związku z poznawaniem staropolszczyzny).

Szobera własny „program wykładu gramatyki języka polskiego w klasach niższych“ obejmuje „fonetykę i gramatykę z jej podziałami — morfologią (słowotwórstwem i fleksją) i składnią“ koncentrycznie na trzech stopniach.

„Na stopniu pierwszym uczniowie zaznajamiają się ze znaczeniem wyrazów jako części mowy, ze znaczeniem zdania i jego części, oraz z dźwiękami współczesnego

języka polskiego wykształconego, ze sposobami ich wymawiania i oznaczania w piśmie, z pojęciem zgłoski, z rolą poszczególnych głosek w zgłosce i z niektórymi, właściwymi językowi polskiemu, połączeniami głosek.

Na stopniu drugim uczniowie poznają znaczenie i budowę zewnętrzną poszczególnych form oddzielnych części mowy, t. j. znaczenie i formę ich części słowotwórczych i fleksyjnych.

Trzecią wreszcie nauki na stopniu trzecim jest budowa zdania i formy jego członów“ (38).

Na wszystkich zatem trzech stopniach są „ciągle te same trzy podstawowe jednostki — zdanie, wyraz i głoska“, a każda z nich rozpatrywana pod innym względem na każdym stopniu. „Wyrazy są rozpatrywane na stopniu pierwszym ze stanowiska znaczeniowego, na stopniu drugim — pod względem formalnym, wreszcie na stopniu trzecim — ze względu na funkcję, jaką spełniają w zdaniu“. (Do programu nauki w szkole prywatnej, nie krępowanej planem urzędowym, plan godzin przyjęcia i przeprowadzenia).

Stanowczo głosy powyższe usuwają z ram gramatycznych naukę o wierszowaniu. I słusznie. Ono ma swój czas i miejsce w szkole tak, jak n. p. metryka łacińska Owidyuszowa a Horacego, pouczenie o budowie tragedii greckiej czy dramatu nowożytnego i t. p. Wszyscy zgadzają się, że pierwszy rok nauki szkolnej ma być dla gramatyki przejściowym, ma utrwalić dotychczasowe wiadomości. Systematyczność nie znajduje też przeciwników srogich; inaczej jest z historyczną częścią nauczania gramatycznego. Rozmaitość poglądów zresztą łatwo dostrzegalna, więc zbyteczna zestawiać ją w szczegółach.

„Roma locuta“ — to prawda, ale jeszcze „causa non finita“, najwyższa władza szkolna niewątpliwie szkielec planowy z r. 1913 uzupełni szczegółowym planem i pewnie nieco zmienionym. Do tej nadziei uprawnia nas obiecywana a nie wydana jeszcze instrukcja. Będzie to zapewne więc dziełko pokaźne, pokaźniejsze nawet niż owo z roku 1905, a zawierać będzie, jak ono, i plan i instrukcję. Zatem nie

powinnoby być od rzeczy przydanie tylu pomysłom jeszcze sądu jednego.

Gdybyśmy się nie liczyli z tem, że dość znaczna liczba uczniów „wędruje“ z jednego gimnazjum do drugiego, z drugiego do trzeciego i t. d. nieraz w ciągu roku szkolnego, a gdybyśmy z drugiej strony mogli liczyć na to, że tensam nauczyciel poprowadzi swoją klasę stale od pierwszego stopnia do ostatniego, możnaby pozwolić na samodzielne plany nauczycielom, którzyby tego pragnęli, jak to się działo już niejednokrotnie w nauce propedeutyki filozoficznej, kiedy R. S. K. dawała niektórym rodzaj „veniam legendi“. Wszak co do podręczników położenie nauczyciela gramatyki polskiej jest takie samo, jak i propedeutyka. Ale na ziszczenie się tego pomysłu nie liczymy. Trzeba się zatem trzymać jednolitego planu.

Pragnę się zgodzić możliwie najbardziej z planem dawnym; o ile porządek treści w nowym zostawimy na boku, to i z nowym. Rewolucya bowiem mogłaby zaszkodzić. Idziemy zatem ewolucyjnie.

Nauka gramatyki, przez niegłupszych od nas wprowadzona jako systematyczna, winna pozostać systematyczną. Nauka systematyczna wiedzie do porządku myśli. Jeśli wszelkie inne umiejętności w szkole tworzą systematyczne całości, jeśli nawet dzieje piśmiennictwa, a więc sztuki wyzwolonej, ujęte są w systematyczną całość, czemuż pozbawiać systematyczności tę naukę, która sama w sobie już systematycznością się odznacza. Jej kurs skończyć się musi w głównym swym zrębie już w niższych klasach, bo ma całokształt tej nauki dać młodzieży, której niemal połowa kończy swe średnie wykształcenie u progu klasy piątej. Z tego zaś względu nie będzie ta nauka „naukowo“ ani „historycznie“ „wykładaną“, ale da objaśnienie tego, z czem się wychowanek szkoły w życiu średniem spotyka i spotykać będzie w zakresie swego języka ojczystego. Sposobem przystępnym, popularnym, można najprostszym umysłem najmądrsze rzeczy uświadomić. To też niektóre zjawiska, przez reformatorów nauczania wyższym klasom przyznawane, umieściłbym znacznie niżej, w zakresie klasy znacznie wcześniejszej, tem bardziej, że szkoła średnia ma dostawać

do kształcenia umysły tylko wybrane, same cięższe i dzielniejsze. Rozumieją to i uczniowie, skoro w połowie pierwszego roku szkolnego zazwyczaj 25% a nawet 30% z liczby przyjętych przy egzaminie wstępnym opuszcza szkołę średnią.

Te przyczyny uwzględniając, pozostawiłbym tylko pierwsze półrocze klasy pierwszej na utrwalanie wiadomości gramatycznych, przyniesionych ze szkoły pospolitej (rozeznawanie się w częściach mowy, ich formach, częściach zdania prostego) oraz umocnieniu wprawy pisaniowej. Chyba i znudzić musi całoroczne »pogłębianie« i »utrwalanie« starych wiadomości. Natomiast drugie półrocze tej klasy może być śmiało niejako propedeutyką gramatyczną, t. zn. przyniosłoby wstępne pojęcia i wiadomości z nauki o języku i zapoznało uczniów z ojczystym słownictwem gramatycznym.

Treść ta mogłaby być zamkniętą w paru ustępach Czytanki, a byłoby w nich o narzędziach mownych, o wytwarzaniu dźwięków, łączeniu ich w grupy, wyrazach, zdaniach, o sposobach udzielania drugim swych własnych myśli, o mowie dzieci, języku literackim a gwarowym sposobie mówienia, o języku narodowym i rodzinie językowej, stosunku mowy do pisma i t. p. Na tym stopniu rozumieją nawet takie zjawiska fonetyczne, jak wymiana dźwięków w obrębie odmiany wyrazu lub jego rodziny (tylko, że jest zmiana taka i taka, ale nie dlatego tak), znikanie lub zjawianie się dźwięków w pewnych formach, nawet prawo sandhi w polskim języku¹⁾. Nie jestem przeciwnikiem gramatycznej terminologii łacińskiej, ale nie widzę powodu, dla-

1) Wstępne wiadomości o języku mogą być oparte czasowo choćby na dość licznych artykułach z „Poradnika językowego“ jak: Początek mowy ludzkiej VIII. 2. Pokrewieństwo języków a ich wpływ wzajemny VII. 121. O języku międzynarodowym „Esperanto“ VIII. 81. Mowa a pismo V. 17. Skrócenia wyrazów w piśmie VIII. 113. O ogólnych zasadach ortograficznych V. 33. Grafika a ortografia IV. 33. O rozróżnianiu części mowy VI. 49. Gwary i prowincjonalizmy w stosunku do języka literackiego VI. 153. O duchu języka i poprawności językowej I. 49. i t. p. wiadomościach. Powtarzanie dźwięków i ich znamiona poznają uczniowie na sobie samych przez wzajemne obserwowanie układu organów mownych. Nauczyciel będzie kierownikiem tych ćwiczeń.

czego uczeń Polak nie miałby znać terminologii polskiej. Czyżby dlatego, że w ludowej szkole poznał terminologię niemiecką?

Klasa II. rozpoczęłaby już naprawdę systematyczną naukę gramatyczną nauką o imionach wszystkich (a więc z nieodmiennymi częściami mowy); omówienie odmiany miałyby na celu głównie zapoznanie z prawami i właściwościami języka naszego w tym zakresie, główna część przypadłaby budowie tych wyrazów, znaczeniu ich części składowych, bo tutaj występują wyraźnie siły twórcze językowe (jak upodabnianie, wydzielanie, przenoszenie pierwiastka życiowego, społecznego w język, sposób przyswajania sobie obcych wyrazów i t. p.). Z nazw przypadków polskich i łacińskich wydobyć znaczenie przypadku każdego..., coby szczegółowa instrukcja już wskazała.

W III. klasie tym samym sposobem i porządkiem zajmujemy się słowem czyli czasownikiem. Porównanie polskiego sposobu wyrażania czasów i czynności ze sposobami niemieckim, łacińskim i greckim, znaczenie form czasownikowych, wyróżnienie tych, co funkcyje imienia przyjmują, pouczenie o dawnej polskiej odmianie słowa i zestawienie jej z budową odpowiednich form w obcych językach — znowu z celem uświadomienia właściwości polskiego — będą wdzięczną i zajmującą nauką tej klasy.

W następnym roku przeslibyśmy do nauki o zdaniu i okresie zdaniowym. Pominęte więc zostałyby tak wielkie działy jak: fonetyka i składnia rzędu. Otóż głosowniowe zjawiska stale towarzyszą morfologicznym zmianom w wyrazach. Od nich są one nieoddzielne. Zatem z głosownią polską zapoznają się uczniowie w klasie II. i III. w toku nauki o wyrazach. Składnia rzędu, jako najmniej uświadamiająca językowo (chyba w drobnych kilku prawach jak n. p. dopełniacz po przeczeniu), zostaje wyłączoną z planu; ona swe miejsce i czas znajdzie na lekcjach obcych języków, zwłaszcza w przekładach zwrotów językowych i w poprawie zadań pisemnych.

Klasa IV. kończy gramatykę nauką o zdaniu, jego budowie okresowej, wyróżnieniem dopełnień i określań, rozwinięciem części zdaniowych w osobne zdania całe i zwi-

janiem zdań całych, pobocznych, w człony zdaniowe, części zdania głównego i takimi zjawiskami, jak rozwlekła budowa okresów w języku prawniczym a treściwa w stylu telegraficznym (i wytłómaczenie tych zjawisk). Z budową okresów łączy się ćwiczenie praktyczne w używaniu znaków pisarskich. Z nauką o zdaniu połączyć można pouczenie o porównaniu, częstszych figurach i tropach, z którymi się w mowie codziennej nawet spotykamy. Materiał nie jest wielki, więc ostatnie godziny gramatyczne przeznaczamy na syntezę właściwości mowy polskiej, tworzących jej siłę żywotną i tych, co ją wyróżniają od innych języków. Tworzywo do tej syntezy było przygotowywane pilnie przez lata nauki gramatycznej, o czym już powie dydaktyka.

Wdzięczne tematy nawet do wypracowań piśmiennych: Nasza mowa a języki obce — Nasz język a języki klasyczne — Język niemiecki a polski — Jak poznałem język ojczysty i t. p.

Jakkolwiek całokształt gramatyki gotów, jakkolwiek już uczniowie zrozumieli mowę ojczystą i mogą z pożytkiem przystąpić do produkcyi czyli twórczości własnej swobodnej, przecie jeszcze nie zrywamy z nauką językową, teraz już jednak nauką stanowczo o języku. Oto w kl. V. mamy przygodne pouczenie o języku codziennym a literackim, zwłaszcza poetyckim. W VI. naukę literatury poprzedza pouczenie o rozwoju mowy polskiej (słownik) w miarę zjawiania się nowych pojęć aż do XVI. w. i o pisowni starej, obrazowane pokazami starych druków). W VII. w logice znajdzie się rozdział o wyrazach jednoznacznych, wieloznacznych, blizkoznacznych (przy pojęciach). W VIII. językiem zajmie się psychologia (w rozdziale o powstaniu mowy ludzkiej i języków, rozdział ważny i konieczny) oraz nauka o piśmiennictwie ojczystem. Kiedy po skończeniu kursu literatury przyjdzie czas na historyczny pogląd, jak się rozwijały formy literackie, jak się chronologicznie myśli pewne, pomysły i ideały rodziły i t. p., nie powinno braknąć i obrazu wzorowej literackiej mowy polskiej, co obrazować będą uczniowie okazami językowymi i stylistycznymi, umyślnie w tym celu pod kierownictwem nauczyciela przez nich zbieranymi przez tok lektury swej od klasy szóstej.

Po tak odbytym kursie gimnazyalnym każdy wychowanek szkoły — sądę — znalazłby naprawdę nie jeno ciało, ale i duszę języka swego ojczystego, a z tak doskonałego poznania wynikłaby rzetelna, rozumna i prawdziwa miłość ojczystej mowy, któraby jej czcicieli a także i badaczy więcej dała.

III. Sposób nauczania (metoda).

O ile nie mało mamy wskazówek, co i gdzie robić, o tyle brak się odczuwa nie rzadko wskazówki, jak to coś wykonać. To też i ci, co dość obszernie mówili o planie nauki gramatycznej języka ojczystego, skąpem słowem dotykają sposobu, jak plan przeprowadzić i wykonać; n. p. Mazanowski mówi tylko tyle, że nauka pisowni zapomocą dyktatów to rzecz bez „żadnego sensu“ i „bezużyteczna strata czasu“, że z podręczników dogadza mu stosunkowo najwięcej książka Steina i Zawilińskiego, o ile się podda „bardzo gruntownemu uproszczeniu, a pod względem nomenklatury pogodzi z gramatyką łacińską“. U Paluchowskiego znajdziemy jakby nawiasowe tylko uwagi, że „w nauce języka ojczystego nie powinniśmy się wzorować na łacinie“, żeby „na języku uczyć gramatyki, a nie na gramatyce uczyć języka“, wreszcie by traktować naukę gramatyki „porównawczo i historycznie“. — Zathej uznaje słusznie potrzebę ustalenia metody w uczeniu gramatycznym, z obserwacyi każe wysnuwać prawa i zasady metodą indukcyjną, zaleca „robienie tablic poglądowych i ćwiczeń“ przy nauce o odmienni.

O wiele cenniejsi nam są pod tym względem dawniejsi, co przykład pewnych sposobów nam przedstawili, jak Matusiak i Zawiliński. W ich artykułach znajdujemy wartościowe dyspozycje większej liczby godzin, całości nauczaniowych dłuższych. Jeden z nich (Z.) przestrzega, by przez okulary paradygmatów klasycznych nie patrzeć na własny język, drugi też ubocznie powiada, że „bez podręczników żadna nauka w szkole udać się nie może, są też one i dla gramatyki potrzebne“. Te uwagi nam się przydadzą później.

Instrukcyja urzędowa istnieje tylko do planu dawnego, nie usunięta jeszcze przez nową, więc obowiązuje i dziś jeszcze. Wyznać trzeba, że jest wcale obszerną i pożyteczną dla młodych nauczycieli wskazówką. Dla nauki w szkole pospolitej posiadamy książkę K. Drzewieckiego: „Zarys metodyki języka polskiego“, pomagającą nam w ogólnem zapoznaniu się z metodyką. Mamy i kilka lekcyj praktycznych, a więc wskazówek szczegółowych (podane w spisie poniżej), między niemi n. p. cenną lekcję Reitera.

Nauka języka ojczystego na stopniu gramatycznym jest najtrudniejszą wśród nauk filologicznych. Nawet polonista początkujący niejeden woli uczyć obcych języków, zwłaszcza starych. Czemu? Zależni jesteśmy w dydaktyce od Niemców, dla nich uczenie martwych języków przedstawia tesame trudności, co i dla nas, oni metodykę tych przedmiotów opracowali do najdrobniejszych szczegółów i nam podali, zakres i porządek tego uczenia jest wszędzie tensam i jednaki, uświęconymi torami tutaj chodzimy od wieków po wieki (trochę odświeżenia atmosfery wnoszą dopiero ostatnie lata, u nas przez nowe „Ćwiczenia łacińskie Lewickiego“). Drobiazgowo zatem opracowana metodyka i ustalony porządek, prawie że niezmienny, są przyczyną, że tak nie trudno uczyć języków martwych. Już trudniej uczyć nowożytnych obcych (niem., franc.). Kto dobrze włada tym językiem i w nim myśli, łatwo wpadnie w uczenie jakby ojczystego, kto tylko książkowo go zna, wpada w rutynę i stosuje metodykę klasycznego do żywego języka, a stąd rodzi się oschłość w nauce dla uczniów. Szczęśliwa pośrednia tylko daje ożywienie i ducha nauce oraz owocność pracy. Gdy idzie o polski język, to gramatyczną część jego czyni znienawidzoną i nudną stosowanie doń tejsamej metody, co do klasycznych. A dzieje się to często, bo tu metodyki swej własnej prócz bardzo drobnych prób mamy dość skąpo. Ten lub ów próbuje stosować metodykę języka niemieckiego jako wykładowego w nauczaniu do polskiego, przyjmując gotowe wskazówki niemieckie, ale duch przecie polski odmienny od germańskiego, inne są właściwości mowy naszej a obcej. Już chyba bliższą byłaby nam metodyka czeskiego lub rosyjskiego, ale te są dla sławistów na-

szych jakby nieznane. Stosujemy przeto klasyczną, i dochodzą niektórzy do tego, że im uczniowie muszą wedle podręcznika wyliczyć, które imiona jakie mają końcówki, w których przypadkach, które mają n. p. w rodzaju męskim -e, które -u, wyliczyć przyimki rządzące pewnym przypadkiem, albo wszystkie rodzaje zdań pobocznych (wedle Małeckiego! Rzeczywiste!) i t. d. nie inaczej niż ten w Kaweckiego „Szkole“ chłopczyna owe wiekopomne: panis piscis crinis... Jak gdyby kiedykolwiek ten chłopiec w mowie lub piśmie zastanawiał się, od jakiego spójnika ma zacząć, to lub owo zdanie, albo czy dlatego powie kiedyś: „chłopcze“, że „chłopiec“ był w gramatyce przy „głupcu“, a nie przy „jałowcu“.

Gramatyka polska przy metodyce języków klasycznych czy innych obcych wogóle uczy zasad regułkowo, przestrzega wprawdzie poprawności, ale konserwuje język, znieruchomia go, gdy język życia płynie naprzód. Szkoła a życie! Wiecznie obfity temat. Człowiek wpierw mówił, niż pisał, ale szkoła uczy go: mów jak piszesz — i tępi jego wymowę: klój, sér, japko, a każe mu mówić jabłko. Lud nasz czyta drukowane słowoliterackieposwojemu, a pisze, jak mówi. Szkoła przez przypisanie celu i metody obcej naszej nauce łatwo wprowadza rozdzwięk między „gramatycznym szkolnym“ językiem, bardzo „poprawnym“ a żywą mową ucznia i jego otoczenia. Wyuczy prawideł, nauczy spostrzec zjawisko, ale go nie nauczy rozumieć i wprowadzi nieporozumienie lub niezrozumienie istoty rzeczy jakiejś, n. p. doprowadzi do przekonania, że sprawa i zasady pisowni to najważniejsza część gramatyki, że to jej istota najzasadniczejsza, gdy gramatyka polska nowoczesna pragnie język ojczysty rozwijać i kształcić uszlachetniająco w umysłach młodych, aby one ten piękny talent w ruch puściły tak, iżby lichwę ojczyźnie przynosił, a nie żeby kostniał jako ewangeliczny skarb zakopany.

Powiedział ktoś o przyrodnikach, że mało ich, choć przedmiot tak boski; kto sławniejszy, to w późniejszym wieku i sobie to zawdzięcza. Tosamo o miłośnikach języka ojczystego zwłaszcza u nas. Smutno pisze B. Trzaskowski: „...w ciągu naszego blisko czterdziestoletniego zawodu nau-

czycielskiego widzieliśmy dużo dzielnych nauczycieli języków klasycznych, dziejów, historyi naturalnej (nawet!)..., ale — wyznajmy to szczerze, chociaż z przykrością — stosunkowo bardzo mało takich, co języka polskiego dobrze uczyli¹⁾. Tak pisano w r. 1886¹⁾. Dziś chyba już lepiej. Niewłaściwe nauczanie zabija zamiłowanie do poznawania tej jedynej dziś ostoji naszej narodowości.

Wielcy twórcy nasi rozumieli nie tylko po polsku, ale rozumieli też polską mowę. Oni poznali język ojczysty „do jądra gęstwiny“ i dlatego są tak silni nad nami i wpływowi na nas.

W nauczaniu szkolnem okazuje się pożyteczność ogromna ze znajomości dobrej języka. Nauczyciele, co w czasie kształcenia się swego dbali o swe wykształcenie językowe, znaleźli równe zadowolenie z nauczania w klasach wyższych i niższych. Ci, co sami nie rozmiłowali się w „gramatyce“, uczą jej bez zapału, bez zadowolenia własnego lub jej nie uczą, o ile mogą. O zadowoleniu nauczanych z lekcyj tego a tamtego mówić mogą uczniowie.

W nauce żadnego innego języka nie uda się nauczycielowi usunąć się od gramatycznego nauczania, tylko chyba w ojczystym. W obcym żywym musi podać paradygmaty przynajmniej odmianowe, w klasycznych jest przymuszony dwa lata zupełnie temu zadaniu poświęcić, a w następnych dwu po połowie czasu. Ten mus zniewala też poznać sposoby tego uczenia. Czy dziwić się potem, że z konieczności poznana i stosowana metoda w jednym języku, znajduje stosowanie i tam, gdzie nie było przymusu poznawania właściwych sposobów uczenia?

Dodajmy i tę okoliczność, że i ostatni plan naukowy dla szkoły średniej nie uczynił gramatycznego kształcenia w języku ojczystym, swobodnem i niezależnem, skoro je uzależnił i podrzędne uczynił wobec wywyższonych klasycznych. Wskazuję na owo akcentowanie — „o ile potrzeba ze względu na język łaciński“. A dalej — te bardzo szczegółowe i drobiazgowo wskazówki metodyczne — u nas znane i czytane — nawet wybitnych pedagogów (jak Matthias), nieodpowiednio

¹⁾ „Muzeum“, 1886 str. 529 („Z pracowni szkolnej“).

krótko traktują język ojczysty wobec obcych języków. Co gorzej!

Nie są rzadkie przekonania, że ojczystego języka nawet nie potrzeba uczyć, bo przecie każdy umie po polsku; możeż zatem być postęp ucznia w tym przedmiocie „nie-dostateczny“? Świadczy to o przyznawaniu tej nauce nieodpowiedniego celu, a przyczynia się równocześnie do osłabienia dążności w kierunku ulepszenia sposobów nauczania gramatycznego dla języka ojczystego.

Skoro cele nauczania gramatycznego dla każdej kategorii języków naszej szkoły inne, to i sposoby czy metody tego uczenia w każdej kategorii inne będą. W obcych żywych metoda naturalna panuje, wprawia się ucznia do mechanicznego tworzenia i używania form, wiedzie się go do (myślenia i) wypowiadania się w obcym języku. W martwych metoda dedukcyjna. Uczymy się praw i zasad językowych, potem je stosujemy w przykładach, znając prawa i zasady przez przykłady, wchodzimy w rozumienie języka. Tak przynajmniej było, kiedyśmy to regułki i wyjątki na pamięć wykuwali, a treść lektury po łacinie, nawet po grecku (Herodota) opowiadali. Dziś metoda indukcyjna z nauki języków nowożytnych przedostaje się i do nauki klasycznych.

I w ojczystym są pewne zasady i prawa i te poznajemy także, poznajemy je indukcyjnie. Wnioskowaniem posługujemy się bardzo często, nie jest jednak rzadkiem i objaśnianie. Przy takim postępowaniu i wobec tego, że każdy umie mówić w ojczystym języku, nie jest też konieczny jakiś podręcznik gramatyczny w nauczaniu szkolnym. Przykłady, potrzebne do wnioskowania, bierzemy z życia, z zapasu słów posiadanego i sami wedle spostrzeżeń czynimy reguły. Przez gramatyczne uczenie poznajemy, co mowie jest naszej właściwem, jakie formy i jakie ich użycie, co naszą mowę cechuje i co ją od innych języków bliższych i dalszych wyróżnia. Chcemy poznać dokładniej samych siebie, a to ułatwiamy sobie przez porównywanie siebie z innymi, w naszym przypadku porównując zjawiska mowy naszej z odpowiednikami w mowach obcych. W oświeceniu obcem bowiem indywidualizm własny wyraźniej się pokazuje, n. p. jednorodza-jowość i jednopostaciowość na-

zwisk rodowych niemieckich obok wielorodzajowości i wieloformowości ich w polskim uwydatniają naszą właściwość (-owa -ówna), że nawet w obrębie rodzaju wyróżniamy jakość osoby i jej stanowisko społeczne, różniczkujemy się, gdy Niemcy pod jedną rodową komendą zostają (n. p. Müller zarówno mąż, żona i córka i syn, gdy w polskim, zwłaszcza ludowym, będzie: Kalinowski -a -szczak -szczanka). Na ostatnim przykładzie uczymy się, że w gramatyce polskiej nie trzeba się usuwać od dyalektów, gdy w obcych narzecza nie wchodzą w ramy nauczania gramatycznego.

I jeszcze jest pewna różnica metodyczna. Nauka języka obcego żywego wymaga pogładowości, bezpośredniego zetknięcia się z przedmiotami i ustawicznego mówienia typami gramatycznymi. W nauce klasycznych obywamy się bez pogładowości, postępujemy genetycznie od najłatwiejszych i zasadniczych wzorów do trudniejszych i skomplikowanych, posługiwać się możemy pojęciami od samego początku. W gramatyce ojczystej urzeczywistnia się żądanie metodycznej koncentracji. Rozważając jednej grupy zjawisko językowe, mogę w tem rozważaniu zmieścić naturalnym sposobem zjawiska z innych grup, n. p. mówimy o polatalności spółgłosek, z tem złączymy ś w wymowie żydowskiej (z doby Piastowskiej zachowane), wymianę ś | ś (szpilka i śpilka), z tem konserwacya dźwięków u ludności napływowej (podobna w ż przed palatal. na Litwie: ż winem) i rozbieżności w gwarach, oraz mazurskie s na ś... Koncentracja tu jest jeszcze silniejszą, gdy w poznawaniu języka ojczystego korzystamy ze znajomości obcych i ze znajomości tak historii, jak obecnej topografii językowej. Korzystamy też dla uprzyściupnienia i innych zakresów nauki w jakibądź sposób, n. p. matematyczne szukanie podzielnika, a gramatyczne szukanie pierwiastka, wielkie podobieństwo budowy artystycznej okresu zdaniowego z budowlą architektoniczną i t. p.

Uczymy zatem gramatyki polskiej w szkole średniej: indukcyjnie, porównawczo, koncentracyjnie, współpracą nauczyciela z uczniami, ceniąc ten przedmiot nie jako służbę pomocniczego do poznania obcych, ale jako skarb nasz drogocenny, samowartościowy.

IV. Wskazówki ogólne.

Tego tylko nauczę dobrze innych, co sam dobrze umiem i czem się sam przejąłem. Do tego wzbudzę w drugim zamilowanie i miłość, co sam ukochałem i miłuję. Z tego przeto względu za pierwszy warunek skutecznego uczenia gramatyki ojczystego języka uważam dokładne poznanie przez nauczyciela podręczników i wydawnictw językowych, jak książki Kryńskiego, Steina-Zawilińskiego, Brücknera, Nitscha, „Materyały i prace komisji jęz.“, „Prace filologiczne“, „Poradnik językowy“, „Język polski“, „Biblioteka pisarzy polskich“ i t. p. Z odpowiednich miejsc i rozdziałów wyjmie pożądanę tworzywo nauczaniowe, ułoży sobie zeń własny kurs, a zapas ten stale mu zwiększać się będzie postępowaniem jego lektury literackiej, zwłaszcza powieściowej, oraz w miarę współpracownictwa uczniów. Boć i oni zachęcani i pobudzeni wyławiać będą w swej lekturze okazy i zjawiska językowe i przynosić je będą do gramatycznej uczelni.

A skoro tak czynimy, podręcznik w nauce szkolnej nie jest nam konieczny. Był już głos taki, że „używanie gramatyki odpaść powinno“ (Kramarczyk). Nie używamy go też dzisiaj dla kilku powodów: Polak ma zasób językowy ojczysty zawsze ze sobą, więc poco mu jeszcze tośma nosić drukowane. Podręcznik oficjalny grzeszy wadami metodycznymi (choćby wskazać jeno jeden podział zdań pobocznych według różnych zasad u Małeckiego). Podręcznika, nie zaleconego przez władzę, w szkole używać nie można, bo to nie pedagogicznie. Zresztą szkoła nie bawi się muzealnym zbiorem prawideł i wzorów. Podobnie jak przyrodnik prowadzi uczniów swoich na łono przyrody i na żywych okazach zapoznawia ich z roślinnością, objawami jej życia i budową tworów roślinnych, tak nauczyciel języka ojczystego wychodzi z wychowankami w pole językowe, by rozpatrywać z nimi materyał żywej mowy codziennej. Roślinie dodaje życia jej otoczenie żywe, wyrazowi podobnie daje ducha żywego stosunek tego wyrazu do innych wyrazów i do całej budowy zdaniowej. Uczeń więc musi zrozumieć, że ze zmianą fizyognomii słowa zmienia się i jego wartość znaczeniowa i t. p.

Powiedzieliśmy, że materiał gramatyczny bierzemy żywy, który zawsze mamy z sobą. Ale pamiętając, że uczeń naszej szkoły średniej prócz ojczystego zna jeszcze choćby w ogólnych zarysach inne języki: niemiecki, łaciński, grecki, francuski, albo ruski, rosyjski lub czasami i czeski, posłużymy się z ogromną korzyścią i materiałem obcym dla poznania tego, co swojskie, co nasze. Przedtem ojczysty służył do nauki obcego, niechże mu się teraz obcy odwdzięczy i posłuży do poznania ojczystego. W zwierciadle obcem wyraźniej znamiona swojskości. Takich porównań i zestawień analogicznych objawów z ojczystego i obcego domagają się dla owocności nauki obcych języków, przyznając, że przecież łatwiej i korzystniej działać się to powinno „przy nauce polskiego“. Ba, posunięto się przecież do zestawień słowiańskich z prasłowiańskim i indoeuropejskich z sanskrytem i litewskim (Nagórzański). Zestawienie i porównanie zjawiska z języka ojczystego z odpowiednikiem w obcym języku uczy nas dopiero, co jest naszą cechą znamionną, pokazuje nam, co w języku naszym jest wyłącznego, osobistego. Te wybitne właściwości stanowią razem zebrane ducha naszej mowy ojczystej i tego ducha poznawszy, pielęgnować będziemy. Bo nie słownik stanowi o odrębności mowy pewnej, ale zbiór tych znamion, które ją różnią od innych języków. Im tych cech więcej ma język, tem on oryginalniejszy, tem bardziej swój, żeby się tak wyrazić. Właściwości tych, wyróżniających nas od obcych, dużo tego ducha językowego rozproszonego, mamy poza fonetyką i morfologią w zwrotach i syntaktycznych połączeniach form wyrazowych. Ale te zostawiamy już innym do nauczania i pokazania, a to nauczycielom obcych języków, tak nowożytnych, jakoteż i klasycznych. Nie dadzą się bowiem one ująć w grupy i prawa tak, jak fonetyczne i morfologiczne. Nie waham się twierdzić, że „dobry“ filolog klasyczny zdolen jest lepiej tego ducha językowego polskiego uprzystępnąć przygodnie, niż „fachowy“ polonista, obracający się tylko w kółku polskim. Wyśmienitą pomocą są nam tutaj przekłady z języków obcych na ojczysty zwrotów i wyrażeń składniowych. I jestto jeno wywdzięka za tłumaczenie przedtem z ojczystego

na obce. Tosamo z odwrotnej strony — negatyw i pozytyw.

Dla przykładu; unter dem Wort verstehen — rozumieć przez słowo; kładę na stole — ich lege auf den Tisch; wyciągam z pod łóżka — ich ziehe unter dem Bette heraus; coniurare in mortem regis — spiskować na życie króla; ieiunium solvere — post złamać; certus i quidam — pewny i pewien, mortem sibi consciscere — odebrać sobie życie, processere exposcentes — wyszli błagać, wyszli i błagali (ale nie: wyszli aby błagać), circumtulit oculos — powiódł okiem, rzucił okiem, i t. d. Ile tu życia językowego, duchowego, narodowego! Filolog klasyczny sam przyznaje „doniosłe znaczenie, tłumaczenia, ...iż kształci w języku ojczystym“ (Dr Urich).

Zamiast podręcznika używamy w nauce gramatycznej tablicy szkolnej. Na niej spisujemy okazy celem uzyskania indukcyjnie prawidła i wysnucia prawa językowego oraz objaśnienia zjawisk językowych.

W objaśnianiu spostrzeżonych zjawisk szukamy pomocy czy wytłumaczenia zupełnego w fizyologii, społecznem życiu (ekonomia, wymiana wartości) i historii, n. p. zwężenie samogłosek, zależność średniojęzykowych i twardych, wyrównanie we wzorach, tak częste w mowie dzieci (z panem tatem...), skrócone dziś bezokoliczniki i rozkazniki, formy: Węgrzech i Węgrach. Do czynnika społecznego nie odwołujemy się w obcych językach, ani też w obcych nie prosimy o pomoc ni historii, ni fizyologii tak, jak tutaj. Pierwiastek psychologiczny i społeczny tu dużo nas ucza.

Do wyjaśniania zjawisk analogii dają nam pożyteczne wskazówki Matusiak i Zawiliński.

Wydobywamy z języka życie duchowe narodu i jego kulturę. Przyjrzenie się wędrówkom znaczeń wyrazowych w pochodzie wieków, oparte zawsze o przykłady, pochodzenie wyrazów rodzimych a przyswojonych i przyjętych będą w nauce piękną lekcją o kulturze polskiej w wyrazach.

Nauczyciel możliwie nie nie podaje gotowego, ale ciągle uczniowie sami pracują nad wykryciem prawidła lub obja-

śnieniem zjawiska (metoda heuryst.). Wiążemy ciągle zjawiska w języku literackim z odpowiednikami w gwarach ludowych (Nitsch „Mowa ludu pols.“). Gwary są żywą częścią organizmu językowego; znaczenie ludowego narzecza jest w dzisiejszym literackim świecie wielkie (Orkan, Reymont, Żeromski, Rydel, Wyspiański, Kasprówiec); romańskie języki nie z klasycznej, ale ludowej łaciny wypłynęły! Nasz literacki zasila się sokami gwar żywych.

Zjawiska językowe ilustrujemy przytoczeniami z tekstów ludowych (M. P. K. J.), staropolszczyzny zabytkowej oraz literatury nowoczesnej. W ostatnim przypadku dobrze będzie, gdy i nauczyciel i uczniowie czynić będą zapiski z czytanych powieści bieżącej doby. Na to położyłbym nacisk szczególnie, ponieważ najbardziej nas interesuje tutaj żywotność języka i zmiany, dowodzące tej jego żywotności, a te odchylenia językowe w powieściach i artykułach właśnie najwymowniej o żywotności onej świadczą. Zaciągamy młodzież do współpracy. Jak na lekcję botaniczną przynoszą garście i snopy świeżych roślin, by je z pomocą nauczyciela w szkole opisać i oznaczyć, podobnie i na naukę języka ojczystego znoszą wiązanek wyrazów, zebranych z domowego czytania swego, nawet i z dzienników, lub z mowy żywej swego otoczenia. W sprawozdaniu z każdego czytania domowego w każdej klasie, nawet najwyższej, nie wadziłoby żądać uwag i spostrzeżeń o języku dzieła czy jego twórcy, ilustrowanych przykładami. A jakie czasem ciekawe i dużo uczące okazy językowe zebrać można, dowodzą zapiski w „Poradniku językowym“. Ile pożytku naukowego nawet można mieć z podobnych zbiorów, a przysługa nauce i zasługa tak niewielkim trudem się da osiągnąć.

Czyniąc wypiski językowe, gromadzi sobie nauczyciel materyał i dla nauczania i do prac lub wydawnictw naukowych. Robiąc wyciągi podobne uczeń, zastanawia się i zaciekawia zjawiskami językowymi, wczuwa się w ducha językowego, a przynosząc je do klasy i omawiając je z kolegami i nauczycielem, staje się współpracownikiem kształcenia szkolnego. Gdy jeno się uczeń zdobędzie na to, że z ołówkiem w ręce czytać będzie książkę i będzie czynił

sobie zapiski co dopiero wskazane, pójdzie on już dalej i w tym kierunku, że zatrzyma swą uwagę także na pięknych zwrotach, ładnych wyrażeniach, porównaniach, myślach złotych i t. p., rozważy treść książki, wiedzę z niej wydobytą i t. d., słowem, będzie czytał książkę rozumnie i z korzyścią rzetelną. Przy końcu studium szkolnego będzie posiadał własny zapas ilustracyj do historii języka, nawet do dziejów stylu polskiego.

Nauka toczy się swobodnie. Są to pogadanki prawie. Niekiedy przeczytamy sobie jakiś językowo zajmujący ustęp z książki nowej lub rozdział z czasopisma (n. p. świetne artykuły Rozwadowskiego w „Języku polskim“), albo rozważamy zjawisko językowe „na czasie“ czyli aktualne (n. p. Bankowi czy Bance, celownik imienia Banko, dopełniacz l. mn. od statua, odmiana nazwiska Leo...). Uczniowie mają prawo szukać pouczenia u mistrza swego, a nauczyciel ma obowiązek nauki tej im udzielić. Odpowiedź: daj mi spokój — albo: to do lekcji naszej nie należy i t. p. nie byłyby w szkole odpowiednie.

V. Bibliografia.

W księdze pamiątkowej T. N. S. W., wydanej jako pierwszy Dodatek do „Muzeum“, p. t.: Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, podaje Dr A. Karbowski spis miejsc, na których w 25 rocznikach „Muzeum“ jest mowa o nauce języka polskiego. Pełną bibliografię przygotował już prof. Karbowski do druku, wobec czego przestaję tutaj na zestawieniu artykułów i książek, przeze mnie przeczytanych i w związku z uwagami powyższemi pozostających. — Zalecenia szczególnie godne oznaczam gwiazdkami.

Skrócenia:

M. = „Muzeum“.

P. = „Prądy w nauczaniu języka polskiego“. Książka zbiorowa, wydana w Warszawie 1908.

MR. = „Materiały do reformy nauki języka polskiego“... Dodatek 5 do „Muzeum“ z r. 1910.

*Baudouin de Courtenay: Znaczenie języka polskiego w nauce (w *P.*).

Jurgis Wł.: Nauka języka ojczystego w szkole. („Nowe Tory“. 1912. I. 205—224, 277—290).

Nałęcz Z. M.: Znaczenie języka polskiego jako przedmiotu nauki. („Nowe Tory“. 1908. II. 316).

*Rozwadowski Jan: O zjawiskach i rozwoju języka. (4 artykuły w „Języku polskim“ 1913).

Sokołowski Fr.: Język polski w szkołach średnich jako czynnik wychowawczy. (Sprawozdanie filii gimnazjum w Stryju. 1911. Recenzja w „Muzeum“. 1911. II. 426).

Szober St.: Znaczenie pedagogiczno-wychowawcze języka ojczystego jako przedmiotu wykładowego. („Nowe Tory“. 1911. Str. 389).

Szober St.: Teorya języka polskiego w wykładzie szkolnym (P. 118—138).

Szober St.: O poprawności języka. (Książki dla wszystkich. Nr. 577. Recenzja w „Muzeum“. 1913. II. 107).

Zwilling-Łoziński: Nauka języka polskiego w galicyjskich szkołach średnich. (Odbitka z „Wychowania“ z r. 1914).

*Drzewiecki K.: Zarys metodyki języka polskiego. Warszawa 1914. („Książnica wychowawcza“. Nr. 9. Recenzja w „Muzeum“. 1914. I. 553—4).

Dr Heilpern A.: Kilka słów o nauczaniu fonetyki w gimnazyach. Sprawozdanie gimnazjum II. w Tarnopolu. 1910.

Kokowski Wł.: Krótka etymologia języka polskiego z ćwiczeniami i przykładami. Łódź. 1911.

Kopacz A.: Myśli w sprawie reformy nauki języka polskiego w gimnazyach. Sprawozdanie gimnazjum II-go w Nowym Sączu. 1910.

Kramarczyk K.: Kilka uwag w sprawie reformy nauki języka polskiego. Sprawozdanie gimnazjum w Jaśle. 1910.

Krasnowolski A.: Gramatyka języka polskiego w 4-ech kursach koncentrycznych. Warszawa. 1906—7.

Łagowski Fl.: Uwagi nad wskazówkami do nauki języka polskiego. („Przegląd pedagogiczny“. 1885. Str. 663).

Łoś J.: Gramatyka w dawnej Polsce. („Język polski“. 1913).

*Matusiak Sz.: O nauce gramatyki polskiej w wyższym gimnazjum. (*M.* 1886. Str. 421—438, 475—483).

Mazanowski M.: Kilka uwag w sprawie nauki języka polskiego. (*MR.* 15—23).

Metodyczny kurs nauk: cel i zakres... przez Dawida, Osterloffa, Szycównę i Wernica. („Przegląd pedagogiczny“. 1890 i 1891).

Nitsch K.: Język polski w szkole: Wiadomości o języku polskim w książkach szkolnych. („Język polski“. 1913. 156—7).

Nowe plany naukowe austriackich szkół średnich. Lwów. 1909. Jako drugi dodatek do „Muzeum“.

Objaśnienia i materiały do planu szkoły realnej ośmioklasowej. Wydanie II. Lwów. 1913. Dodatek 9 do „Muzeum“.

Paluchowski St.: Projekt nowego planu nauki języka polskiego w naszych gimnazyach. (*MR.* 24—40).

Piątkiewicz M.: O nauce gramatyki języka polskiego w niższych klasach gimnazjalnych. Sprawozdanie gimnazjum II. w Stanisławowie. 1911.

Piątkiewicz M.: O nowym planie nauki języka polskiego. (*M.* 1914. I. 294—306).

Plan nauki języka polskiego w gimnazyach galicyjskich i instrukcyja dla nauczycieli... Lwów. 1905.

Pochmarski B.: Uwagi w sprawie reformy nauki języka polskiego w gimnazyach. (*MR.* 50—64).

*Próchnicki Fr.: Wskazówki do nauczania języka polskiego. Lwów. 1885. (Recenzja w „Muzeum“. 1885. str. 486...).

Próchnicki Fr.: O instrukcyi... („Muzeum“. 1887. str. 371).

Próchnicki Fr.: Kilka uwag z powodu zamierzonej reformy nauki języka polskiego. (*MR.* 102—116).

Prószyński M.: Plan nauki języka polskiego w gimnazyach. (*M.* 1909. II. 419—428).

*Dr Reiter M.: Instrukcyja dla nauczycieli języka polskiego. (*M.* 1905. str. 1072—1080).

Schlingler E.: Kilka słów z powodu zamierzonej reformy.... Sprawozdanie szkoły realnej w Żywcu. 1911.

*Szober St.: Gramatyka w szkole średniej. Warszawa, 1913. Odbitka z „Wychowania“...

Szober St.: Poglądy Fortunatowa na sposób wykładu gramatyki w szkole średniej. (*P.* 224—9).

Szyćówna A.: Historia nauczania języka polskiego (*P.* 13—31, oraz „Nowe Tory“. 1906).

Dr Wojciechowski K.: W sprawie nowego planu.... (*MR.* 117—123).

W sprawie nauki gramatyki języka polskiego, pismo Łosia, Nitscha, Paulisza, Rozwadowskiego i Zawilińskiego. („Muzeum“ 1910. I. 78—80).

*Dr Zathay St.: Projekt zmiany nauki języka polskiego. (*MR.* 124—140).

*Zawiliński R.: O nauce gramatyki polskiej w wyższym gimnazjum. (*M.* 1886. 179—192).

Zimmermann K.: Uwagi w sprawie nauki języka polskiego w gimnazyach ruskich. (*M.* 1910. II. 270—288).

Zosel W.: O nowej instrukcyi do nauczania języka polskiego. (*M.* 1906. I. 59).

Łagowski Fl.: Próby lekcji o rzeczowniku w kursie przygotowawczym. („Przegląd pedagogiczny“. 1889. str. 211, 227, 239, 266).

Mieczysławski St.: Wzór lekcji języka polskiego w II. klasie szkół średnich. („Przegląd pedagogiczny“. 1882. str. 65, 83).

*Dr Reiter M.: Lekcja gramatyki języka polskiego w klasie II. (*M.* 1906. II. 234 nn.).

*Rybiński A.: Prosty sposób uczenia etymologii polskiej w zakresie rzeczowników. Sprawozdanie gimnazjum w Tarnopolu. 1911. (Recenzja w *M.* 1911. II. 424—5).

Wernic H.: Lekcja języka polskiego. O zdaniu podmiotowym. („Przegląd pedagogiczny“. 1882. Str. 754 nn.).

Dr. Auerbach M.: Lingwistyka w szkole. (*M.* 1913. II. 667—75).

Dr Kobzdaj K.: Języki nowożytnie w świetle nowych planów. Sprawozdanie gimnazjum IV. we Lwowie. 1911.

Nagórzański Fr.: Zastosowanie lingwistyki w nauce szkolnej. Sprawozdanie gimnazjum V. we Lwowie. 1910.

*Schweitzer K. — Dr Cyga Zyg.: Metodologia języków żyjących. Sprawozdanie gimnazjum VIII. we Lwowie. 1911.

Szarota J.: O nauczaniu języków żyjących w szkołach średnich. (*M.* 1908. 37—76).

Dr Ulrich E.: O tłumaczeniu autorów łacińskich i greckich w szkole. Sprawozdanie gimnazjum w Stanisławowie. 1910.

Brunot F.: L'enseignement de la langue française. (Sprawozdanie w „Wychowaniu“.... 1912. 353—9).

*Cauer P.: Von deutscher Spracherziehung. Berlin. 1906. v. Haken: Methode Haken. Lipsk. 1906. (Recenzja w *M.* 1908. 584—5).

Lüttge E.: Sprachlehre als Anleitung zur Sprachbeobachtung. Lipsk 1911.

Dr Matthias A.: Praktische Pädagogik... Mnichów. 1903. Tożsamo w polskim przekładzie Krasnowolskiego nieco skrócone.

Matthias-Mang: Grundriss der deutschen Sprache für höhere Schulen. (Recenzja w *M.* 1911. I. 289—291).

*Regener Fr. - Osterloff: Zarys dydaktyki ogólnej. Warszawa. 1913.

**Wiesner J.: Deutsche Sprachlehre für Mittelschullehrer und zum Selbststudium. Wiedeń. 1913.

VI. Wskazówki szczegółowe. (Odmiana imion).

Dla szczupłości miejsca ograniczam się do omówienia, jak toczyć naukę o odmianie imion w klasie II., gdzie mamy właściwy początek systematycznej nauki gramatycznej, oraz co w tej nauce szczególnie uwzględnić. Przyśtańmy odrazu do rzeczy.

Wstępna pogadanka zastanawia się, co to jest odmiana, dosadniej nazwana przez łacinników fleksją (zginaniem), podobnie i u Czechów (sklonění). Zginanie drzewa pozostawia pień jego u korzenia nieporuszoną, wiercho-

lek się jeno przechyła — zginanie wyrazu podobnie pień wyrazowy u nasady zostawia bez zmiany, tylko w wierzchołku jego czyni zmiany. Wspomniane zmiany w wyrazach widzimy w przypadkowaniu, czasowaniu i stopniowaniu. Wyrazy przypadkowane zowiemy imionami, czasowane słowami czyli czasownikami. Nieodmienne wyrazy zaliczymy do imion i uzasadnimy, wskazując na postaci przypadkowane przyimków i przysłówków (koło, około, wokół, kole ludowe, wzdłuż, wszecz, do-tych-czas...), nawet spójników (skoro, kiedy, wkiedy gwarowe, tedy, wtedy, wtem, zatem, przeto...).

Widoczne skostniałości dawnych przypadków lub złożzeń przypadkowych w licznych okazach. Przykłady, jak: wielkie *a*, małe *b*, żydowskie „zaraz“, twoje ciągle „ach“, „och“... jako imiona z przydawkami fungujące poprą nasze dowodzenia tem lepiej, że takie przykłady znają i z innych języków, n p. „das kleine A B C“, „das Einmaleins“.

Rzeczowniki.

Naukę o imionach zaczynamy naturalnie od rzeczowników. Nie będą się jednak uczyć odmiany teraz, już ją znają i każde imię pospolite czy własne częstsze odmieniać umieją. Trudność i kłopot sprawią im jedynie słowa rzadko używane, świeżo poznane i forma przypadkowa, czasem zbyt nowo brzmiąca, wprowadza ich w zastanowienie. Nauczyciel z góry sobie przygotowuje i zbiera zapas takich wyrazów, aby je poddać uczniom dla ćwiczenia, oraz wypróbowania ich zmysłu rozeznawczego. Jeszcze lepiej, gdy sami uczniowie takie zagadkowości zbierają i materiał nauczycielowi przedstawia. Przy ochotności uczącego wychowanekowie ochotę i zamięłowanie czynne w tem okażą napewne. Nie odmiany zatem, ale o odmianie wyrazowej się uczą i uczą się sami, tylko pod kierownictwem nauczycielowem.

Pamiętając, że gramatyczna część nauki językowej ma zapoznać ucznia z właściwościami mowy jego ojczystej, z jej charakterystycznymi cechami i wprowadzić go w ducha językowego, korzystamy nie mało ze znajomości obcych języków, najczęściej niemieckiego, francuskiego i klasycznych. Taki porównawczy sposób może być stosowany dość często

przy rozważaniu odmiany rzeczownikowej i rzeczowników. Na przykład charakterystyczna jednorodzajowość rzeczowników wobec trójrodzajowości przymiotników (a w łac.?), liczba rodzajowości w polskich rzeczownikach (a franc.?), związek między nazwami przedmiotów i ich rodzajowością a rodzajem przedmiotu (kruk-wrona), względnie zakończeniem wyrazu imiennego a rodzajowością imienia (męskie — spółgłoskowe, żeńskie -a najważniejsze, nijakie -o -e). Proste pytanie: po czym poznajesz rodzajowość rzeczownika w języku niemieckim (-rodzajnik), łacińskim (-końcówka), a w polskim? A czy w przyznawaniu rodzajowości się zgadzają języki ze sobą? (koń — das Pferd, wiek — aetas — das Alter...). Kiedy się zgadzają? Na wszystkie pytania podobne odpowiedzi są rychłe i wnioski łatwo wysnuwalne. W ostateczności użyję większej liczby przykładów i umyślnie już tak dobranych, żeby skutek nie zawiódł.

Przy omawianiu zakończeń rzeczownikowych w sam raz jest pora i sposobność zastanawiać się z uczniami, jakie właściwości przedmiotów oznaczają pewne zakończenia imion czyli sufiksy (-ek -ak -isko -ica -arz -alnia i t. d.). Zestawienia jak: zbawca—zbawiciel; kupiec—kupiciel, i t. p. wiodą do wniosków o równowartości sufiksów pewnych. Albo znowu uczynimy zestawienie z innojęzycznymi okazami (*Gesellschaft* — towarzystwo, *Leidenschaft* — namiętność, *suavitas* — łagodność, *puritas* — czystość...), potem zajmiemy się samymi polskimi przykładami i z szeregów zestawionych wydobywać będą uczniowie spostrzeżenia i prawidła, a wedle zbudowanych prawideł tworzyć będą i wyrazy nowe (n. p. prezeszyni, krawczyni,...) i tu znowu wnet pochwycą stosunek sufiksów, odpowiadających sobie rodzajowo męskich i żeńskich (lekarz — lekarka, mistrz — mistrzyni, członkini, prezeszyni, współnik — współniczka...). Terazby też mogła być dopiero sposobność wyróżnienia imion umysłowych (abstraktów) od zmysłowych i pokazania zaraz na pochodzenie rzeczowników umysłowych od przymiotników (dobroć, uprzejmość, a łac.? a niem.? Wedle poprzedniego już znajdzie sufiks gotowy: *bonitas*, *humanitas*...). Przeprowadzenie nauki o sufiksach i ich znaczeniu znajdzie nauczyciel w rozprawce A. Rybińskiego.

Nie idzie nam w nauce naszej o schematy i systemy naukowe, chodzi o koncentrację raczej różnych działów gramatycznych przy jednym zjawisku językowym i tak, jak w życiu młodem, przebieganiem od tematu do tematu, o ile one z sobą pokrewnie i logicznie są związane.

Inna pogadanka na temat jeszcze rodzajowości. Doszli uczniowie do wniosku, że męskie rzeczowniki mają zakończenie spółgłoskowe, żeńskie kończą się na *a*, rzadziej *i*, nijakie znowu najczęściej na *o*, w mniejszej liczbie na *e* i *ę*. Kiedy sobie regułę tę zbudowali, zaczęliśmy ją podważać, niech teraz myślą dalej. Zapytamy się: czy *gość* i *kość* są tego samego rodzaju? Podobnie z okazami: cietrzew — krokiew, krew; koń — woń, błon i t. d. Rodzaje różne, choć końcówki w mianowniku zgodne, prawda? Tu wyróżniamy rodzajowość według znaczenia i końcówki innego jeszcze przypadku. A w łacinie? Chodziło jednak nie o spamiętanie, że takie a takie rzeczowniki mają taki a taki dopełniacz, lecz o spostrzeżenie, że trudniej jest poznać rodzajowość rzeczownika, gdy końcówką jest spółgłoska niegdyś średniojęzykowa lub uśredniojęzykowiona. Stąd to także wytworzyły się dwurodzajowe rzeczowniki (ta magiel, obręcz — ten magiel i obręcz i t. d.). A w innych językach? (łac. spinter. Może jednak ktoś wskazać na: prunus i prunum, gdzie znaczenie inne). Temat łatwy i wdzięczny.

Jeśli porównamy odmiany rzeczowników jednakowo zakończonych (na spółgłoskę średniojęzykową i wargową, ongiś palatalną) typu: *gość* || *kość*, widzimy ich różność, wydzielamy więc z zakończonych na spółgłoskę w mianowniku te, co mają dopełniacz na *-i* jako żeńskie, a uwzględnivszy jeszcze imiona własne i rodzajowość wedle znaczenia, otrzymamy przegląd rzeczowników w 3 rodzajowościach i ich właściwych zakończeniach w przypadku zasadniczym. Tu się wyłania samorzutnie uczniom podział rzeczowników co do odmiany na 3 gromady rodzajowo. W ich obrębie wysuwają się 2 podpodziały wedle zakończenia (w żeńskich i nijakich). Nauczycielowi i uczniom zostawiamy swobodę podziału deklinacyjnego: mogą wedle zakończeń systemem Małeckiego ustawić 5 deklinacyj, wedle Kryńskiego złączyć nijakie wszystkie razem i uznać 4 odmiany albo sy-

stemem rodzajowym 3 deklinacye; liczba 5 upodobni im podział do systemu łacińskiego (mnemotechnicznie 5 palców), liczba 3 da się spamiętać rodzajami. Możnaby i według zakończeń przyjąć 3 odmiany rodzajowe z zastrzeżeniem odmiany mieszanej (wzajemnie) przez pokazanie tej mieszaności na typach: sędzia — sędziowie i kość — kości (gdy gość — goście). Każdy z tych podziałów będzie uzasadniony, wyraźny i łatwy do określenia, podział tu zresztą jest rzeczą mało znaczącą. My jeno ze sposobności korzystamy, aby zaprawić młodych do dyspozycyi na podstawie jednej zasady głównej (principium divisionis). Wszak früh übt sich, wer ein Meister werden will. Osobiście uważam trojaką deklinację wedle trójrodzajowości w dzisiejszym języku polskim za podział najodpowiedniejszy.

Treść roztrząsania powyższego powtarzamy szeregiem pytań, jak: Jak się kończą męskie, żeńskie, nijakie rzeczowniki? Czy niema wyjątków, iżby męskie na samogłoskę, żeńskie na spółgłoskę się kończyły (Kazio, wujcio...)? Czy jest coś podobnego w innych językach, może łacińskim? Na czem oparty podział deklinacyi niemieckiej, łacińskiej i t. d.

Odmiana męska.

Uwaga. Nie uczymy odmieniać, tylko spostrzeżenia czynimy i rozumowanie prowadzimy na materyale już znanym.

Napiszemy na tablicy odmianę rzeczownika pierwszego lepszego i oddzielamy kreską pionową część w całej odmianie stałą i część zmieniającą się w każdym przypadku. Otrzymujemy okaz i określenie tematu i końcówki. Spostrzegają, że przypadek zasadniczy nie posiada końcówki (prócz tych na -o jak wujcio), co znają z pospolitej szkoły jako „zakończenie na spółgłoskę „odkrytą“.

W uwagach nad przypadkami pochodnymi rojno być musi od przykładów, na których uczniowie sami spostrzeżenia czynią, więc i regułki sobie tworzyć będą. Nauczyciel będzie im tylko sternikiem myślenia, zwracającym strumień myśli do przystani właściwej. Wskaże n. p. biernik liczby pojedynczej i każe szukać jego formy w innych przypadkach, aż się pokaże widocznie, że przypadek ten

nie posiada swej końcówki, ale wyrażamy go przypadkiem I. lub II. Zestawia przykłady i z nich wywnioskują za-
stępstwo w żywotnych i nieżywotnych. Zaraz przejść można
do liczby mnogiej i znowu sami wykryją правило, że tu
rzeczowniki dzielą się na odłamy: osobowy i rzeczowy.
Może który z uczniów samorzutnie zauważy, że osobowe
w pojedynce łączą się z rzeczowymi żywotnymi, ale gdy
ich więcej, to już się odłączają od towarzyszy. Pierwiastek
społeczny pewnie tkwi w tem dzieleniu się imion. A w ży-
ciu studenta, gdy sam jeden w mundurze, garnie się do
kompanii z chłopcami, nawet ulicznymi, bezmundurowymi,
gdy ich kilku w mundurach, zaraz się oddzielają od nie-
mundurowych i własną gromadkę tworzą. Żywioł społeczny
też pewnie spowodował, że *Oko*, *Ziolo* i t. p. nie tak się od-
mieniają jak *ziolo*, *oko*. Trudno, osoba się wyróżnia, to
i jej nazwa też szuka odpowiedniego towarzystwa w od-
mianie.

Znamienną to jest dla odmiany nazw męskich, że dzi-
siaj w wołaczu i miejscowniku mają zgodne zakończenie.
Tego w innym języku nie wskażą. Ale co innego ich za-
ciekawi, co wysnują z przykładów, że prawem przeci-
wieństwa schodzą się tu samogłoska *u* ze spółgłoskami
średniojęzykowymi, zaś *e* z przedniojęzykowymi (twardemi),
na które jednak działa zmieniająco (na średniojęzykową).
A jakże się rzecz ma przy zakończeniu na tylnojęzykową:
h, g, ch? Przykłady ich doprowadzą do ostatecznej „reguły”,
czyli uświadomią sobie jedną ze znamiennych cech fone-
tyki polskiej.

Z zajęciem też przypatrują się młodzi imionom osób
i miejscowości typu: Jarosław, Przemyśl, sami spostrze-
gają różnaitość spółgłoskową przed zakończeniem przy-
padkowem, ale już nauczyciel musi im objaśnić, że jedna
forma jest przymiotną a druga rzeczowną. Dalej już sami
wyjaśnią sobie takie oboczności w mowie żywej, powstałe
przez zatarcie różnicy pierwotnej, jak: w Okocimie i w Oko-
cimiu. Różnej formie towarzyszy tutaj różne znaczenie;
wyraźniejsze i wymowniejsze przykłady tej prawdy znajdują
w przykładach: zbiega i zbiegu i t. p. (z Kryńskiego
przykłady).

Przy bierniku l. pojed. spotykają się uczniowie z przeżytkami dawnej odmiany: przebóg, na św. Michał i t. p. To ich zastanawia, bo przecież poza tymi zwrotami mówią: przez Boga, na Michała, za męża. Pominąwszy objaśnienie przyimka *prze*, które im się samo nasunie, gdy im nauczyciel wskaże też formę w przykładach czasownikowych i gdy im przypomnie ludowe mieszanie wyrazów: *bez* i *przez*, trzeba się posłużyć metodą wykładową, ukraszoną opowiadaniem o życiu towarzyskiem w starej Polsce (za pan brat) lub komendą cytowaną w pięknych wierszach Słowackiego (na koń), a wreszcie siłą zachowawczą umów i dokumentów (za mąż). Po jednym objaśnieniu już sami dadzą sobie radę z przykładami jak: *do-tych-czas*, *na czele* obok *na czoło*. Po przykładach poprzednich nie nastęrcza już młodym umysłom żadnej trudności wytłómaczenie sobie takiej oboczności, jak: *do Czech* i *do Czechów*, *w Prusiech* i *Prusach*. Tu dwójakość znaczenia sama bije w czoło. Wyjaśnienie niech zdobędą sami. Że jedne są formy prawowite stare, a drugie nowożytnie, analogiczne, o tem się nawet mogą później dopiero dowiedzieć. Idzie głównie o zrozumienie stanu dzisiejszego.

Tak rozgawędzeni, a zawsze do pytań ośmieleni, sami będą wyszukiwać okazy historyczne, znane z lektury czy z pieśni, a ta ochota i zajęcie się przedmiotowo cieszyć będą nauczyciela.

Odmiana żeńska.

Na podstawie poprzednich rozważań utworzą 2 działy odmianowe: samogłoskowy (-a -i w mianowniku pojedyn.) i spółgłoskowy. Gdy napiszemy wzory na tablicy, spostrzegą, że w grupie drugiej trudno rozróżnić przypadki samoistne, tyle się razy *i-* (*y*) powtarza (kości=2, 3, 5, 6, w pojedyn. 1, 2, 4, 5 w mnogiej). Składnia (przydawka tego rzeczownika, jego zawisłość od innych imion i słowa, połączenie z przyimkiem) ułatwia dopiero dokładne rozróżnianie przypadków. Podobnego zjawiska szukają w odmianie rzeczowników w innych językach (łac. n. p. cornu, niemiecka odmiana słaba sama się rzuca w oczy).

Jak z zakończonych na spółgłoskę (męskich) wydzieliśmy gromadę żeńskich i wskazaliśmy na cechę przypadkową, na odrębne zakończenie w dopełniaczu pojed., tak teraz z pomiędzy zakończonych w mianowniku samogłoskowo (-a) wydzielamy grupę męskich, które w dopełniaczu pojed. miewają też i zakończenie odrębne. Grupa ta jest szersza, bo posiada w imionach własnych także na -i (Jannelli), a nawet nazwiska na -o (a więc z zakończeń nijakich). Wiedzą już, że typ „sędzia“ ma odmianę dwojaką w przypadkach liczby pojed., że imiona męskie wzorują się w liczbie mnogiej na męskich, spółgłoskowo zakończonych (sędzia -i || -ego sędziowie, Kmita -y Kmitowie, Albertrandy -ego -owie...). Teraz będzie to jeno przypomnieniem, któremu towarzyszy zestawienie porównawcze z językami klasycznymi, łacińskim przede wszystkim (nauta, Persa). Znalazłszy podobieństwo, szukają i różnicy (w liczbie mnogiej). Próbują sobie zjawisko polskie objaśnić społecznie, wszak mieli już podobne (zastępstwo biernika męskich w liczbie pojedynczej a mnogiej).

Ponieważ nauka gramatyczna nasza czerpie ze źródła współczesnej mowy, przeto nauczyciel sam podsuwa jako temat rozważań, lub pozwala się zapytywać o sprawy takie, jak n. p. odmiana nazwiska rodowego: Leo. Już wiedzą z poprzedniego, że wyrazy, znaczące równocześnie i przedmiot i osobę, mają odmianę dwojaką (Oko) oko, (Zioło) zioło, że w czasie wojny japońsko-rosyjskiej oddawaliśmy hołd Todze, (dzienniki się unosiły nad mężnym Togą...). Czasem nazwiska rodowe swem obcym pochodzeniem sprawiają nam wielki kłopot w odmianie. Przy nazwisku „Leo“, „Stylo“ i t. p. ma nauczyciel wielkie pole do przedstawienia analogii, czyli wzorowania odmianowego (Lea -owi em jak Kazio, wujcio...).

Zapytywania w zakresie samych żeńskich imion pospolitych mogą być kłopotliwe, n. p. dopełniacz liczby mnogiej od „statua“, gdzie zakończenie przypadku jest samogłoskowe. Uczeń pewien napisał: statuł. Niech to wytłumaczy, dlaczego.

Uwagę skierujemy na zjawisko fonetyczne w dopełniaczach, gdzie samogłoska poddaje się zwięźeniu (sióstr,

cór...), przypomnimy im to zjawisko z deklinacji męskiej (róg -rogu, wół -wołu...). Czy się wdawać w objaśnienie historyczne, czy jeno wskazać zjawiska równorzędne, zależy od umysłów, czy pojętne do tych wiadomości, czy nie, częściej zapewne trzeba przestać na wskazaniu zjawiska. Ale nie możemy pominąć i tych form, co nie wykazują zwężenia jak: bon, kor, kos, srok, wron, os || ós..., na nich pokazemy wyrównywanie się fonetyczne form imiennych, wahać się, aż zwycięży wyrównana, młodsza (młodsza zwycięża, społecznie, politycznie, także w języku żywym).

Przy odmianie żeńskiej jest już sposobność wskazać i uświadomić uczniom o resztkach liczby podwójnej (dualis) w mowie naszej. Aby im udowodnić, że formy: ręce, oczy i t. p. nie są mnogiemi, tworzymy z nimi formy „regularnie“ według okazów jak: matka, męka; ziółko i t. p. Gdy utworzą postaci: ręki, oka..., poznają, że „ręce“, „oczy“, to nie mnoga liczba. Nauczyciel im podsuwa jeszcze z gwary ludowej: dwie kozie, dwie niewieście... cytatami i z wolna dochodzą do uznania, że te odmienne postaci to okazy liczby podwójnej. Z formą żeńską połączyliśmy formy nijakie: oczy, uszy i te formy zestawiamy dalej na tablicy i to wraz z formami utworzonymi jako mnogie według wzorów. Na okazach: oczyma × okami = oczami

uszyma × uchami = uszami
uwidoczniamy skrzyżowanie się form czyli kontaminację (Skrzyżowanie w ogrodnictwie). Z literatury dzisiejszej przytoczymy jeszcze okazy: ócz || oczów, uszów... tak częste dzisiaj. Rozpytujemy się teraz, co wpłynęło na zachowanie się form: oczy, uszy, ręce... (ciągła para), co to za forma: nogi? (mnoga), jakby brzmiała podwójna liczba? (nodze), czy słyszał kto kiedy tę formę? (Bok, ręce, nodze obie — w pieśni), czemu się forma „nodze“ nie utrzymała? (parzystość nie tak uderzająca jak u rąk; konie, wogóle tyle zwierząt, przedmiotów martwych jak stoły i stołki mają nogi, a nie nodze dwie i t. d.).

Skoro mowa o liczbie podwójnej, nie zawadzi zaraz wskazać na jej okazy w dziedzinie czasownikowej, z mowy ludowej przytoczymy takie: pijwa kumotrze, chodźta ojcowie... (Anczyca utwory).

O rzeczownikach dwurodzajowych była już mowa. Teraz nasuwają się znowu rzeczowniki w formie mnogiej ze znaczeniem dwoistości, z oznaczeniem przedmiotu jednostkowego, jak: nożyce, obcęgi, sanki... Szukamy ich rodzajowości wedle przypadków częściej używanych, a wyróżniających rodzajowość końcówką (ten cep, moich obcąg...). Stąd szybki przeskok do mnogich (pluralia tantum) i zbiorowych (działwa, wojsko, szlachta). Rozważamy, jak język pojmuje te zbiorowe, czy pojedynczo czy mnogo (szlachta żyją hucznie...). Omówimy teraz i nazwy miejscowości w formie mnogiej, jak: Ateny, Morawy, Alpy...

Omawiając rzeczowniki żeńskie spółgłoskowe teraz niejako powtarzając, mamy sposobność, zacząć o liczebniki. W różnych przypadkach przytaczamy ze starej literatury, albo ludowego języka formy deklinacyjne liczebników głównych, a chłopcy wnet poznają, że to odmiana jak rzeczownikowa żeńska (tej pięci, tą siedmią...), porównanie się nastęrczy z łacińskim „mille“ — liczebnikiem rzeczownikowym, a więc i polskie to zapewne także rzeczowniki z odmiany, a liczebniki ze znaczenia. Dziś my sobie tworzymy inne rzeczowniki liczebnikowe, które oznaczają pojęcie samoistne (jedenka, piątka...), zapewne i nieco inne (dawne nieokreślone: ta pięć — a dzisiejsze określone: piątka jako cyfra matematyczna, ilość w oddziale n. p. wojskowym albo gromada n. p. dobrych towarzyszy stałych, nazwa pieniądza i t. p.).

Odmiana nijaka.

Obok objaśnień form, zwłaszcza w gromadzie naukowej spółgłoskowo-tematowej (w niebiesiech — krótkiem słowy — mądrej głowie dość dwie słowie... przysłów — czy — przysłowi? czemu nie przysłowiów? czem objaśnić częste: ku południowi zamiast południu, imieniowi?) mamy sposobność do zestawienia pewnej zgodności deklinacyjnej w językach słowiańskich, germańskich i romańskich (jednopościowość w 1, 4 i 5 przypadku) i wspólne zakończenie tych przypadków w liczbie mnogiej w polskim i łacińskim (poła, dzieła, cieleła — arva, opera, cornua...). Zraz nasuwają się imiona nijakie łacińsko-polskie (al-

bum || gimnazyum, seminaryum), wycieczka stąd do gwar ludowych (gimnazya), a skoro tu zauważą pewną różnicę w odmianie typów przyswojonych jak „album -u -owi -ie“... (uważanym za męski przeważnie) a „gimnazyum“, jest sposobność do zboczenia na temat o przyswojonych u nas rzeczownikach z łacińskiego, jak „testament“ (czemu u nas męskiego rodzaju, może związek z końcówką) i czy w innym języku niema czegoś podobnego (vinum — der Wein, templum — der Tempel, ale testamentum — das Testament, a czy język niemiecki nie postępuje tu według pewnej wytycznej?).

Rzeczowniki na -ę dopraszają się w gimnazjum porównania z łacińskimi: siemię || semen — imię || nomen. Lekki krok w dziedzinę historii języków indoeuropejskich tu dozwolony, dozwolona też wzmianka, że były to tematy spółgłoskowe na -n i -t- (jagnię, ciele), że odmiany tych wyrazów przypominają nam ów stan językowy, wspólny łacinikom, Polakom i innym. W szkole nielacińskiej się o tem naturalnie zamilczy.

Męski rzeczownik „książę“ doprasza się swojej historii. Biblijne książe nijakie, jakaś istota z małą władzą jest wedle wskazówki rodzajowej czemś niższem, niż dzisiejszy silny, męski książę, choć odmianę zachował nijaką (prócz biernika w obu liczbach, zastępując go dopełniaczem, co tak znamienne dla męskich imion).

Możnaby tutaj, o ile nie ma ktoś innej sposobności, nawiązać pogadankę o zmianie pojęć i znaczeń, związanych z nazwami przedmiotów, wedle książek Brücknera „Cywilizacya i język“ i Appla „Język i społeczeństwo“.

Po skończeniu raz nauki o formach rzeczownikowych przeczytałem kilkanaście przykładów dawnych przypadków: *rybam*, *paniam*... i kazałem je porównać z postaciami odpowiedniami dzisiejszemi. Na porównaniu tem nauczyl się tyle z dziejów języka, że tu nastąpiło wyrównanie się końcówek we wszystkich rodzajach. Przykłady w innych przypadkach (-ami, -ach) już sami podyktowali. A nawet dowcipnie jeden wskazał tu zamianę wedle zasady: *do, ut des*. Jak w życiu ludzkim! Sami zrobili mi raz zestawienie końcówek znamiennych każdemu rodzajowi i wspólnych.

Zaimki.

Do imion i deklinacji tuż po rzeczowniku należą zaimki. Z nich wyróżniają się t. zw. osobowe lub „osobiste“ (co lepsze?) jako wyrazy zastępujące imię osoby, imię jej własne, nie pospolite.

Niech uczniowie sami wskażą, jak to dziecko, wyróżniające swe indywiduum od otoczenia, mówi o sobie imieniem swem chrzestnem (n. p. Zosia chce cukierka, tatuś daj Jasiowi (mi) obrazek). Podobnie czynią, zwracając się do osoby drugiej lub mówiąc o trzeciej, użyją ich imion chrzestnych lub rodowych. Dopiero starsze dzieci użyją wyrażen: ja, ty, my, wy...

Odmiana zaimków nie sprawia trudności ani nie przedstawia ciekawości, podział znany im także ze szkoły pospolitej. Ale przyjdzie zatrzymać się przy używaniu ich składniowem i znaczeniowem (jaki — jakoś, który — względ...). Tak n. p. uwydatnimy, kiedy form użyć akcentowanych, a kiedy enklitycznych: mnie | mi, tobie | ci..., kiedy ściągniętych: weń, zeń, doń (nigdy w rodzaju żeńskim), posługując się naturalnie przykładami z książki lub z tablicy. Do unaoznaczania zwyczaju językowego utworzą uczniowie kilka przykładów zdaniowych według wskazówki nauczycielowej. Przeciwwstawienie i nacisk główny, niejako podkreślenie, rzuca im się w oczy. Zauważyć można nie rzadką skłonność do umieszczania „się“ przed słowem i po spójniku i, n. p. był na herbatce i się bawił doskonale. Przyniosłem raz obrazek humorystyczny z teki Kostrzewskiego z „Tygodnika ilustr.“ z podpisem: tatuś siedzi w fotelu i się martwi. Zagadnałem chłopców, co ich razi w tem zdaniu i odgadli zaraz. Gdyby ich spytać o regułkę w tym względzie, pewnieby się ani jeden nie odezwał. Gdy ją sami utworzą, sami dostrzegłszy zjawisko, zapamiętają.

Powszechne dziś zastępstwo formy biernika nijakiego w zaimku wskazującym dopełniaczem męskim objaśnimy jako zjawisko żyjącego języka przewagą częstszej formy nad rzadszą. Rodzaj nijaki zaimków dostarcza dość tematu do rozważań w tym kierunku, n. p. coraz częstsze: te powietrze || to dziecko (e-e || o-o upodobnienie końcówkowe

tembardziej, że przymiotniki mają tu zakończenie -e: przyjemne powietrze, a zaimek trójzakonczeniowy to przymiotnik, jak zaraz tutaj możemy zauważyć).

Zamiast wmawiania formułek mamy tu zastanawianie się, myślenie i objaśnianie rzeczy istniejących. Może takie prowadzenie gramatyki wzbudzi więcej zamięłowania do języka ojczystego.

Nie dla obcych tylko języków nauki przydatne jest zestawienie składni romańsko-germańskiej z polską co do używania zaimka zwrotnego i dzierżawczego. To zestawienie ma swój cel i na godzinie języka polskiego, zwłaszcza wobec coraz częstszego zastępstwa w polskim: *swego* przez: *mój, twój* i t. d. Różnica owa to jedno ze znamion słowiańskich języków w przeciwstawieniu do germańskich i romańskich. Jak sobie tłómaczymy zaznaczoną nowość w polszczyźnie? Jeden wpływ obcy wymieni, drugi uwydatnienie własności uvidzi wobec słabego niejako międzyosobowego „swój”. Może mieć słuszność i ten i tamten, wszak na każde zjawisko składa się kilka czynników — i zjawisko językowe bywa także wynikiem wypadkowej sił różnych.

Przyjdzie objaśnić takie nowotwory, jak: *kto-kolwiek-bądź* (-tylko), lub i twory analogiczne, n. p. gwarowe „*któren*“ (który $\times$ ten). Niektórzy pisarze przez różnicę w pisaniu zaimka: *ten sam* (*is ipse, is solus, dieser selbst, der allein*) i *tensam* (*derselbe, idem*) wyrażają odmienne jego znaczenie. A inni piszą tylko jednym sposobem. Dlaczego? Zapewne nie czują lub nie uświadamiają sobie tej różności znaczeniowej? Piszą przeważnie: *ten sam* — w obu znaczeniach. Przy tej sposobności napomknąć można o rozpowszechnionym dziś w powieściach sposobie pisania przysłówkowych wyrażen: *na ów czas, w ówczas*. Okazy z pierwszej lepszej powieści mieć będziemy. Nauczyciel języka polskiego dobrze czyni, gdy *sam*, powieść czytając, zjawisko językowe sobie wypisuje dla własnego użytku szkolnego.

Przymiotniki.

W szkole pospolitej zasłyszeli może o zaimkach dzierżawczych, wskazujących, pytajnych i t. p. obok osobowych.

Teraz będą już mogli rozróżnić, co jest cechą formalną osobowych a reszty zaimków. Osobowe nie odmieniają się przez rodzaje i tem się zbliżają ku rzeczownikom; tamte są rodzajowe i tem się spowinowacają z przymiotnikami. Osobowe zastępują oba rodzaje (ja, ty, my, wy — i dla męskiego i żeńskiego) i tem się znowu wyróżniają dobitniej. One zastępują imię (za imię) naprawdę i one tylko zasługują na nazwę zaimków. Reszta, odznaczająca się zakończeniem trójrodzajowem, jako zbliżona do przymiotników, ma i odmianę z nimi jednakową. Uczniowie wskażą tę jednakowość odmiany na przykładach, a od nauczyciela się dowiedzą, że ta odmiana oparta na pierwotnem doczepianiu form przypadkowych zaimka: *-ji -ja -je*. Objaśnimy to historycznym wykładem (na wzór klasycznych objaśnień w języku greckim czy łacińskim), bo odmiana ta będzie nam pomostem do nauki o przymiotnikach. Okazy form odpowiednich nauczyciel wypisze z pomników piśmiennictwa.

Zaimki rozdzieliły się na dwie gromady odmianą przypadkową. Przymiotniki zaś każdy ma początkowo dwojaką odmianę, a tę dwojakość sami uczniowie wysnuć muszą z przykładów. Zaczniemy od porównania mianowników z niemieckimi odpowiednikami: *er ist gesund* — zdrowy i *Lebewohl* — bądź zdrow! Szukamy dalej potrzebnych nam przykładów. „Zły“ ma formę rodzajowo nijaką „złe“, ale istnieje też postać „zło“ w znaczeniu grzechu. Niby rzeczownik. Coś podobnego znajdą w łacińskim. Pogawędka: jak się odmieniają przymiotniki w łacińskim — (jak rzeczowniki) — a jak w niemieckim — (jak rodzajnik, lub właściwie są bez zmiany, gdy obok nich rodzajnik). Badajmy teraz, czy nie będzie coś podobnego w polskim. „Zło“ to przecież przymiotnik rodzajowości nijakiej w charakterze rzeczownika, więc i z końcówką rzeczownikową. A forma „zdrów“ do jakiej postaci przypadkowej ma podobną końcówkę? (do mianowników pojed. męskich rzeczowników, zakończenie spółgłoskowe). Z tego moglibyśmy wysnuć wniosek, że przymiotniki w polskim przypadkowały się rzeczownikowo. Wedle jakich wzorów? Dla ćwiczenia tworzą przykłady tej wynioskowanej odmiany, choćby nie istniejące i doczepiają w każdym przypadku zakończenia rzeczownikowe, n. p. M. *wesół* — *wesoła* —

wesołu. D. wesoła — wesoły — wesoła. C. wesołu — wesołe — wesoła i t. d. Wydaje im się to śmieszne i przez tę wesołość w klasie utrwała się w najslabszej nawet pamięci, że formy rzeczownikowe urobić można od przymiotnika. Aby ich zaś pouczyć dowodnie, że taka odmiana istniała naprawdę, przytoczy się wyrażenia odpowiednie z językowej skarbnicy codziennej (z dawien dawna, znowu lud. znowa, bez mała, po pijanu i t. p.), a jeszcze pożyteczniej przeczytać je z literatury starszej lub okazów źródłowych. W najłatwiejszym razie przytoczeń dostarczy książka Kryńskiego. W każdym jednak razie uczniowie sami będą szukać przykładów odpowiednich we własnym zapasie językowym.

Napiszmy teraz odmianę rzeczownikową przymiotnika, a obok każdej formy odpowiedni przypadek zaimka: *ji, ja, je* (odpowiada on poniekąd niem. rodzajnikowi, snuć tu można porównanie dalej i różnicowanie, n. p. dziś w bułgarskim się rodzajnik podobnie doczepia po imieniu, a powołać się można na to zjawisko znowu przy omawianiu form czasu minionego naszego). Ze spojenia tych form po dwie odpowiednie powstały dzisiejsze, a dają nam one powód do wkroczenia w dziedzinę głosowni. Weźmy pod uwagę formy: *dobra + ja, dobro + je, dobra + jego..* gdzie się znalazło *j* błogosławione między dwiema samogłoskami, tam nastąpiło ściągnięcie, zlanie się dźwięków: *yji = y, aja = a, aje, oje = e*.

Uczniowie, pochodzący ze wsi i mieszczenie, stykający się ze służbą, podadzą zaraz postaci wyrazów odpowiednich żeńskich z *a* zwężonem. Mieliśmy już zwężenie samogłoskowe w deklinacji rzeczowników w zgłoskach zamkniętych (*bóg, siostr...*), teraz widzą to samo zjawisko w otwartych zgłoskach (w gwarze ludowej). To niech sobie zapamiętają, aby tak cegielkę na cegielce kładąc, przysposobić materiał dla ostatnich uwag fonetycznych przy końcu nauki gramatycznej.

Ani przy rzeczownikach, ani przy czasownikach nie nasuwa się tak pilnie sufiks jako temat omówienia bliższego godny. Porównujemy sufiksy przymiotnikowe w znanych nam językach (*-avus -osus -abilis... -haft -bar -lich... -ów -alny -owy -isty...*). Obfity materiał polski w »Gramatyce Steina-Zawilińskiego«. Poznawanie znaczenia tych sufiksów

i porównywanie odpowiedników obcych z polskimi prowadzi nas w głąb ducha językowego. Lecz w sufiksach przymiotnikowych czytamy wiele historii naszej, kultury społecznej. Taką korzyść mamy z rozpatrywania nazw miejscowości jak: Kraków, Warszawa, Ostrowo; Tarnów i Tarnowo i t. p., ustawiając imiona jak: Pcima (osoby) i Pcimia (osady) i t. d. Piękna sposobność do kulturno-dziejowej rozmowy o powstawaniu nazw topograficznych. Nie bez zajęcia rozmawiać będą o nazwiskach niewieścich na -ówna. Gdy się je zestawi z żeńskimi na -owa, sami wskażą, że tamte dziś coraz powszechniej zyskują odmianę i znaczenie rzeczownika, te zaś są przymiotnikami dzierżawczymi. Panna jest bardziej niezależną, a w każdym razie społecznie samoistną, niż mężatka. Czy w nazwach i odmianie tych nazw niema różnicy podobnej? Czy pierwiastek społeczny nie odbija się tu w języku? Język ludowy zna jeszcze delikatniejsze rozróżnianie końcówkowe przymiotnika i rzeczownika, w literackiej formie jednobrzmiących (bratowa i bratowo, żona bratowa, ale krótko się zwie bratowo i t. p.). Imiona tu zajmą sporo czasu, zwłaszcza geograficzne i osobowe. A nie bardzo będzie z drogi, teraz powtórzyć parę nazw żeńskich, jak:

doktorka — doktorowa,
dyrektorka — dyrektorowa,
radczyńi — radcowa,
krawczyńi — krawcowa,
nauczycielka — nauczycielowa, a taksamo:
ksieni — księdzowa.

A więc i dzierżawczyńi, prezeszyńi (nie prezesowa!). Jakże wielu miesza te pojęcia i ich nazwy! Z niemi w związku będą nazwiska na -ina -anka (czasem zamiast -ówna dla względów estetycznych, boć i one w języku żywym grają rolę). Z tem bogactwem sufiksowem porównajmy tak częste dziś w urzędowych papierach: Zofia Dulęba (żona), Z. Dulęba (panna samodzielna)! I niech wytłómaczą to zjawisko germanizmowe, wynikłe z niechcenia myśleniowego.

Zauważyliśmy, że z przymiotników powstają rzeczowniki, że przymiotniki spokrewnione są z rzeczownikami odmianą, nie pomijamy też spowinowacenia się rzeczowników z przymiotnikami przez odmianę. Jako przeciwstawnik

do przykładów: dawien, zdawna... napiszemy przykłady: sędzia, sędziego, hrabiemu... Teraz sami znajdą nazwę dla tej odmiany imion (zaimkowa). Jeszcze lepszy przykład spowinowacenia się zaimków z przymiotnikami pokażemy im w okazach, jak: myśliwy (=myśliwiec), polowy, gajowy — szczęśliwy, a, e, lasowy, a, e, listowy (=listonosz)...

Jak się w świecie demokratycznym wszystko dzisiaj kuma, tak i w języku kumanie owo coraz się rozszerza. Czasowniki nawet się spowinowaciły z imionami. Przypatrzmy się imiesłowom, toż to z formy swej istnie przymiotniki, mają trójrodzajowość, oznaczają cechy, znamię przedmiotu, zupełnie jak przymiotniki. Nawet je stopniować możemy (zapaleński, najzapaleński, przebiegły, przebieglejszy, wynioślejszy... rozgorączkowańszy, najwyszukańszy!). Zaraz teraz możemy poddać badaniom formy imiesłowowe, kiedy one przyjmują charakter i znamię imion, zestawiając znowu takie istnienia językowe, jak: woda stojąca, do stojącej wody — krępował stojącego, a gonił uciekającego; był, była, było || były, była, było, zapamiętały... zapamiętał się i t. p. Jeśli jednak okazałoby się obserwowanie tych zjawisk za trudne, zostawimy je do czasu im właściwszego, do nauki o słowie i używaniu form czasownikowych.

Natomiast jedynie tutaj pora mówić o przysłówkach, naprzód przymiotnikowych, potem rzeczownikowych i złożonych. Przymiotnikowe poznają i wedle odpowiedzi na zapytanie (jak — dobrze, jaki — dobry) i wedle zakończenia. Zakończenie przysłówek przymiotnikowych nastrocza sposobność do porównania z łacińskim językiem (rzadko dobrze — raro bene) i niemieckim, z pierwszym podobieństwo, z drugim różnica. Zaraz też przejdziemy i do przysłówek innej kategorii (wokół, naokoło, spodełba i t. p.), uczniowie bez trudu wyszukają historyczne utworzenie się tych złożów formowych. Wyróżnianie funkcji przysłówkowych i przymikowych tego samego wyrażenia (n. p. wokół domu jest ogród, rozglądał się wokół) można przesunąć albo do omawiania reszty partykuł lub nawet do nauki o zdaniu.

W odmianie przymiotników (i przysłówek) bardzo kształcącą jest część nauki o stopniowaniu. Są tu liczne

spostrzeżenia fonetyczne (wązki, węższy), historyczne (wysoki, wyższy, wyżej—wyżej), logiczne (najpierwszy), psychologiczne (stary—starszy), pisowniowe (naprzód czy najprzód). Według gramatyki innych języków (łac.) znają uczniowie stopniowanie poza „nieregularnem“ opisowe, ale teraz trzeba im uświadomić stopniowanie przymiotów zapomocą różnych przymiotników i zapomocą różnych sufiksów. Szczególnie przy określeniu barw duch języka się ogromnie wysila i te jego wysiłki teraz poznać należy. Ciekawem byłoby studyum, jak się liczba określeń barw rozwija w języku. Tu przykłady będą zajmujące. Dobrze będzie wciągnąć zakres ludowego słownika do rozmowy, czy na wsi wyróżniają kolory, jak: seledynowy, lilla, kremowy i t. p. A porównać z niemieckiem: krebsrot, stahlgrün... Z wiadomości przyrodniczych może już wskazać różnice między siarkowym a siarkawym, jeśli nie, to na pewno ją znajdą między białym a białawym, czerwonym a czerwonym i t. p. Rozwój intelektualny okażą na wysokim stopniu, gdy zdołają kilka odcieni jednej barwy (a więc stopniowanie przymiotu) wymienić i stosunek ich wzajemny określić (n. p. krwawy, czerwony, różowy, rakowy, bordeaux, pomidorowy...).

Uwaga 1. Inna znowu pogawędka na temat znaczenia, jak: drzewo wysokie a długie — tasama długość i tylko kierunek jej się zmienił, albo porównanie z łacińskiem altus=głęboki i wysoki.

Uwaga 2. Przy omawianiu przysłówków złożonych można rozszerzyć dyskusję na rzeczowniki i inne imiona złożone (materiał bogaty w gramatyce Steina-Zawilińskiego) i przejść ważniejsze kombinacje tych złożzeń wyrazowych w naszym języku, a następnie porównać ze złożeniami w innych językach (zwłaszcza niemieckim), by znowu wydobyć właściwości naszej mowy w tym względzie.

Liczebniki.

Gdy zestawimy na tablicy liczebniki jak: siedm — szósty, a, e, ośmioraki, a, e — po dziewięć — stokroć... i poszukamy podobieństwa do poprzednio poznanych imion, znajdziemy podobieństwo i do rzeczowników (główne liczeb-

niki są jednorodziejowe, względnie bezrodziejowe) i do przymiotników (trójrodziejowe porządkowe i wielokrotne) i do przysłówków. Z tego byłby wniosek, że liczebniki dadzą się pomieścić w tamtych 3 kategoriach. Oznaczające liczbę już poznali przygodnie przy rzeczownikach żeńskich, już wiedzą, że tu „ta pięć“, „ta siedm“ i t. d. Są one i z rodzajowością inną jak: to 100, ten 1000. Zaraz porównanie z niemieckim, łacińskim i t. d. (das Hundert... mille, milia...). Które i jakie nazwy liczb greckie są znane i komu? Zejdziemy teraz na nazwy miar i wag, jak one to brzmią w mowie potocznej (jedno deko, dwa deka, pięć deka | -ów; jedno kilo, dwa kila, pięć kilo; butelka mająca 7 decy-) i zaraz wycieczka nie językowa wprowadzie, ale kształcąca intelektualnie w dziedzinę różnych miar.

A teraz nawróćmy do zostawionych liczebników, oznaczających liczbę. Dziś zatarło się pojęcie rodzajowości przy wspomnianych (2, 3, 4...), została przy „jeden -a -o“, który przeszedł w kategorię drugą (przymiotnikowych) i przy „dwa, dwie“ z zachowaniem historycznej liczby podwójnej, oraz przy oznaczaniu rodzajów mieszanych (pięć — pięcioro, dziesięć — dziesięcioro). Ale w nowożytniej polszczyźnie wyróżniają się bardzo silnie nazwy liczb jak: jedynka, dwójka, piątka, dziesiątka, setka i t. d. Kiedy to używamy takich liczebników? Podawać będą różne przykłady: piątka pieniędzy, piątak grosz, piątka gromadka koleżeńską, czworak pieniądź, szóstak, szóstka i piątka stopnie szkolnej oceny, dwójki i czwórki w zastępach gimnastycznych i t. d. Okaże się, że owe „liczebniki“ to nazwy zbiorowej jednostki, albo nazwy jednostki wartościowej równej kilku mniejszym wartościom. A czy jest coś podobnego w niemieckim, a w łacińskim?

Do pogadanki liczebnikowej wprowadzimy literacki sposób liczenia jak: 23 jabłek, 20 i 3 jabłka..., sposoby liczenia chłopskiego, sposób liczenia niemiecki, łaciński, francuski ogromnie interesujący dla polskiego chłopca. (Nauczyciel skorzysta tu z artykułu Jaworka w „Poradniku językowym“, 1908), sposoby oznaczenia czasu liczbami u poetów („Trzy razy książę odmienił się złoty...“), nasz sposób pisania dat rocznych w drugiej dziesiątce, n. p. 1901/2,

1922/3, ale 1911/12... 1918/19; sposób liczenia porządkowego jak n. p. sto piąty (zamiast: setny piąty), tysiąc dziewięćset piętnasty... a łacińskie: millesimus nongentesimus decimus, a niemieckie: tausendneunhundertfünfter i t. d., dalej sposób oznaczania graficznie liczb arabskimi cyframi, rzymskimi, greckimi, co z tych różnicowości znajdziemy w Polsce i polskim języku oraz grafice polskiej. Nauka o języku stała się w pewnej mierze na chwilę nauką o dziejach kultury.

A teraz odmiana tych liczebników rzeczownikowych. Odmieniać umieją. Ale pisownie: dwu (dwuch) dwóch są dla nich i nauczyciela tematem koniecznym. Wciągniemy też gwarowe formy: dwok, trzek | trzech. Nauczyciel posłuży się podręcznikiem Kryńskiego lub Steina - Zawilińskiego w objaśnieniu, o ile sam nie znałby tego ze siebie. Analogia czyli upodobnianie odmianowe jest im już znana, nie trudno im przeto objaśnić formy jak: pięciu, sześciu... obok formy: dwu.

W drugiej kategorii umieściliśmy liczebniki trójrodzajowe, więc z charakterem przymiotnikowym. Są tu owe tak zwane porządkowe i wielokrotne, pierwsze wskazują miejsce jednostki jakiejś w szeregu takichże jednostek, drugie oznaczają, ile jednostek jednego rodzaju i jakości jednej tworzy w splocie jedną jednostkę silniejszą od pojedynczych (potrójny, pięciokrotny...). I te i tamte oznaczają niejako przymiot, charakter czy właściwości onej jednostki (przedmiotu), a więc są nawet treściowo przymiotnikami. Niektóre można opisać lub wyrazić innymi przymiotnikami. Niech uczniowie próbują n. p. pierwszy i drugi przedemną a poza mną, to tyle co bliższy i dalszy, pierwszy i drugi przedemną a obok siebie, to tyle, co lewy i prawy, w czwórce pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, to będzie skrajny lewy, skrajny prawy i środkowy lewy i prawy i t. p.

Że kategoria trzecia jest przysłówkowa, wystarczy dla naprowadzenia na poznanie tego zapytanie: jak? któremu odpowiadają liczebniki te z przysłówkami. Jak: pojedynczo, podwójnie... A tak zwane mnożne są spojeniem rzeczownikowego z wyrazem: kroć — znowu takie spojenia widzieliśmy w przysłówkach.

Partykuły.

Naukę o przyimkach, spójnikach i wykrzyknikach korzystnie rozdzielimy tak, że przyimki przydamy nauce o używaniu przypadków, spójniki połączymy z nauką o zdaniach, a wykrzykniki tak gramatycznie i językowo mało znaczą, że część uwag o nich zostawić można psychologii, a przy rzeczownikach wspomnimy o tych, co jeszcze dzisiaj wykazują pokrewieństwo z imionami, jak n. p. biada i o onomatopoeicznych (pst, bęc, buch, hop...), jako iż naśladowanie głosów przyrody jest obfitem źródłem wyrazów w każdym języku.

Składnia przypadkowa.

Z nauką o imionach, ich gromadach i przypadkach pozostaje w ścisłym związku nauka o używaniu tych przypadków. Tworzenie i dzielenie wyrazów na części są dopiero pośrednio i częściowo związane z nauką o imionach. Wszak i czasowniki dzielą się na części składowe i podlegają sekcji w tworzeniu form nowych.

Tak zwanej składni rzędu niepodobna w szkole średniej czynić przedmiotem długiego czasu nauczaniowego. Zajrzyjmy choćby tylko do książki Krasnowolskiego, ileż tam tych różnych podziałów i podpodziałów, a czy ich znajomość wpływa na rozwój umysłowy, czy uczy czego, czy wprowadza w ducha językowego? Nie. To już jest muzeum językowe skatalogowane. Składni tej najskuteczniej uczymy przygodnie, bardzo skutecznie jej uczymy przez porównywanie i zestawianie polskich zwrotów z odpowiednikami obcymi, germańskimi i romańskimi przede wszystkim, a także przez zestawianie nowoczesnej i starej składni. Materiału dostarczą języki obce (wdzięczne zadanie dla klasycznych filologów), wypracowania pisemne uczniów oraz ich opowiadania. Poprawa ćwiczeń pisemnych z uczniami, o ile dotyczy nie części stylistycznej — czyli pięknego wyrażania się, ale tylko poprawności językowej — czyli dobrego wysłowienia się, to najsposobniejsza pora do uczenia składni przypadkowej.

Użycie przypadku tego czy owego zawisłe jest od czasownika, połączone zaś często bywa z użyciem równoczesnym przyimka. Stąd to poszło, że przyimek jakoby „rządzi” przypadkiem, gdy rządcą tu właściwie jest czasownik. Nie wszystkie przecie przypadki zależne są od słów i nie wszystkie się łączą z przyimkiem. Zbieramy na tablicy przykłady dla przypadków 2, 3, 4, 6, 7, każdy z nich z przyimkiem się da połączyć jakimś. Gdy uznają uczniowie, że tak jest, każemy im szukać przyimków, z którymi mogliby połączyć formy przypadków 1 i 5. Nie znajdują ani jednego (chyba dowcipnie w łacińskim zwrocie: *prima charitas ab ego*). Teraz im polonista dopiero wytłómaczy, co to jest *casus rectus* a co *casus obliquus* (prosty stoi sam, oparty ma pomoc). Uświadomili sobie teraz to tylko, co już przedtem wiedzieli. A wiedzieli z pospolitej szkoły, że podmiot bywa w przypadku mianownika, że podmiot więc i jego przypadek (1) nie podlegają niczyjej władzy, do składni rządu zatem nie należy. Podobnie i wołacz (5) zostaje poza nawiasem, do myśli zdaniowej nie należy i dlatego od zdaniowych składników oddzielony bywa przecinakami. Że te oba przypadki są równe sobie niejako godnością, wnosić już mogli z rozważań deklinacyjnych o wyrażaniu wołacza mianownikiem (panie Smolka) i mianownika wołaczem w pospolitej mowie (Kaziu=Kazio), albo na wyrażeniach takich jak: *racz pan* (zamiast: *panie!*).

Do składni zatem należą tylko przypadki zawisłe (2, 3, 4, 6, 7). Ponieważ ich użycie zależne od czasownika, możnaby składnię tę uwzględnić ewentualnie przy omawianiu czasowników.

W „Poradniku językowym” znajdujemy pożyteczny dla nauki o odmianie imion materiał w następujących ustępach: Dobrzycki: „Z psychologii języka polskiego”, III, 1. Zawiliński: „Logika a psychologia w języku”, IV, 113. Braun i Kowalewski: „O pisowni imion własnych obcych”, IV, 4, 53. Czubek: „O apercepcji językowej”, II. Zawiliński: „Poczucie językowe a rozumowanie”, VI, 2. — „Reguły i wyjątki”, XII, 146. — „Znaczenie słowotwórstwa w języku”, III, 153. Stein: „O powsta-

waniu wyrazów“, VII, 71. — „O nazwach rodzinnych żeńskich“, I, 22. — „O imionach obcych“, I, 113. Peszke: „O nadużywaniu wyrazów obcych“, V, 113. Zawiliński: „Odmiana imion własnych obcych“, IV, 1. — „O manii tworzenia wyrazów nowych“, VI, 65. — „W sprawie przyswojenia imion własnych obcych“, VI, 169. — „Wnioski w sprawie pisowni imion własnych obcych“, III, 121. Jaworek: „O zmianie znaczenia rzeczowników“, V, 1. Stein: „O rodzaju, liczbie i przypadku rzeczowników“, VII, 65. Zawiliński: „Jak powstaje rodzaj rzeczowników“, III, 121. Magiera: „Rzeczowniki dwurodzajowe“, III, 73. Łoś: „Przyczyny dwuczłonowości typów morfologicznych“, X, 37. Magiera: „Przesuwanie się końcówek przypadkowych“, VIII, 69. Jaworek: „O powstawaniu liczebników“, VIII, 129. Zawiliński: „Liczebniki w języku polskim“, XII, 133. Stein: „O używaniu i nadużywaniu przyimków“, III, 53. Zawiliński: „Użycie zaimków zwrotnych“, X, 126. — „O tak zw. wykrzyknikach“, IV, 17. Stein: „O akcencie w języku polskim“, VI, 17.

Z nauki w klasie II, przeprowadzonej z umiłowaniem obustronnem przedmiotu, wyniosą uczniowie umiejętność i świadomość tworzenia wyrazów, znaczenia ich form oraz wzajemnego stosunku ich części i ich postaci do siebie, a nadto i zrozumienie zjawisk fonetycznych już niektórych. Już to się stanie walnym zrębem w budowie całości, jaką będzie pełna świadomość i znajomość własnej mowy ojczystej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

Skład grona nauczycielskiego w r. s. 1914/15.

4) Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych.

a) należący do grona nauczycielskiego zakładu.

1. Winkowski Józef, c. k. dyrektor w VI. r., radca rządu, członek Komisji filologicznej Akademii Umiej. w Krakowie.
2. Bobrzyński Józef, prof. w VIII. r., zawiadowca biblioteki naucz., uczył języka niemieckiego w klasach V., VI., VII. i VIII., tyg. godzin 16.
3. Butrymowicz Bogusław, prof. w VIII. r., członek Komisji filolog. Akad. Umiej. w Krakowie, uczył języka polskiego w kl. V. i VIII., niemieckiego w III. i IV., tyg. godz. 15.
4. Gątkiewicz Feliks, prof. w VIII. r., gospodarz klasy VII., zawiadowca zbiorów geogr.-historycznych oraz biblioteki książek szkolnych dla ubogich uczniów, uczył historii i geogr. w kl. VII. i VIII., tyg. godzin 7.
5. Góral Józef, prof. w VIII. r., zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył matem. w kl. IV., hist. nat. w I., II., V. i VI., fiz. w IV., tyg. godzin 15.
6. Ks. Jeż Mateusz, kan. hon., prof. w VII. r., uczył religii we wszystkich 8 klasach, tyg. godzin 16, i miewał egzorty.
7. Kowalikowski Jan, prof., gosp. klasy VIII., zawiadowca zbiorów archeologicznych, uczył języka łac. w kl. VIII., greckiego w VII. i VIII., tyg. godzin 14.

8. Magiera Jan, dr fil., prof. w VIII. r., członek c. k. Komisji egzam. dla nauczycieli szkół wydziałowych, gospodarz klasy V., zawiadowca polskiej biblioteki uczniów klas wyższych, uczył języka polskiego w kl. IV. i V., łąc. w kl. V., prop. fil. w kl. VII. i VIII., tyg. godzin 15.
9. Leja Franciszek, egz. zast. naucz., uczył matem. w kl. VI., VII. i VIII., fizyki w III., VII. i VIII., tyg. godzin 17.
10. Szelewski Tadeusz, zast. naucz., gosp. klasy IV., uczył jęz. łąc. w kl. IV. i VI., greckiego w kl. V., tyg. godzin 17.
11. Tync Stanisław, egz. zast. naucz., zawiadowca pol. bibl. uczniów klas niższych, gospodarz klasy III., uczył jęz. polskiego w kl. I., III. i VII., łąc. w kl. III., niem. w kl. II., tyg. godzin 19.
12. Kulas Antoni, egz. kandydat stanu nauczycz., gosp. klasy I., uczył jęz. łąc. w kl. I. i II., niem. w kl. I., tyg. godzin 17.

b) należący do gron naucz. innych zakładów:

13. Hammer Klemens, prof. c. k. gimn. w Jaśle, uczył historii i geogr. w kl. IV., V. i VI., tyg. godzin 12.
14. Kordyl Stanisław, naucz. c. k. szkoły realnej w Tarnobrzegu, gosp. klasy II., uczył jęz. pol. w kl. II., hist. i geogr. w kl. I., II. i III., tyg. godzin 16.
15. Brablec Franciszek, egz. zast. naucz. filii c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie, uczył matem. w kl. I., II., III. i V., tyg. godzin 12.
16. Dziegiel Władysław, egz. zast. naucz. c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, gosp. klasy VI., uczył jęz. łąc. w kl. VII., grec. w kl. III., IV. i VI., tyg. godzin 19.
17. Waśkowski Tadeusz, egz. zast. naucz. c. k. gimn. III. w Krakowie, udzielał nauki rysunków w kl. I.—IV. i kaligr. w kl. I., tyg. godzin 9.

Nadto udzielali nauki w zakładzie w czasie od 20. stycznia do 28. lutego 1915:

Buzek Wiktor, zast. naucz. w c. k. szkole real. w Tarnowie, tyg. godzin 19.

Figiel Michał, z. n. w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, tyg. godzin 8. (do 10./2.).

Janik Wincenty, egz. z. n. w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, tyg. godzin 16.

Pletnia Józef, z. n. w c. k. gimn. św. Anny w Krakowie, tyg. godzin 6.

Rutkowski Władysław, egz. z. n. w c. k. szkole real. w Wieliczce, tyg. godzin 15.

Ks. Macheta Władysław, prof. w VIII. r. c. k. IV. (real.) gimn. w Krakowie, tyg. godzin 3 (od 10--28 lutego).

Nauczycielom tym, którzy mimo zajęć w innych zakładach chętnie ofiarowali swą pomoc przy rozpoczęciu nauki w tutejszym zakładzie, zanim grono nauczycielskie zostało skompletowane, składa dyrekcyja należne podziękowanie.

c) należący do grona naucz. zakładu, którzy jednak w r. 1914/15. nie byli w nim czynni:

1. Cachel Wojciech, prof. w VIII. r., przydzielony jako kierownik do służby w c. k. I. gimn. z pol. językiem wykładowym w Tarnopolu.
2. Hoborski Antoni, dr fil., prof. w VIII. r., docent c. k. Uniw. Jagiell., licencyat nauk ścisłych Uniw. paryskiego, współpracownik Komisji bibliogr. c. k. Akad. Umiej. w Krakowie, (udzielał nauki na kursach naukowych dla młodzieży galic. w Ołomuńcu).
3. Krukowski Władysław, prof. w VIII. r.; (udzielał nauki na kursach kształcących dla młodzieży galic. w Wiedniu).
4. Leonhard Stanisław, prof. w VIII. r.; (udzielał nauki na żeńskich kursach kształcących dla młodzieży galic. w Wiedniu).
5. Boczar Karol, zast. naucz. (w służbie wojskowej).
6. Farny Alfred, egz. zast. naucz. (w służbie wojskowej).
7. Koneczny Gustaw, egz. zast. naucz. (w służbie wojsk.).
8. Leszko Ludwik, zast. naucz.
9. Młoszowski Teofil, zast. naucz. (w służbie wojsk.).

10. Nowak Stanisław, egz. zast. naucz. na urlopie (w służbie wojsk.).
11. Sokołowski Bolesław, egz. zast. naucz.
12. Weiner Stanisław, dr praw, egz. zast. naucz. (kierował kursami naukowymi dla młodzieży galicyjskiej w Badenie koło Wiednia).

Nauczyciel religii mojżeszowej.

Schmelkes Samuel Hirsch, dr fil., egz. zast. naucz. filii c. k. gimn. św. Jacka, udzielał nauki rel. mojż. we wszystkich 8. klasach, tyg. godzin 8.

B) Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

Tow. gimnast. »Sokół« udzielało nauki gimnastyki w 1 oddziale, tyg. 2. godz. Nauki innych przedmiotów nadobowiązkowych nie udzielano w zakładzie w r. 1915.

II.

Zmiany i ruch w gronie nauczycielskiem.

a) Odeszli do innych zakładów:

1. Ks. dr Pęckowski Michał, egz. z. n., przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie (ks.-bisk. Konsystorz z 24. września 1914, l. 7217).
2. Sławomirski Błażej, prof. w VIII. r., otrzymał posadę naucz. w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie z prawomonością od 1. czerwca 1914 r. (reskr. c. k. Rady szk. kr. z 11. maja 1914, l. 1304./V.).

b) Przybyli:

1. Góral Józef, prof. w VIII. r. c. k. gimn. w Gródku Jagiell., kierownik pryw. gimnazjum miejskiego w Kutach, otrzymał posadę naucz. w tut. zakładzie reskr. c. k. Rady szk. kr. z 12./8. 1914, l. 13866./IV. od 1. września 1914.

2. Krukowski Władysław, prof. w VIII. r. c. k. gimn. w Jarosławiu, przydzielony do służby w c. k. gimn. III. w Krakowie, otrzymał posadę naucz. w tut. zakładzie reskryptem c. k. Rady szk. kr. z 5. marca 1914, l. 3661./IV. od 1. września 1914.

c) Urlop otrzymał:

1. Farny Alfred, na miesiąc wrzesień 1914 r. (R. s. k. 7. lipca 1914, l. 11671./IV.).

d) Dodatek pięcioletni otrzymał:

1. Kordyl Stanisław, pierwszy dodatek pięcioletni od 1. grudnia 1914 (R. s. k. 30. marca 1915, l. 5704./IV.)

e) Dodatek starszeństwa otrzymali:

1. Koneczny Gustaw, od 8. marca 1915 (R. s. k. 13/7 1915, L. 13.198/IV).
2. Leja Franciszek, od 7. kwietnia 1915 (R. s. k. 13/7 1915, L. 13.198/IV).

f) W stan spoczynku przeniesiony został na własne żądanie skutkiem złego stanu zdrowia:

Przybylski Józef, prof. w VII. r. (R. s. k. z 31. lipca 1914, l. 12733./IV.).

g) Zmarli:

1. Brablec Stefan, dr filoz. prof. w VIII. r. (zob. Kronikę zakładu).
2. Szyszłowski Mikołaj, z. n. c. k. gimn. św. Anny, nauczyciel rysunku w tut. zakładzie w latach 1913—1914 (zob. Kronikę zakładu).

Służba szkolna.

1. Kucza Jan, stały sługa szkolny z poborami stopnia VI.
 2. Sowa Wojciech, pomocnik sługi szkolnego.
-

III.

Plan nauki.

Oprócz nauki religii, której się udziela we wszystkich ośmiu klasach po dwie godziny tygodniowo według osobnych przepisów, odbywa się nauka wszystkich innych przedmiotów obowiązkowych we wszystkich klasach według planu normalnego, wydanego dla gimnazyów austriackich rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 30 marca 1909, l. 11.662, a ogłoszonego rozporządzeniem c. k. Rady szkolnej kraj. z dnia 2 sierpnia 1909 l. 44.242.

Wykaz przerobionej lektury obowiązkowej, szkolnej i domowej.

1. W języku polskim.

(Oprócz utworów, zawartych w «Wypisach»).

Klasa V. *Fredro*: Zemsta; *Słowacki*: Balladyna.

Klasa VI. *Kraszewski*: Powrót do gniazda; *Kochanowski*: Treny, Odprawa posłów greckich; *Krasicki*: Satyry i Bajki; *Pasek*: Pamiętniki (w wyjątkach).

Klasa VII. *Feliński*: Barbara Radziwiłłówna; *Brodziński*: O klasyczności i romantyczności; *Mickiewicz*: Ballady, Grażyna, Dziady, Sonety, Konrad Wallenrod, Farys, Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego; *Malczewski*: Marya; *Goszczyński*: Zamek Kaniowski.

Klasa VIII. *Krasinowski*: Wszystkie utwory poetyckie; *Rzewuski*: Listopad, Pamiątki Soplicy; *Korzeniowski*: Mnich, Kollokacya; *Kraszewski*: Stara baśń; *Wypiański*: Warszawianka, Wesele.

2. W języku łacińskim.

Klasa III. *Cornelius Nepos*: Miltiades, Aristides, Epaminondas, Agesilaus; *Curtius Rufus*: Według wyd. szkolnego, ustępy: 1, 3, 13, 14.

Klasa IV. *Caesar*: De bello Gallico I., r. 1—29; III., 7—16; IV., r. 16—19; VI., r. 9—23.

Klasa V. *Ovidius*: wybrane ustępy z Metam. i Trist. według wyd. Bednarskiego; *Livius*: XXI.

Klasa VI. *Sallustius*: Bellum Catil.; *Cicero*: In Catil. I.; *Vergilius*: Georg. Wyjątki (Descriptio veris, Laudes vitae rusticae), Aen. I.

Klasa VII. *Cicero*: De imp. Cn. Pompei, Laelius; *Vergilius*: Aen. VI.

Klasa VIII. *Horatius*: Carm. I. 1, 3, 4, 6, 10, 14, 18, 25, 35, 37; II. 2, 3, 13, 14, 18, 20; III. 1, 2, 9, 30; IV. 3, 4; Epod. 2, 7; Sat. I. 9; Epist. I. 1; *Tacitus*: Ann. I. 1—15, II. 41—43, 52—55, 68—83; XIV. 51—66; XV. 60—65; Hist. I. 1—10.

3. W języku greckim.

Klasa V. *Xen.*: Anab. (według Fiderera) ustępy: 1, 2, 4, 5, 8, 9, 10, 11; *Homer*: Ilias I. i III.

Klasa VI. *Homer*: Ilias IV., VI., XVI., XVIII., oraz wyjątki z ks. XVII., XIX., XXII. i XXIV.; *Herodot*: wybrane ustępy z ks. I., VI., VII. i VIII.

Klasa VII. *Homer*: Odys. I. 1—100; VII., XI.; *Demost.*: Ol. I.; *Plato*: Sympos. (Według wyd. szkolnego).

Klasa VIII. *Plato*: (wyd. Jędrzejowskiego) Sympos., Phaed., 1—15, 64—67; *Soph.*: Antygona.

4. W języku niemieckim.

Klasa VI. *Goethe*: Hermann und Dorothea.

Klasa VII. *Schiller*: Wilhelm Tell.

Klasa VIII. *Goethe*: Iphigenie auf Tauris; *Schiller*: Maria Stuart.

Lektura prywatna.

1. W języku polskim.

Klasa V. *Kaczkowskiego* — Wybór dzieł (1 uczeń); *Rodzie-wiczówny* — Powieści (1 uczeń).

Klasa VI. Utwory *Mickiewicza*, *Słowackiego* i *Krasńskiego*; *Kraszewski*: Budnik, Stara baśń, Bajbuza, Lubonie, Na królewskim dworze; *Korzeniowski*: Spekulant, Kolkakacya; *Goszczyński*: Król zamczyska; *Jeż*: O byt. *Sienkiewicz*: Quo vadis, W pustyni i puszcy; *Prus*: Faraon, Placówka; *Konopnicka*: Pan Balcer w Brazylii; *Reymont*:

Chłopi; *Żuławski*: Na srebrnym globie, Zwycięzca, Stara ziemia; *Wyspiański*: Warszawianka, Legion, Wesele; nadto przekłady Ajschylosa, Moliera i Szekspira.

Klasa VII. *Fredro*: Komedy; *Syrokomla*: Pisma; *Węzyk*: Okolice Krakowa; *Wyspiański*: Noc listopadowa, Lelewel, Legion; *Konopnicka*: Pan Balcer w Brazylii; *Rydel*: Bodenhain; *Pietraszkiewiczówna*: Dzieje Filomatów; *Bełza*: Młodość poety; *Tretiak*: Mickiewicz i Puszkina; *Wojciechowski*: Werther w Polsce; *Pigoń*: Księgi pielgrzymstwa.

2. W języku łacińskim.

Klasa III. *Corn. Nepos*: Themistocles, Cimon, Pelopidas, Hamilcar. *Curtius Rufus*: Wyjutki (9 uczniów).

Klasa IV. *Caes.*: Bellum gall. ks. II. i VII. (6 uczniów).

Klasa V. *Livius*: ks. II. (2 uczn.).

Klasa VI. *Sallustius*: Bellum Iugurth. (2 uczn.).

Klasa VII. *Cicero*: In Verrem IV. (1 ucz.); In Catil. III., IV. (1 ucz.); Pro Archia (4 uczn.); Cato Maior (3 uczn.); Tusc. Disp. V. (1 ucz.); *Vergil.*: Aen. IV. (2 uczn.).

3. W języku greckim.

Klasa V. *Homer*: Ilias, ks. II. i III. (4 uczn.).

Klasa VI. *Homer*: Ilias, ks. XII. (4 uczn.), XIV. (3 uczn.), XIX. (6 uczn.), XX. (2 uczn.), XXI. (2 uczn.) i XXIII. (2 uczn.).

Klasa VII. *Demosth.*: Filip. I. (2 uczn.); *Homer*: Odys. IV. (2 uczn.); *Plato*: Kryton (2 uczn.); Biesiada (w całości) 1 uczeń.

Klasa VIII. *Plato*: Kryt. (1 uczn.). Biesiada (w całości) 1 u.

4. W języku niemieckim.

Klasa VI. *Eichendorff*: Aus dem Leben eines Taugenichts.

Klasa VII. *Grillparzer*: König Ottokars Glück und Ende; *Hebbel*: Nibelungen

Klasa VIII. *Grillparzer*: Sappho, Ahnfrau, Das goldene Vliess; *Goethe*: Egmont; *Schiller*: Jungfrau von Orleans.

Nauka religii mojżeszowej.

Klasa I. Historia biblijna do Jozuego. Zasady wiary. Modlitwa poranna. Błogosławieństwa.

Klasa II. Historia biblijna od Jozuego do zbudowania świątyni. Święta i posty. Modlitwa wieczorna.

Klasa III. Historia biblijna od podziału państwa do Nehemiasza. O piśmie św. Przepisy ceremonialne. Modlitwa na sobotę.

Klasa IV. Historia Izraelitów od panowania macedońskiego do zburzenia świątyni. O nabożeństwie. Przepisy rytualne Modlitwy na święta.

Klasa V. Artykuły wiary wedle Maimonidesa. Pięcioksiąg Mojżesza.

Klasa VI. Zasady etyczne na podstawie »Przypowieści Ojców« (rozdz. I.—III.). Prorocy.

Klasa VII. Zasady etyczne na podstawie »Przypowieści Ojców« (rozdz. IV.—VI.). Pisma.

Klasa VIII. Historia Żydów od zburzenia drugiej świątyni do ostatnich czasów, ze szczególnem uwzględnieniem historii Żydów w Polsce.

Nauka przedmiotów nadobowiązkowych.

Z pomiędzy przedmiotów nadobowiązkowych, których nauki w r. 1913/14 w zakładzie udzielano, można było z powodu braku nauczycieli i sal szkolnych przy rozpoczęciu nauki w zakładzie, zatrzymać jedynie naukę gimnastyki, udzielaną przez Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w jego własnym budynku przy ul. Wolskiej. Nauka ta odbywała się w I. oddziale w 2 godzinach tygodniowo, a w zakres jej wchodziły prócz ćwiczeń na przyrządach także gry i zabawy na sali i na wolnem powietrzu.

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa V. 1. Zbrodnia i pokuta Jana Bieleckiego (dom.). 2. Boleść Nioby a »Ojca zadżumionych« (szk.). 3. a) Znaczenie metali w życiu człowieka, b) Pomysł zemsty w ko-

medyi Fredry (szk.). 4 a) Najmilszy dla mnie bohater z trylogii Sienkiewiczowej, b) Lady Makbet a Balladyna (dom.) 5. a) Hołd poetów wieszczowi (sądy Asnyka i Tetmajera o Mick.), b) Przejście Hannibala przez Alpy (z uwzgl. Liwiusa XXI.) (szk.). 6. Świat roślinny w lecie a na wiosnę (szk.).

Klasa VI. 1. Jak Długosz pojmuje obowiązki historyka? (dom.). 2. Ideał prawdziwego dworzanina wedł. Górnickiego (szk.). 3. Główne myśli w Satyrze Kochanowskiego (szk.). 4. Bohaterska śmierć Frydrusza (szk.). 5. Konarski jako reformator na polu oświaty i polityki (dom.). 6. Charakterystyka króla Stanisława Augusta na podstawie satyry Krasickiego: »Do króla« (szk.).

Klasa VII. 1. Pierwiastki romantyczne w poezji czasów porozbiorowych i Ks. Warszawskiego (szk.). 2. Pierwiastek osobisty w pierwszych utworach Mickiewicza (szk.). 3. a) Typ mężnej niewiasty u Mickiewicza, b) Jak można najlepiej wyzyskać czas wolny od nauki szkolnej (dom.). 4. Mickiewicz jako człowiek czynu (szk.) 5. Jakie nowe pierwiastki wniósł Mickiewicz do poezji polskiej? (Dom.). 6. Dzieje kozaka Nebaby (na podst. Goszczyńskiego: »Zamek Kaniowski«) (szk.)

Klasa VIII. 1. Podobieństwa w postaciach i sytuacjach w dwóch powieściach poetyc. w »Janie Bieleckim« Słowackiego i w »Maryi« Malczewskiego (dom.) 2. Anelli jako Mesjasz narodu (szk.). 3. »Obóz przyszłości«, na podstawie »Nieboskiej Komedyi« (dom.). 4. Przygody Beniowskiego (szk.).

b) W języku niemieckim.

Klasa V. 1. Was bekam Gellert für sein neues Lied. Nach der Schullektüre (szk.). 2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom). 3. Erinnerung an die Studentenzeit. Nach H. Seidels Erzählung »Leberecht Hühnchen« (szk.). 4. Wie wurden die Mörder des Ibykus entdeckt? Nach Schillers Ballade »Die Kraniche des Ibykus« (dom.). 5. Andreas Hofer's Gefangennahme und Hinrichtung. Nach der Schullektüre (szk.) 6. Schiller in der Karlschule (szk.).

Klasa VI. 1. Krakau in den letzten Monaten (dom.). 2. Die Rache des Wildschützen. Nach der Erzählung »Krambambuli« v. M. v. Ebner-Eschenbach (szk.). 3. Wie bereitet sich der Ritter in Schillers Ballade »Der Kampf mit dem Drachen« zum Kampfe? (dom.) 4. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). 5. Reinekes Verurteilung und Begnadigung. Nach Goethes »Reineke Fuchs« (dom.). 6. Schillers Flucht aus Stuttgart (szk.).

Klasa VII. Der geschichtliche Hintergrund in Schillers »Maria Stuart« (dom.). 2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). 3. Der Heldentod der Grażyna. Nach Mickiewicz's »Grażyna« (dom.). 4. Die Beratungen der Schweizer auf dem Rütli. Nach Schillers »Wilhelm Tell« (szk.). 5. Welche Eigentümlichkeiten des menschlichen Geistes treten uns in Goethes Ballade »Der Zauberlehrling« entgegen? (dom.). 6. Goethes italienische Reise (szk.).

Klasa VIII. 1. »Das ist der Fluch der bösen Tat, dass sie fortzeugend immer Böses muss gebären«. Nachzuweisen an einer beliebigen aus der Literatur bekannten Geschichte (dom.). 2. Welche Momente führen in Goethes »Iphigenie auf Tauris« die Heilung des Orestes herbei? (szk.). 3. Die Abenteuer des Beniowski. Nach Słowacki's »Beniowski« (dom.). 4. Des Menschenlebens Leid und Freud. Nach Schiller's »Das Lied von der Glocke« (szk.). 5. „Nur Beharrung führt zum Ziel“. Abschiedsrede eines Abiturienten.

V.

Zbiory naukowe.

W roku 1914/15 nie zakupiono żadnych nowych środków do nauki, więc stan ich pozostał niezmieniony, mianowicie:

1. Biblioteka nauczycielska liczy dzieł 764, tomów 1276.
2. Polska biblioteka uczniów liczy dzieł 650, tomów 827.
3. Niemiecka biblioteka uczniów liczy dzieł 444, tom. 575.

4. Gabinet fizyczny posiada przyrządów 339 (przedm. 546).
5. Gabinet historii naturalnej posiada w dziale zoologii przedmiotów 759, w dziale mineralogii 457, w dziale botaniki 70.
6. Gabinet geograficzno-historyczny posiada map 116, obrazów 295.
7. Gabinet archeologiczny posiada dzieł i przedmiotów 55, tablic 84, obrazów 56, stereoskopy 2.
8. Zbiory do nauki rysunku obejmują różne modele i wzory w liczbie 502.
9. Biblioteka podręczników szkolnych posiada książek 1226. Z tych wypożyczono w roku 1915: 157 uczniom zakładu książek 637; dyrekcjom kursów kształcących dla młodzieży galic. wysłano: do Gracu 36, do Pragi 13, do Ołomuńca 3, do Saleburga 3; legionistom, bawiącym w Krakowie na urlopie, wypożyczono dla ułatwienia im egzaminów prywatnych książek 48; ogółem wypożyczono książek 741.

VI.

Ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych.

C. k. Rada szk. kraj. rozporządzeniem z 25. lipca 1914, L. 13.607/IV. oznajmia, iż legitymacye po zniżonej cenie jazdy koleją można potwierdzać tylko takim uczniom, którzy mieszkają rzeczywiście poza obrębem miejscowości, w której się szkoła znajduje, i koleją dojeżdżają.

Prez. c. k. Rady szk. kraj. z 6. sierpnia 1914, L. 291 poleca zachęcić młodzież szkolną z powodu mobilizacyi do pracy na roli, w handlu i przemyśle.

Prez. c. k. Rady szk. kraj. z 11. sierpnia 1914, L. 302, wzywa dyrektorów i nauczycieli szkół średnich do powrotu celem zorganizowania opieki nad młodzieżą szkolną.

C. k. Rada szk. kraj. z 17. sierpnia 1914, L. 15.060/IV. zezwala na podstawie rozporz. minist. z 11. sierpnia 1914, L. 2482 na wcześniejsze składanie egzaminów poprawczych oraz egzaminów dojrzałości tym uczniom, którzy są w wieku

popisowym i albo oczekują powołania do służby wojskowej, albo się do niej dobrowolnie zgłaszają.

C. k. Rada szk. kraj. z 20 sierpnia 1914, L. 15165/IV. upoważnia Dyrekcyę szkół średnich do przypuszczania do egzaminów poprawczych i uzupełniających także uczniów innych zakładów po stwierdzeniu tożsamości osoby i rozszerza ułatwienia dotyczące się egzaminów dojrzałości także na eksternistów, dopuszczonych do nich w terminie je-siennym

Prez. c. k. Rady szk. kraj. z 25. sierpnia 1914 L. 316 oznajmia na podstawie reskryptu minist., iż rozpoczęcie nowego roku szkolnego zostaje odroczone.

C. k. Rada szk. kraj. z 13. października 1914, L. 2030/IV. podaje do wiadomości rozp. P. Min. Wyznań i Oświaty z 8. paźdz. 1914, L. 2988, rozszerzające wydane już poprzednio ułatwienia i udogodnienia w sprawie egzaminów dojrzałości dla uczniów powołanych lub wstępujących dobrowolnie do służby wojskowej.

C. k. Rada szk. kraj. z 30. paźdz. 1914, L. 2874/IV. normuje dokładniej sprawę egzaminów dojrzałości uczniów, powołanych do wojska, a rozp. z 23. listopada 1914, L. 3876 zawiadamia, że wszystkie ulgi i ułatwienia, dotyczące się egzaminów dojrzałości, przysługują również legionistom

C. k. Rada szk. kraj. z 8. stycznia 1915, L. 12111 poleca pouczyć młodzież o potrzebie szanowania i oszczędzania środków żywności, aby zapobiedz jej brakowi.

C. k. Rada szk. kraj. z 16. lutego 1915, L. 37 poleca zbieranie składek wśród młodzieży szkolnej na cele »Czerwonego Krzyża«, a rozp. z 31 marca 1915, L. 1833 zbieranie składek na fundusz wsparcia dla wdów i sierot po poległych w wojnie żołnierzach.

C. k. Rada szk. kraj. rozp. z 24. lutego 1915, L. 3045/IV. poleca zakończyć w tutejszym zakładzie pierwsze półrocze 30. marca, a rozpocząć drugie 7. kwietnia 1915.

Prez. c. k. Rady szk. kraj. z 7. marca 1915, L. 48 poleca odczytać młodzieży Okólnik w sprawie żywienia się ludności w czasie wojny i oszczędzania zapasów żywności.

C. k. Rada szk. kraj. z 11. marca 1915, L. 4177/IV. oznajmia, iż świadectwa z wcześniejszych egzaminów doj-

rzalności tracą swą ważność, jeśli uczeń nie wstąpił do służby wojskowej.

C. k. Rada szk. kraj. z 12. kwietnia 1915, L. 2836/III poleca z naciskiem usilne przestrzeganie przepisów higienicznych w budynku szkolnym z powodu wyjątkowych stosunków i możliwości pojawienia się chorób zakaźnych.

C. k. Rada szk. kraj. z 22. czerwca 1915, L. 11649/IV. poleca na podstawie reskryptu minist. z 17. czerwca 1915, L. 17925 zakończyć rok szkolny w tutejszym zakładzie 30. lipca 1915.

C. k. Rada szk. kraj. z 8. lipca 1915, L. 12502 i 13151 komunikuje Dyrekcjom szkół średnich reskrypty minist. z 28. czerwca 1915, L. 18.704 i 18.705, dotyczące się uwalniania od opłaty szkolnej zgłaszających się do egzaminów prywatnych takich uczniów, którzy w r. 1914/15 skutkiem wypadków wojennych nie mieli sposobności uczęszczania do szkoły po rozpoczęciu nauki, oraz składania opłaty szkolnej tylko za jedno półrocze w tych szkołach, gdzie ona tylko przez 1 półrocze była udzielana.

VII.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Wyjątkowe stosunki tegoroczne (zob. Kronikę zakładu, str. 80) nie sprzyjały podjęciu szerszej akcji w kierunku fizycznego rozwoju młodzieży. Odpadły gry i zabawy w parku im. dra Jordana, utrudnione były wycieczki poza obręb miasta, doznały zastoju ćwiczenia skautowe, ćwiczenia w strzelaniu i t. p., jedynie nauka gimnastyki udzielana uczniom zakładu przez Tow. »Sokół« i kilka przyrządów gimnastycznych na podwórzu zakładu zaradzały częściowo potrzebie rozwijania sił fizycznych młodzieży, do czego przyczyniło się także kilka wycieczek naukowych, odbytych w najbliższe okolice Krakowa pod przewodnictwem nauczyciela historii naturalnej, prof. J. Górala, oraz gospodarzy klas, zwłaszcza niższych.

VIII.

Warsztaty szkolne.

Ponieważ zakład nie posiada własnego warsztatu, przeto korzystali uczniowie jak i w latach poprzednich z warsztatu miejskiego im. dra Jordana, w którym się praca odbywała od września do grudnia 1914, właśnie wtenczas, gdy nauka szkolna nie mogła się jeszcze w tut. zakładzie rozpocząć. Do warsztatu uczęszczało w tym czasie 37 uczniów tutejszego zakładu. Kierownikiem warsztatu jest p. Teofil Orszulski, profesor Szkoły Wydziałowej.

IX.

Orkiestra szkolna.

Orkiestry szkolnej nie posiada dotąd zakład dla braku potrzebnych na ten cel funduszków; których pozyskanie w minionym roku szkolnym było więcej utrudnione, niż kiedykolwiek. Fundusze dotąd na nią zebrane wynoszą 225 K. 52 h. i są ulokowane na książeczkę powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie L. 97.085.

X.

Kółko im. św. Stanisława Kostki.

Kółko im. św. Stanisława Kostki, pozostające pod kierownictwem i opieką katechety zakładu, ks. prof. M. Jeża, a zawiązane w roku szkolnym 1910/11, istniało dalej także w roku szkolnym 1914/15. Celem jego jest pielęgnowanie ducha religijno-moralnego wśród młodzieży szkolnej, a środkami do tego celu niedzielne zebrania miesięczne, odbywane w gmachu szkolnym pod przewodnictwem ks. katechety i przystępowanie członków co miesiąc do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Liczba członków wynosiła kilkudziesięciu z klas II.—VIII.

XI.

Szkolne fundusze uczniów.

1. Pomoc koleżeńska.

a) Dochód.

1. Pozostałość z roku 1913/14	418·53 K
2. Przy wpisach w ciągu roku 1914/15 złożyli uczniowie	300·34 »
3. Dar Dyrektora zakładu	25— »
4. Datki grona nauczycielskiego	11·20 »
5. Dr Schmelkes (taksy egzam.)	4·20 »
6. Prof. Bobrzyński (taksa egzam.)	3·60 »
7. X. prof. Jeż (taksa egzam.)	2·40 »
8. Datek p. Michnika	2— »
9. Datek p. Twardowskiego	1— »
10. Przy wypożyczaniu podręczników szkolnych złożyli uczniowie	60·54 »
11. Prof. Gątkiewicz od uczniów klasy IIa	1·39 »
12. Drobne wpływy od uczniów w ciągu roku . .	5·05 »
13. % od gotówki, złożonej na książeczkę Kasy Oszczędności	18·53 »
Razem	853 78 K

b) Rozchód.

1. Zakupno podręczników szkolnych	9·80 K
2. Zapomoga dla b. ucznia Cieślika z kl. IV. . . .	20— »
3. Przesłano za pamiątkowe karty wojenne dla uczniów	14·40 »
4. Zapomogi udzielone dwom uczniom	10— »
5. Drobne wydatki na potrzeby uczniów	4·40 »
Razem	58·60 K

c) Zestawienie.

Dochód	853·78 K
Rozchód	58·60 »
Pozostało	795·18 K

Kwota powyższa umieszczoną została na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Krakowa l. 255.114.

Feliks Gątkiewicz. Ks. Mateusz Jeż. Józef Winkowski.

2. Inne fundusze uczniów przy końcu roku 1914/15.

a)	Fundusz na orkiestrę szkolną, umieszczony na książeczkę Powiat. Kasy Oszczędności l. 97.085, wynosi	225·22 K
b)	Fundusz Kółka historyczno-literackiego, umieszczony na książeczkę Powiatowej Kasy Oszczędności l. 96.915, wynosi	29·98 »
c)	Fundusz abiturientów *), utworzony w r. 1911 staraniem prof. Stan. Leonharda, wynosi z końcem roku szkolnego 1914/15 kwotę 277·37 K., na którą się złożyły:	
	Pozostałość z roku 1913	109·43 K
	Datki członków komisji egz. w r. 1914	36— »
	Abituryenci w r. 1914 złożyli: Wilczek 10 K., Greiner 8 K.	18— »
	Ciastoń, Leśniak, Mogulski, Paster, Podobiński, Przybylski, Schönberg, Wleciał po 5 K. . . .	40— »
	Buchała, Jelonek Kaz., Jelonek Wład., Kozłowski, Limanowski, Nazarkiewicz, Pluskwa, Szkotnicki, Wyczesany po 4 K.	36— »
	Gałuszka i Kmieć po 3 K.	6— »
	Baczak, Bielak, Œwik, Haber, Mielech, Pacułt, Puc i Ścisło po 2 K.	16— »
	Bartyzel 1 K.	1— «
	Składka uczniów klasy VIII.	5·46 »
	% do 30. czerwca 1915	9·48 »
	Razem	277·37 K

Fundusz ten jest umieszczony na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Krakowa l. 307.223.

Stan. Leonhard. Dr Jan Magiera. Józef Winkowski.

*) Uwidoczniono tutaj z powodu pominięcia go w sprawozdaniu dyrekcyi za rok szkolny 1913/14.

XII. STATYSTYKA ZAKŁADU.

(Liczba dodana u góry oznacza ilość prywatystów).

W KLASIE	I.	IIa.	IIb.	III.	IV.	V.	VIa.	VIb.	VII.	VIII.	Razem
I. Liczba uczniów.											
Z końcem 1913/14 było	34	24 ¹	24 ¹	36	33	35	28	26	36	38	314 ²
Na początku 1914/15 przyjęto	54	39	—	40 ¹	25	23	24	—	52	17	254 ¹
W ciągu roku przyjęto	—	0 ¹	—	2 ²	—	3	0 ¹	—	1 ²	—	6 ⁶
Wogóle tedy przyjęto	54	39 ¹	—	42 ³	25	26	24 ¹	—	33 ²	17	260 ⁷
mianowicie:											
1. Z tutejszego zakładu:											
a) z promocyą	—	10 ¹	—	17 ²	6	9	8	—	13	10	74 ³
b) bez promocyi	2	3	—	0 ¹	2	—	—	—	0 ¹	1	8 ²
2. Z innych zakładów:											
a) z promocyą	—	25	—	17	16	11	14 ¹	—	18 ¹	5	5 ²
b) bez promocyi	—	1	—	7	1	2	2	—	1	—	15
c) na podstawie egzaminu wstępnego	52	—	—	—	—	4	—	—	1	1	58
Razem	54	39 ¹	—	41 ³	25	26	24 ¹	—	33 ²	17	259 ⁷
W ciągu roku wystąpiło	14	12	—	13	7	3	3	—	4	—	56
Więc z końcem roku 1914/15 zostało	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷
II. Według miejsca urodzenia było:											
Z Krakowa (z przyłączonemi gminami	20	10	—	17 ¹	9	12	9	—	9	8	94 ¹
Z W. Ks. Krakowskiego	1	4	—	2 ¹	2	2	4	—	2	1	18
Z Galicyi	17	12 ¹	—	6 ¹	6	9	8 ¹	—	18 ³	8	84 ⁶
Z innych krajów koronnych	1	—	—	2	1	—	—	—	—	—	4
Z poza Austrii	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	3
Razem	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷

III. Według języka ojczystego było:											
Polaków	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷
Innych narodowości	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷
IV. Według wyznania było:											
Religii rzymsko-katolickiej	33	23 ¹	—	24 ³	15	16	16 ¹	—	20 ²	13	160 ⁷
„ grecko-katolickiej	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—	3
„ ewangelickiej	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
„ mojżeszowej	6	4	—	3	3	5	5	—	9	3	38
Razem	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷
V. Wiek uczniów:											
Lat 11 miało	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13
„ 12 „	18	10 ¹	—	—	—	—	—	—	—	—	28 ¹
„ 13 „	7	6	—	9 ¹	—	—	—	—	—	—	22 ¹
„ 14 „	2	6	—	11 ²	5	—	—	—	—	—	24 ²
„ 15 „	—	4	—	6	7	6	—	—	—	—	23
„ 16 „	—	1	—	2	2	7	6	—	—	—	18
„ 17 „	—	—	—	—	1	8	5	—	6	—	20
„ 18 „	—	—	—	—	3	2	8 ¹	—	12 ¹	4	29 ²
„ 19 „	—	—	—	—	—	—	2	—	9 ¹	8	19 ¹
„ 20 „	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	3
Ponad 20 lat	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	4
Razem	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷
VI. Według miejsca pobytu rodziców było:											
a) z Krakowa	34	18 ¹	—	23 ²	14	18	13	—	17	14	151 ³
b) z W. Ks. Krakowskiego	3	3	—	3 ¹	1	2	2	—	—	—	14 ¹
c) z Galicyi zachodniej	1	5	—	1	3	2	3 ¹	—	—	—	30 ³
d) z Galicyi wschodniej	1	1	—	—	—	—	2	—	—	—	4
e) z innych krajów koronnych	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
f) z poza Austrii	1	—	—	1	—	1	—	—	—	—	3
Razem	40	27 ¹	—	28 ³	18	23	21 ¹	—	29 ²	17	203 ⁷

	I.	IIa.	IIb.	III.	IV.	V.	VIa.	VIb.	VII.	VIII.	Razem
VII. Według stanu rodziców było:											
Synów urzędników, nauczycieli i t. p. . .	14	10 ¹	—	11 ¹	5	6	10 ¹	—	11 ¹	5	72 ³
" kupców, przemysł. i rękodzieln. . .	9	7	—	6 ¹	7	7	8	—	10 ¹	3	57 ²
" rolników	2	5	—	2 ¹	2	2	1	—	2	2	18 ¹
" wszelkiego rodzaju służby	14	4	—	7	2	7	2	—	6	6	48
" innych	1	1	—	2	2	1	—	—	—	1	8
Razem	40	27¹	—	28³	18	23	21¹	—	29²	17	203⁷
VIII. Przy klasyfikacji uczniów z końcem roku 1914/15 uznano za:											
ełubnie uzdolnionych	4	2	—	1	—	—	—	—	2	4	13
uzdolnionych	27	12 ¹	—	16 ¹	10	13	16 ¹	—	24 ²	13	131 ⁵
uzdolnionych na ogół	—	3	—	5 ¹	3	—	—	—	—	—	11 ¹
nieuozdolnionych	4	10	—	5 ¹	5	2	2	—	—	—	28 ¹
Do egzaminu poprawczego przeznaczono Nieklasyfikowano	5	—	—	1	—	8	3	—	3	—	19
Razem	40	27¹	—	28³	18	23	21¹	—	29²	17	203⁷
IX. Uzupełnienie klasyfikacyi za rok 1913/14:											
Do egzaminu poprawczego lub uzupełniającego było przeznaczonych	1	—	—	—	—	2	2	4	9	3	21
Egzamin złożyło	—	—	—	—	—	1	2	2	8	2	15
Egzaminu nie składało	1	—	—	—	—	1	—	2	1	1	6
Więc ostateczny wynik klasyfikacyi za rok 1913/14 był:											
do klasy wyższej ełubnie uzdolnionych . .	3	4	2	2	3	4	2	2	4	5	31
" " " " " " " " " " " "	22	12	16 ¹	24	22	24	23	22	26	30	221 ¹
" " " " " " " " " " " "	2	4	3	3	—	—	—	—	—	—	12
" " " " " " " " " " " "	7	4	3	7	8	7	3	2	5	3	49
nieuozdolnionych	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Nieklasyfikowano	34	24	24¹	36	33	35	28	26	36	38	314
Razem	34	24	24¹	36	33	35	28	26	36	38	314

XIII.

Wynik egzaminów dojrzałości.

A) W terminie jesiennym 1914.

Piśmienny egzamin odbył się w dniach od 9.—11. września.

Egzamin ustny odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu w dniu 12. września.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Bulik Stefan, ur. 22. listopada 1895 w Krakowie,
2. Cyrnal Jan, ur. 13. czerwca 1891 w Gilowicach,
3. Jelonek Kazimierz, ur. 4. sierpnia 1895 w Jaworznie.

Reprobowano na pół roku 1 eksternistę, odstąpiło od egzaminu 3 eksternistów.

B) W terminach nadzwyczajnych

na podstawie reskr. ministr. z 11. sierpnia i 8. paźdz. 1914

Egzamina te odbywały się pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

a) 26. sierpnia 1914:

1. Dworzak Stanisław, ur. 2. czerwca 1895 w Krakowie,
2. Kozłowski Michał (ekst.), ur. 28. lipca 1891 w Nadbrzeziu.

b) 15 grudnia 1914:

1. Olszówka Teodor (ekst.), ur. 29. marca 1892 w Zawodziu (Śląsk pruski),
2. Świętek Józef (ekst.), ur. 12. lutego 1891 w Orzegowie (Śląsk pruski).

c) 1. marca 1915:

1. Ferduła Michał, ur. 24. maja 1895 w Zarytem,
2. Gawlik Aleksander, ur. 27. lutego 1895 w Stryju,
3. Kasprzyk Franciszek, ur. 22. sierpnia 1895 w Rudniku,
4. Klag Maksymilian, ur. 6. września 1896 w Jelnej,
5. Pudek Adam, ur. 11. grudnia 1891 w Krakowie,
6. Sadowski Adam, ur. 3. sierpnia 1895 w Brodach,
7. Weiss Alfred, ur. 29. kwietnia 1895 w Dębicy.

d) 26. marca 1915:

1. Dorula Tadeusz, ur. 7. listopada 1894 w Brzeszczach,
2. Lupa Bolesław, ur. 20. czerwca 1897 w Krakowie.

e) 9. kwietnia 1915:

1. Błachut Rudolf, ur. 13. marca 1896 w Krakowie,
2. Błaszczyk Edward (z odznac.), ur. 22. lutego 1896 w Rudniku,
3. Niewiadomski Leszek, ur. 26. lipca 1894 w Krakowie,
4. Wetstein Zygmunt, ur. 31. stycznia 1896 w Krakowie,
5. Wrona Stanisław (z odznac.), ur. 13. marca 1896 w Krakowie.

f) 24. kwietnia 1915:

1. Filar Paweł, ur. 13. września 1893 w Haczowie,
2. Wolski Władysław, ur. 26. czerwca 1896 w Krakowie.

g) 31. maja 1915:

1. Immerglück Daniel (ekst.), ur. 26. grudnia 1894 w Prądniku Czerw. (Kraków),
2. Świerkoszowski Józef, ur. 30. listopada 1893 w Krakowie.

C) W terminie letnim 1915.

Piśmienny egzamin odbył się w dniach od 17.—19. czerwca.

Tematy były następujące:

I. Z języka polskiego (do wyboru):

1. Obóz przyszłości, na podstawie Nieboskiej Komedyi.
2. Reformacya w Polsce.
3. Rozprawa na temat: »Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały.«

II. Z języka łacińskiego:

Przełożyć na język polski Tac. Agr. rozdział 45. i 46.

III. Z języka greckiego:

Przełożyć na język polski Dem. »O wieńcu« §§. 25.—26.

Egzamin ustny odbył się:

a) 19. czerwca po południu, pod przewodnictwem dyrektora zakładu,

b) 1. i 2. lipca, pod przewodnictwem radcy rządu Ignacego Kranza, dyrektora c. k. gimnazjum w Podgórzu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Bachner Bolesław, ur. 2. lipca 1896 w Półwsiu Zwierzynieckim (Kraków),
2. Chan Adolf, ur. 10. czerwca 1897 w Dębicy,

3. Gajoch Stanisław, ur. 28. września 1896 w Krakowie,
4. Józefczak Józef, ur. 5. marca 1894 w Krakowie,
5. Kapusta Maryan (ekst), ur. 8. września 1893 w Krakowie,
6. Levi Abraham, ur. 9. kwietnia 1897 w Krakowie,
7. Michorecki Tadeusz, ur. 24. marca 1894 w Biskupicach,
8. Sieprawski Jan, ur. 25. stycznia 1894 w Nowej Górze,
9. Święciecki Franciszek (z odznac.), ur. 3. grudnia 1896 w Podgórzu (Kraków),
10. Wallosehke Józef (z odznac.), ur. 7. marca 1897 w Krakowie.

Reprobowano 1. eksternistę na pół roku, 2. eksternistów odstąpiło od egzaminu

XIV.

Kronika Zakładu.

Rok szkolny 1914/15 rozpoczęto 20. stycznia 1915 uroczystym nabożeństwem w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Skutkiem wybuchu wojny i zajęcia całego budynku szkolnego na koszary dla wojska w drugiej połowie sierpnia 1914, oraz skutkiem niemożliwości wyszukania odpowiedniego lokalu na cele szkolne gdziekolwiek w mieście, wreszcie skutkiem ewakuacji twierdzy, która i grono nauczycielskie i uczniów w znacznej części rozprószyła, nie można było rozpocząć nauki w czasie normalnym, lecz dopiero wtenczas, gdy do dyspozycji dyrekcji zakładu oddane zostały przez uprzejmość komendanta oddziału saperów, zakwaterowanego w budynku szkolnym, 4 sale parterowe, z których usunięci żołnierze skupili się razem z innymi w salach 1. i 2. piętra.

W tych 4 salach rozpoczęła się nauka dla uczniów, którzy się — przeważnie z obcych zakładów — do zapisu zgłosili, w dniu 21. stycznia 1915, najprzód tylko w godzinach przedpołudniowych, podczas których żołnierze odbywali ćwiczenia w polu, w ten sposób, iż klasy niższe I.—IV. pobierały ją od godz. 8.—10¹/₂, klasy wyższe od 10¹/₂—1. Wkrótce jednak, gdy z nastaniem dłuższego dnia i wojsko do budynku

dopiero o zmroku z ćwiczeń wracało, a grono nauczycielskie odpowiednio skompletowano, można było odbywać naukę dzięki temu, że sale parterowe posiadają światło gazowe, także w godzinach popołudniowych; to też już od 11. lutego pobierały ją klasy wyższe od godz. 8.—1. przed południem, a klasy niższe od 2.—6. lub 6½, popołudniu.

Dopiero gdy wojsko w połowie marca z budynku szkolnego zupełnie ustąpiło, a dyrekcya zakładu otrzymała od Komisji kwaterunkowej zapewnienie, iż budynek szkolny nie będzie więcej na cele wojskowe użyty, można było z dniem 24. marca rozpocząć w nim zupełnie prawidłową naukę jednorazową, która się odtąd już bez przerwy aż do 30. lipca 1915 odbywała.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się w budynku prawie równocześnie przygotowawcze kursa naukowe dla uczniów c. k. II. szkoły realnej, której budynek z początkiem wojny zamieniony został na szpital.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się przed feryami 27. czerwca 1914, a po feryach z rozpoczęciem roku szkolnego 23. stycznia 1915.

Wpisy do klas II—VIII. odbyły się częścią z końcem sierpnia 1914, częścią w drugiej połowie stycznia 1915; ogólny wynik wpisów uwidocznił w »Statystyce zakładu« (rozdział XII., str. 74.)

Od 9.—11. września, odbył się w prywatnem mieszkaniu dyrektora piśmienny, a 12. września pod jego przewodnictwem ustny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym. Nadzwyczajne terminy egzaminów dojrzałości oraz ich wynik, uwidocznił w rozdziale XIII., str. 78.

7. marca odbył się w zakładzie poranek deklamacyjny, na którym znany deklamator, p. B. Dulęba, wygłosił kilka najnowszych utworów poetycznych treści patryotycznej wobec licznie zgromadzonej młodzieży.

10.—12. marca odprawili uczniowie rekolekcyę wielkopostną pod kierownictwem katechety zakładu ks. prof. M. Jeża i przystąpili do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza.

30. marca rozdano uczniom półroczne wykazy cenzur.

2. maja wziął cały zakład udział w uroczystym nabożeństwie pamiątkowym z powodu rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, odprawionem w kościele N. Panny Maryi.

17.—19. maja współdziałali uczniowie zakładu w urządzanej przez Komitet obywatelski patriotycznej zbiórce metali na cele wojenne, otrzymawszy na ten cel wóz Nr XI.

27. maja przystąpili uczniowie klasy IV. do św. Sakramentu Bierzmowania.

4. czerwca wzięła młodzież udział w wieczornym pochodzie obywatelskim, a

5. czerwca w uroczystym nabożeństwie dziękczynnem z powodu odzyskania Przemyśla.

15. czerwca wziął zakład udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. profesora dra Stefana Brableca (zob. »Kronikę żałobną«), a tegoż dnia przystąpili uczniowie do Spowiedzi, następnego zaś do Komunii św.

24. czerwca wziął cały zakład udział w uroczystym nabożeństwie dziękczynnem, z powodu odzyskania stolicy kraju, odprawionem w kościele N. Panny Maryi,

28. czerwca w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. cesarza Ferdynanda, a

30. czerwca w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Następcy Tronu Arcyks. Franciszka Ferdynanda i Jego Małżonki.

1.—2. lipca odbył się ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim, pod przewodnictwem delegata c. k. Rady szk. krajowej, radcy Rządu Ignacego Kranza, dyrektora c. k. gimnazjum w Podgórzu.

3. lipca przysłuchiwał się nauce w kilku klasach c. k. krajowy Inspektor szkół JWPan radca Stanisław Rzepiński.

24. lipca odbyła się klasyfikacya uczniów.

27. lipca wzięła młodzież z gronem naucz. udział w żałobnem nabożeństwie szkolnem za nauczycieli i uczniów zakładu, którzy zginęli na polu chwały podczas toczącej się wojny.

30. lipca zakończono rok szkolny uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, po którem rozdano uczniom świadectwa roczne.

Kronika żałobna.

Podczas feryi w r. 1914 poniósł zakład tutejszy ciężką stratę przez śmierć ś. p. profesora dra Stefana Brableca.

S. p. dr Stefan Brablec

urodził się 13. lipca 1878 r. w Krakowie. Studya gimnazyalne ukończył w Nowym Sączu w latach 1890 do 1897, gdzie też złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem, poczem zapisawszy się w r. 1897 na Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zdał egzamin nauczycielski dnia 26. listopada 1902 z filologii klasycznej jako przedmiotu głównego, oraz języka polskiego, jako pobocznego. Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, pracował naprzód jako praktykant a następnie jako zastępca nauczyciela w c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, w roku zaś następnym w prywatnem gimnazyum polskiem w Cieszynie, gdzie też po złożeniu egzaminu nauczycielskiego otrzymał posadę rzeczywistego nauczyciela. Przez dwa lata pracował następnie w c. k. gimnazyum w Bochni, poczem w c. k. gimnazyum w Podgórzu, a od r. 1906 w c. k. gimnazyum V. w Krakowie. Zawodowi swojemu oddawał się z wielką gorliwością i zapalem: oceniając też tę pracę udzieliła mu Rada szkolna krajowa w roku 1910/11 stypendyum na odbycie podróży naukowej do Włoch i Grecyi. Nie ograniczając się do pracy szkolnej oddawał się ś. p. dr Brablec z zamiłowaniem studjom naukowym i uzyskał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra filozofii a owocem tych studyów było kilka prac naukowych, ogłoszonych drukiem, jak: »De gloriae cupidine a Romanis poetis expressa« (Sprawozdanie c. k. gimnazyum w Bochni 1904), »Pojęcie Boga u Platona« (Sprawozdanie c. k. gimnazyum w Podgórzu 1908); nadto przełożył na język polski: Tacyta »Germanię«, Cyцерона »Laeliusa« i Sofoklesa »Edypa Króla« (West, Brody, 1906, 1907 i 1908).

Dzięki zaletom serca zyskał sobie ś. p. dr Brablec miłość i zaufanie młodzieży i szacunek kolegów. Zgasł w sile wieku dnia 11. lipca 1914. Nad grobem, około którego zgromadziły się pomimo feryj liczne zastępy młodzieży szkolnej i grono nauczycielskie, pożegnał zmarłego imieniem grona prof. J. Kowalikowski, a imieniem młodzieży Seweryn Chudoba, uczeń kl. VIII.

Cześć Jego pamięci!

Pamiętne dni z początku sierpnia, w których huragan wojny zataczał coraz szersze kręgi, wywołały w Krakowie nastrój tak podniosły, jakiego nawet najstarsi nie pamiętają. Wybuch wojny światowej witano powszechnie z zapalem w tem przekonaniu, że nadeszła nareszcie ta tak gorąco oczekiwana chwila, w której się miały ziścić nadzieje narodu, która mu miała przynieść wolność i swobodę. Niezliczone zastępy młodszych i starszych podażyły zewsząd w szeregi armii i tworzących się Legionów, a i zakład tutejszy nie pozostał w tyle; z pomiędzy członków grona nauczycielskiego stanęło kilku pod chorągwiami armii austriackiej a trzech wstąpiło do Legionu, z młodzieży zaś nietylko z klas wyższych pokaźna cyfra zgłosiła się idąc za ogólnym porywem do służby w Legionach, lecz nawet z pomiędzy uczniów klas niższych chwycili niektórzy za broń, by swe młode życie złożyć w ofierze Ojczyźnie: Rok wojny dobiega już swego końca: z pomiędzy nauczycieli naszego zakładu dwaj, t. j. Młoszowski i Farny, wzięci do niewoli, jeden t. j. Stanisław Nowak zaginął tak, że niewiadomo, czy poległ, czy też dzieli los wymienionych kolegów, a czwarty: Szyszłowski znalazł śmierć bohaterską na polu chwały: trzech profesorowie-legioniści z powodu słabego zdrowia musieli się pożegnać z walczącą bracią; z młodzieży gimnazjalnej — kilku poległo, inni z ran i chorób leczą się w szpitalach, największy zaś zastęp kończy swe przygotowania wojskowe, by wkrótce stanąć naprzeciw wroga.

Ś. p. Mikołaj Szyszłowski,

zastępca nauczyciela c. k. gimnazjum św. Anny, a od dwóch lat nauczyciel rysunku w tutejszym zakładzie, zginął śmiercią walecznych, jako porucznik pierwszej brygady Legionów, osłaniając odwrót swej kompanii pod Konarami (czy też, jak inna wersja głosi pod Kosinkiem) w dniu 23. maja 1915. Z ś. p. Szyszłowskim utracił zakład wybitną siłę nauczycielską, grono zaś kolegę szanowanego i kochanego dla swych zalet przez wszystkich. Urodzony i wychowany na Litwie łączył w sobie z sarmacką bujną fantazją i animuszem rycerskim żelazną wolę, energię i wytrwałość Litwina; uzbrojony w te zalety, udaje się jako kilkunastoletni młodzieniec o własnych siłach do Krakowa, aby poświęcić się studyum malarskim w Akademii sztuk pięknych, a równocześnie pogłębia swą wiedzę, zwłaszcza historyczną, która — zdaje się — wzniciła u niego ten żar duszy, płomieniejącej zawsze prawdziwem uczuciem patriotycznym i żądzą zdobycia niepodległej Polski. Wkrótce udaje się, idąc za swym żywym temperamentem, bez niczyjej pomocy, za granicę, aby poznać słynne galerie obrazów Zwiedza więc Francję, przebywa dłuższy czas wśród Bretończyków, podróżuje po Hiszpanii, Portugalii i Włoszech i wraca znów do tak drogiego mu Krakowa, którego czuł się jakby dzieckiem.

Tu zyskuje wkrótce opinię zdolnego malarza-dekoratora: prace jego jako doskonałego technika malarstwa ściennego zdobią świątynie niejednej wsi polskiej i zapewniają mu poczesne miejsce na kartach historii sztuki dekoracyjnej w Polsce.

Wśród prac tych jest jego gwiazdą przewodnią idea wyzwolenia Polski, jej może wierniej i z większym jeszcze zapalem służy, niż tak bardzo umiłowanej sztuce, dla sprawy narodowej całą swą istotę poświęcając. Zabiera się więc energicznie do studyum, celem zdobycia wiedzy wojskowej i spieszy przede wszystkim do ludu wiejskiego, wierząc święcie w moc jego.

Pracuje tedy tak w ciągu roku szkolnego, jak głównie podczas feryj w powiecie chrzanowskim; podczas wakacyj 1914 r. osiadł niedaleko zamku tenczyńskiego i rozwinął gorączkową, intensywną działalność. Tu go też zastał wybuch upragnionej wojny, po której się spodziewał, że przyniesie zbawienie dla Polski. Do boju nawołuje lud okoliczny, konferuje w sali Rady krzeszowickiej, przekonywa różne organizacje o potrzebie łączności, przystępuje nareszcie na czele sił zbrojnych powiatu do oddziału Strzelców, którzy wyruszyli 6. sierpnia z Krakowa. Dziesięć miesięcy stoi w polu i walczy: energia, zapał nie opuszczają go na chwilę. Takim go też widzą ci, którzy byli świadkami jego bohaterskiej śmierci. Zginął jako prawy syn Ojczyzny... dziś spoczywa już w twardym łożu tej ukochanej przez niego ziemi polskiej, której wyzwolenia tak szczerze pragnął. Dowodem uznania dla ś. p. Szyszłowskiego, dowodem podziwu dla tego wyjątkowego wprost charakteru, jest hołd, jaki złożył Bolesław Lubicz w wierszu, poświęconym pamięci porucznika Sarmata — pod tym bowiem pseudonimem znany był w Legionach; wiersz ten przytaczamy tu w całości:

Piołunem usta, skrą znaczone skronie...

Jak huraganu wiew minęło życie...

Już go nie ujrzysz żywym w naszym gronie —

— Słyszycie?...

Krótki był żywot. Za to pełen chwały!

Wzniosły — więc lotem zaważył na świecie —

Że mknął w wyżyny na kształt chyżej strzały,
to wiecie!!

Kochał świat wrażeń. Piękna snuł przedziwo!

Chciałby róż wieńce słać przed ludzkie stopy...

I był żołnierzem — w twarde wojny żniwo

kładł snopy — —

A że się bitwą upajał jak winem,

Przestał rachować na swej piersi blizny.

Był najwierniejszym, najoddańszym synem

Ojczyzny.

Umarł. Zabito go, gdy odwrót słoń.
Padł podczas huku piekielnego armat.
Nie płaczcie! Nigdy z mężnych ócz nie ronił
leż — Sarmat.

Cześć zacnej pamięci bohaterskiego artysty-nauczyciela!

Z uczniów naszego zakładu kilku złożyło swe życie w ofierze Ojczyźnie: nie mając atoli co do ich śmierci do tej pory urzędowego potwierdzenia, jednemu z nich, któregośmy odprowadzili na wieczny odpoczynek, w kronice naszego zakładu zamieszczamy ostatnie pożegnalne wspomnienie:

Julian Kozłowski,

zmarł z ran, otrzymanych na bojuwisku w Królestwie Polskiem jako bohater Legionu I. Ś. p. Kozłowski urodził się 24. III. 1896 w Ruskiej Wsi. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymał 20. czerwca 1914. Zmarł w szpitalu mor.-ostrawskim 30. września 1914. Pogrzeb jego odbył się dnia 2. listopada 1914. w Krakowie. Udział w pogrzebie wzięli obecni w Krakowie nauczyciele i uczniowie zakładu naszego. Nad mogiłą żałobną przemówił naprzód katecheta jego ostatni, ks. dr Michał Pęcowski, a następnie długoletni gospodarz jego klasy, prof. dr Jan Magiera. Ten pożegnał zmarłego słowami mniej więcej następującemi: Julian Kozłowski, ten najlepszy z najlepszych i najlepszy z naszych pierworodnych, był od I. do VIII. klasy uczniem naszego zakładu i wychowankiem z pierwszego pokolenia tej uczelni najwzorowszym. Acz wątły zdrowiem i swą budową, poświęcał się nauce i pracy książkowej ponad wymagania i obowiązki. Szczególne zamilowanie okazał w przestrzeganiu porządku i czystości, że jego zeszyty miłą stanowią wychowawcy pamiątkę. A jak dbał o schludność ze-

wnętrzną, tak pielęgnował i duszy swej nieskalaność. Różne fale kolegów obily się o tę postać, ani jeden głos za lata wszystkie nie ozwał się przeciw niemu. I jak anioł pokoju, a zarazem wczesny robotnik Pański, przeszedł przez studia średnie.

Zamiłowanie szczególne okazał do piśmiennictwa ojczystego. Poznawał je sumiennie i dokładnie, autorów czytał w całości tak, aby poznać ich pomysły wszystkie i rozwój idei czy ideałów. Z uwielbieniem zapalnym przylgnął do arcymistrzów: Adama i Juliusza. Na posiedzeniach szkolnego »Kółka historyczno-literackiego« przez swe odczyty pozwolił nam wnikać w to skojarzenie duchowe swoje z Mistrzami. Mickiewicz pociągnął go ideą poświęcenia tak żywą w czynach poety i w czynach jego bohaterów, Słowacki zwabił go i romantycznością swej poezyi i wątkiem swem zdrowiem, w czym był do poety podobny ś. p. Julian, może podobieństwem imienia, może, i najpewniej tem, że obaj szli przez życie tak samotni, do czasu każdy mając jedno tylko serce współczujące i rozumiejące czułą duszą i wrażliwą. Tak mi wnioskować każe sumienna praca jego na »Kółku« czytana: „*Stosunek Słowackiego do matki*“ oraz jego wypracowanie przedmaturyczne p. n.: „*Moja przeszłość i rojenia o przyszłości*“.

Kochał matkę, jak Słowacki. Gdy brakło matki, tej rodowej, oddał się całej matce drugiej, tej wspólnej narodowi polskiemu wszystkiemu, jej oddał naprzód pracę swoją. A kiedy przyszła »chwila osobliwa« i »złoty róg« się ozwał z pod Wawelu, nasz Julek wątki ku zadziwieniu silnych, stanął w rzędzie z kolegami »obywatelami«. Poszedł, bo lśniła mu w dali »jutrzienka swobody«, a za nią »zbawienia słońce«. I ponawiając wieszczowe wołanie: »jednością silni, rozumni szaleń, razem młodzi przyjaciele«, poszedł pchać bryłę świata nowymi tory. Już patrzył na szarżujący Dęblin. Ale pod Laskami ranny, nie dźwignął się już własną mocą, — siły przyjaciół przeniosły go

z bojowiska do lecznicy w Mor. Ostrawie. Tam zgaśł.
W mogile pozgonnej śpij spokojnie rycerzyku, a my
wspominać o Tobie będziemy: I ten szczęśliwy, kto
padł wśród zawodu, jeśli poległem ciałem dał innym
szczebel do sławy grodu!

Cześć Jego pamięci!

XV.

Wykaz książek na rok 1915/16.

Klasa I. Religia. Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich, K. 0'60. — Język polski. Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego, Lwów, 1912, K. 0'50. — Dr Maryan Reiter, Czytania polskie dla I kl. K. 3. — Język łaciński Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, Wyd. 6. K. 1.—. T. Lewicki, Początki nauki języka łacińskiego dla I. kl. K. 2'40. — Język niemiecki. German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. wyd. 7. 1910. K. 2'40. — Geografia. Romer. Wyd. 2. z atlasem K. 3'20. — Historia polska Gebert i Gebertowa, Opowiadania z dziejów ojczystych, wyd 2. K. 2'50. — Matematyka. Ignacy Kranz, Arytmetyka na kl. I. K. 1'50. — Ignacy Kranz, Geometrya pogładowa na kl. I. wyd. 2 K 1'50. — Historia naturalna. Nussbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas, wyd. 3. K. 3'60. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6. K. 2'60.

Klasa II. Religia. Wielki katechizm religii katolickiej. — K. 0'60. — Język polski. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 11, K. 2'40. — Dr Maryan Reiter, Czytania polskie dla II. kl. K. 3'40. — Język łaciński, Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, wyd. 6, K. 1.—. Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. kl., wyd. 6, K. 1'80. — Język niemiecki. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. II.,

wyd. 6, K. 280. — Geografia. M. Siwak, Geografia dla kl. II. i III, wyd. 2, K. 320. — Historia powszechna. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I, wyd. 4, K. 2—. — Matematyka. Ignacy Kranz, Arytmetyka. K. 150. — Tegoż: Geometria pogładowa na kl. I i II, wyd. 2, K. 140. — Historia naturalna. Rostafiński, Botanika szkolna dla klas niższych, jak w kl. I. — Nussbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii, jak w kl. I.

Klasa III. Religia. Ks. Jougan, Liturgika, wydanie 4. K. 140. — Ks. Szydelski, Dzieje biblijne starego zakonu, K. 150. — Język polski, Małeckie, Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 9—11, K. 240. — Dr Maryan Reiter, Czytania polskie dla kl. III, K. 340. — Język łaciński. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego, część II, wydanie 5—10, K. 240. — Frączkiewicz, Czytanka łacińska dla kl. III i IV., wyd. 2. K. 230. — Cornelius Nepos, wyd. Klaka, K. 150. — Język grecki. Fiderer, Gramatyka języka greckiego, wydanie 4, K. 3—. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie, wyd. 4, K. 3—. — Język niemiecki. German-Petelenz-Gayczak, Ćwiczenia niemieckie dla kl. III, wyd. 5. K. 280. — Jahner, Deutsche Grammatik, wyd. 4, K. 220. — Geografia. Michał Siwak, jak w kl. II. — Historia powszechna. Gebert i Gebertowa, Opowiadania z dziejów monarchii austr.-węg., K. 250. — Matematyka. I. Kranz, Arytmetyka na kl. III, K. 180 i Geometria pogładowa na kl. III, K. 180. — Fizyka. Wł. Żłobicki, Wiadomości z fizyki dla III. i IV. klasy szkół średnich, K. 320.

Klasa IV. Religia. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna nowego zakonu, wyd. 4, K. 170. — Język polski, Małeckie, Gramatyka języka polskiego, jak w kl. III. — Próchnicki-Wojciechowski, Wypisy polskie, t. IV., Lwów, 1911. — Język łaciński. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego, część II, jak w kl. III. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV., wyd. 4, K. 2—. — Caesar Commentari i de bello Gallico, wyd. Terlikowski, wyd. 4, K. 160. — Frączkiewicz, Czytanka, jak

w kl. III. — Język grecki. Fiderer, Gramatyka języka greckiego, jak w kl. III. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie, jak w kl. III. — Język niemiecki. German-Petelenz-Gajczak, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV., wyd. 4, K. 3.—. — Jahner, Deutsche Grammatik, wyd. 4, K. 220. — Geografia. Stanisław Majerski, Geografia monarchii austro-węgierskiej, wyd. 6, K. 220.—. — Historia powszechna. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I, wyd. 7, K. 240. — Matematyka. Dr J. Miłułowicz, Podręcznik arytmetyki i algebry dla kl. IV., K. 150. — A. Łomnicki, Geometrya na kl. IV. i V., K. 340. — Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich, wyd. 7, K. 2.—. — Mineralogia. Duchowicz i Wiśniowski, Wiadomości z chemii i mineralogii dla klas niższych, K. 280.

Klasa V. Religia. Ks. Jeż, Nauka wiary. Część I, wyd. 3, K. 2.—. — Język polski. Próchnicki-Wojciechowski, Wypisy polskie dla kl. V., K. 380. — Język łaciński. Livius, wydał Majchrowicz, K. 250. — Ovidius, wyd. Bednarskiego, K. 2.—. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II., jak w kl. III. — Język grecki. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, wyd. 4, K. 240. — Homera Iliada. Część I, wydał Scheindler-Soltysik, K. 120 — Fiderer, Gramatyka języka greckiego, jak w kl. III. — Język niemiecki. Ippoldt und Stylo, Deutsches Lesebuch für die fünfte Klasse, wyd. 3, K. 380. — Geografia. Dr Stan. Pawłowski, Geografia dla klas wyższych, część I, K. 230. — Historia powszechna. Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. i II., wyd. 7 po K. 240. — Matematyka. Dr Miłułowicz, Podręcznik arytmetyki na kl. V., K. 150. — A. Łomnicki, Geometrya na kl. IV. i V., K. 340. — Historia naturalna. Dr Wiśniowski, Zasady mineralogii i geologii, wyd. 3, K. 3.—. — Rostański, Botanika szkolna dla klas wyższych, wyd. 4, K. 320.

Klasa VI. Religia. Ks. Dr Sieniatycki, Dogmatyka szczegółowa, wyd. 2, K. 220. — Język polski. Chrzanowski i Wojciechowski, Wypisy polskie dla klas wyższych.

Część I, K. 350. — Język łaciński. Sallustius De bello Iugurthino, wydał Sołtysik, K. 080. Vergilius, wyd. Rzepiński, K. 170. Cicero in Catil orationes, wyd. Bednarski 1 K. Piotr Liszkowicz, Wybór Listów Pliniusza Młodszego, K. 120. Gramatyka, jak w kl. V. — Język grecki. Fiderer, Chrestomatya, jak w kl. V. Homera Iliada, część I. i II., wyd. Scheindler-Sołtysik, jak w kl. V. Herodot, wyd. Terlikowski, K. 220. Plutarch, Cato Maior, wyd. Krajewski, K. 150. Fiderer, Gramatyka języka greckiego, jak w klasie III. — Język niemiecki. Ippoldt und Stylo, Deutsches Lesebuch für die VI. Klasse, 2 wyd., K. 360. — Geografia i historia powszechna. Zakrzewski, Historia powszechna, część III, wyd. 5, K. 280. — Pawłowski, Geografia dla klas wyższych. Część II., K. 230. — Matematyka. Dr Miłowski, Podręcznik arytmetyki dla kl. VI., K. 160. — Dr Łomnicki, Geometria dla kl. VI, VII. i VIII., K. 380. Kranz, Logarytmy, wyd. 2, K. 130. — Historia naturalna. Petelenz, Zoologia dla klas wyższych, wyd. 3, K. 3—.

Klasa VII. Religia. Ks. Dr Szczeklik, Etyka katolicka, wyd. 5, K. 220. — Język polski. Próchnicki i Tarnowski, Wypisy polskie, część II., wyd. 4, K. 360. — Język łaciński. 1) Vergilius, wyd. Rzepiński, jak w kl. VI. 2) Cicero, Pro Milone, wyd. Bednarski. K. 080; Pro Archia, wyd. Bednarski, K. 050. 3) Gramatyka, jak w kl. V. — Język grecki. Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki, K. 3—. Demostenes, wydał Wotke-Schmidt, K. 140. — Platon, Wybór pism, opr. Jędrzejowski, wyd. 2, K. 3—. Gramatyka, jak w kl. VI. — Język niemiecki. Ippoldt und Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen, III. Teil. VII. Klasse, wyd. 2, K. 4—. — Geografia i historia powszechna. Zakrzewski, część III, wyd. 5, K. 280. — A. Lewicki, Zarys dziejów Polski i Rusi, wyd. 4, K. 2—. — Matematyka. Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry, wyd. 4, K. 450. — Geometria. Łomnicki, K. 380. — Logarytmy, jak w klasie VI. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych,

wyd. 2, K. 350. — Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas, wydanie 4, K. 3—. — Tomaszewski, Chemia, wyd. 4, K. 070. — Logika, Ks. Nuckowski, K. 2—.

Klasa VIII. Religia Ks. Jougan, Historia Kościoła katolickiego, wyd. 3, K. 3—. — Język polski. Tarnowski i Próchnicki, Wypisy polskie, część II., wyd. 4, K. 360. — Język łaciński. Horatius, wyd. Dolnicki, K. 150. — Tacitus, wyd. Staromiejski, K. 220. — Samolewicz-Sółtysik, Gramatyka języka łacińskiego, jak w kl. III. — Język grecki. Platon, jak w kl. VII. — Sofokles, Elektra, wyd. Majchrowicz, K. 120. — Homera Odyseja, jak w kl. VII. — Fiderer, Gramatyka, jak w kl. III. — Język niemiecki. Ippoldt, Deutsches Lesebuch. IV. Teil. VIII. Klasse, K. 4—. — Geografia i historia powszechna. Głębiński-Finkel, Historia i statystyka austro-węgierskiej monarchii, wyd. 3, K. 2—. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich, wyd. 4, K. 2—. — Matematyka. Dziwiński, Podręcznik, jak w kl. VI. — Łomnicki, Geometria, jak w kl. VII. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych, jak w kl. VII. — Kranz, Logarytmy, jak w kl. VII. — Fizyka. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla klas wyższych, jak w kl. VII. — Propedeutika filozoficzna, Lindner-Kuleczyński, Wykład psychologii, K. 220.

XVI.

Bursy i internaty.

Skutkiem zajęcia lokalów, w których się mieściły bursy i internaty, na cele wojskowe, nie mogła z nich korzystać młodzież szkolna w roku 1914/15; jedynie w zakładzie X. Siemaszki przy ul. Długiej l. 42., znalazło przytułek 2 uczniów z klasy I.

XVII.

Imienny spis uczniów przyjętych w roku szkolnym 1915. *)

Klasa I.

- | | |
|---------------------------------------|---|
| 1. Amsterdam Szymon I | 13. Ficek Tadeusz |
| 2. Baczak Tadeusz ($10\frac{1}{3}$) | 14. Goldblatt Edward I |
| 3. Bartman Bronisław I | 15. Grzyb Tadeusz (hist.) |
| 4. Bogacz Adam (nat.) | 16. Guzik Adam I |
| 5. Bugajski Józef ($15\frac{1}{3}$) | 17. Hagen Józef I |
| 6. Cebulak Leon ($15\frac{1}{3}$) | 18. Hebenstreit Adam |
| 7. Ciesielski Roman I | 19. Herbst Leon I |
| 8. Ciolek Władysław I | 20. Hujda Jan I |
| 9. Ciszewski Józef I | 21. Kober Mieczysław ($1\frac{1}{4}$) |
| 10. Dawid Alfred (hist.) | 22. Kot Józef I |
| 11. Dorożyński Henryk | 23. Kraskowski Jerzy |
| 12. Fallek Józef I | 24. Kucza Jan I |

*) Uwaga: Tłusty druk oznacza uczniów do klasy następnej chlubnie uzdolnionych, znak I oznacza uzdolnionych a z dodanym w skróceniu przedmiotem nauki, w którym nie uczynili postępu dostatecznego, uzdolnionych na ogół. Liczba dodana w nawiasie oznacza dzień i miesiąc wystąpienia ucznia z zakładu, znak * dodany do I oznacza, iż otrzymali świadectwo roczne wcześniejsze z powodu powołania do służby wojskowej. Przy nazwiskach uczniów, którzy otrzymali pozwolenie na egzamin poprawczy z 1. przedmiotu po feryach, dodano w nawiasie przedmiot ten w skróceniu.

Uczniowie, którzy przy klasyfikacji rocznej nie zostali uznani za uzdolnionych do klasy następnej, mogą po feryach — w tym roku wyjątkowo w myśl rozporz. minist. — zgłosić się do ponownego egzaminu z tych przedmiotów, w których nie uczynili postępu dostatecznego.

- | | |
|---------------------------------------|--|
| 25. Kudyk Józef I | 40. Schneider Maryan ($\frac{31}{3}$) |
| 26. Lankosz Andrzej I | 41. Słomczyński Stanisław ($\frac{31}{3}$) |
| 27. Leszczyński Tomasz | 42. Słupeczyński Stanisław I |
| 28. Lupa Józef I | 43. Steinberg Adam ($\frac{10}{5}$) |
| 29. Marfiak Tadeusz I | 44. Stojowski Stanisław ($\frac{15}{3}$) |
| 30. Matla Stanisław (nat.) | 45. Stopczak Maryan I |
| 31. Natanek Juliusz | 46. Strunz Franciszek I |
| 32. Natkaniec Kazimierz I | 47. Sznurowski Karol (geog.) |
| 33. Onyszkiewicz Józef | 48. Talaga Kazimierz ($\frac{30}{3}$) |
| 34. Pilch Tadeusz I | 49. Twaróg Feliks ($\frac{15}{3}$) |
| 35. Podgórski Jan I | 50. Wendolowski Zdzisław ($\frac{15}{3}$) |
| 36. Probststein Izak I | 51. Wetstein Bertold ($\frac{10}{5}$) |
| 37. Putniorz Erwin ($\frac{15}{3}$) | 52. Wiatr Łucyan I |
| 38. Reinfus Feliks ($\frac{10}{5}$) | 53. Wyrobek Oktaw |
| 39. Samborski Adam I | 54. Żak Stefan I. |

Klasa II.

- | | |
|---|---|
| 1. Barbacki Stefan (prywat.) I | 21. Pakosz Ignacy I |
| 2. Biegański Tadeusz I | 22. Piórecki Emil ($\frac{16}{3}$) |
| 3. Bobak Karol I | 23. Pobudkiewicz Stanisław |
| 4. Bujak Antoni | (ucz. nadzw.) |
| 5. Burda Antoni I | 24. Romański Czesław I |
| 6. Drajewicz Władysław I | 25. Rozner Leopold |
| 7. Dubas Włodzimierz ($\frac{6}{5}$) | 26. Salač Franciszek ($\frac{8}{4}$) |
| 8. Dybas Edward (geogr.) | 27. Singer Elias I |
| 9. Fordey Ernest ($\frac{10}{3}$) | 28. Sperro Józef |
| 10. Gawlik Władysław | 29. Spira Ascher ($\frac{17}{5}$) |
| 11. Gołab Jan | 30. Spyra Stanisław I |
| 12. Gottlieb Emil | 31. Spyrlak Wincenty I (mat.) |
| 13. Holocher Maryan | 32. Trzęsiński Kazimierz ($\frac{10}{4}$) |
| 14. Korzistka Franciszek | 33. Uryga Tadeusz I (pol.) |
| ($\frac{15}{6}$) | 34. Wanat Władysław I |
| 15. Kössler recte Stiegler | 35. Wespański Zbigniew |
| Edward | 36. Wojtanowski Stanisław I |
| 16. Langman Jerzy | 37. Zajac Eugeniusz I (niem.) |
| 17. Lekczyński Tadeusz ($\frac{10}{3}$) | 38. Zaleski Stefan |
| 18. Lubarda Adam | 39. Zięba Stanisław ($\frac{10}{5}$) |
| 19. Malecki Stanisław I | 40. Ziętkiewicz Henryk ($\frac{6}{5}$) |
| 20. Mermon Zygmunt ($\frac{11}{4}$) | 41. Zimowski Mieczysław ($\frac{15}{5}$) |

Klasa III.

- | | |
|---|---|
| 1. Barbacki Jan (pryw.) I | 24. Kwiatkowski Zygmunt |
| 2. Bilski Eugeniusz ($\frac{3}{5}$) | ($\frac{10}{3}$) |
| 3. Bobak Stanisław I | 25. Lekczyński Zdzisław ($\frac{10}{3}$) |
| 4. Bondy Wolf ($\frac{7}{3}$) | 26. Makowski Edward I |
| 5. Bryl Władysław I | (niem.) |
| 6. Chudzicki Antoni ($\frac{15}{4}$) | 27. Matera Wojciech ($\frac{17}{4}$) |
| 7. Dziubak Tadeusz I (mat.) | 28. Matlak Tadeusz I |
| 8. Freund Tytus I (mat.) | 29. Nowak Stanisław I (gr.) |
| 9. Friediger Bernard I | 30. Obidowicz Witold I |
| 10. Gędek Franciszek | 31. Onyszkiewicz Adam |
| (pryw.) I (niem.) | 32. Piech Tadeusz |
| 11. Gluth Maryan I | 33. Podoski Eugeniusz ($\frac{19}{4}$) |
| 12. Goldblatt Wiktor I | 34. Sikorski Mieczysław ($\frac{30}{4}$) |
| 13. Grzywna Stanisław I | 35. Skórski Stanisław ($\frac{5}{5}$) |
| 14. Hagen Tobiasz I | 36. Skwirczyński Mieczysław |
| 15. Holocher Gustaw I | 37. Sułkowski Józef I |
| 16. Jaritz Wilhelm I | 38. Świerczek Stanisław ($\frac{80}{3}$) |
| 17. Karmański Stefan (pryw.) | 39. Trześciński Sławomir ($\frac{10}{4}$) |
| 18. Kibiński Michał I (niem.) | 40. Weber Stefan |
| 19. Kobylański Tadeusz ($\frac{31}{3}$) | 41. Wójcik Tadeusz I |
| 20. Kopff Stanisław I | 42. Wyporowski Mieczysław I |
| 21. Kotschy Jan ($\frac{15}{5}$) | 43. Zelek Julian (nieklas.) |
| 22. Kubik Gustaw | 44. Ziemiański Mieczysław |
| 23. Kucza Franciszek I | |

Klasa IV.

- | | |
|------------------------------------|--|
| 1. Biermański Edmund I | 10. Kofin Ludwik I |
| (niem.) | 11. Künstler Joachim I (pol.) |
| 2. Cholewa Andrzej I (niem.) | 12. Landesdorfer Izydor |
| 3. Ciepiela Bronisław | 13. Lelito Józef ($\frac{18}{3}$) |
| 4. Dackowski Maryan | 14. Matla Józef I |
| 5. Dackowski Tadeusz | 15. Nedwidek Maksymilian I |
| 6. Góra Ludwik | 16. Nowak Władysław I |
| 7. Grabowski Władysław | 17. Orłowski Alojzy I |
| ($\frac{3}{3}$) | 18. Rożnowski Edward ($\frac{10}{5}$) |
| 8. Janiurek Henryk I | 19. Salomon Akiwa I |
| 9. Knyez Bogdan ($\frac{10}{3}$) | 20. Stochel Stanisław ($\frac{15}{5}$) |

- | | |
|------------------------------|--|
| 21. Szczerbiński Kazimierz I | 24. Ziemiński Sylwester ($\frac{18}{3}$) |
| 22. Wieczyński Józef I | 25. Żurak Tadeusz ($\frac{15}{5}$) |
| 23. Zieliński Stefan I | |

Klasa V.

- | | |
|------------------------------------|--|
| 1. Bański Władysław (niem.) | 14. Moszew Jan I |
| 2. Ciężyński Wacław I* | 15. Natanek Antoni I |
| 3. Friedmann Kalman I | 16. Onyszkiewicz Maryan I |
| 4. Godel Rudolf ($\frac{30}{4}$) | 17. Palenker Mojżesz (łać.) |
| 5. Jarecki Jerzy (mat.) | 18. Parafiński Adam (niem.) |
| 6. Kasprzyk Maryan I | 19. Rajca Andrzej (niem.) |
| 7. Kowal Michał I | 20. Smoter Zygmunt (mat.) |
| 8. Kobylański Stefan I | 21. Sperro Aleksander ($\frac{15}{5}$) |
| 9. Konas Henryk I | 22. Stefański Eugeniusz |
| 10. Lehr Eliaszy I | 23. Vogler Bernard (łać.) |
| 11. Lustig Henryk (niem.) | 24. Walter Mieczysław I |
| 12. Łazarów Stefan I | 25. Wasylkiewicz Aleksander |
| 13. Moses Zygfryd I | 26. Woźniak Zygmunt ($\frac{10}{3}$) |

Klasa VI.

- | | |
|---|---------------------------------------|
| 1. Bigaj Władysław I | 13. Palinker Izak I |
| 2. Döllinger Zygmunt I | 14. Pilawski Adam I |
| 3. Dubas Józef I | 15. Pocięcha Michał |
| 4. Horvath Józef ($\frac{3}{5}$) | 16. Roniewicz Leon I |
| 5. Janowski Kazimierz I | 17. Rothenberg Izak I |
| 6. Komorkiewicz Fryderyk | 18. Rozenzweig Tibor I* |
| 7. König Stanisław I | 19. Silberfeld Aleksander I |
| 8. Kozłowski Mieczysław
(prywat.) I* | 20. Srokowski Józef ($\frac{1}{5}$) |
| 9. Kuczyński Stefan I | 21. Steinlauf Juda ($\frac{15}{5}$) |
| 10. Kukla Mieczysław (niem.) | 22. Tomasik Władysław I |
| 11. Leśko Wiktor I | 23. Wasserberg Wilhelm I |
| 12. Maluszek Maryan I | 24. Zydrón Antoni |
| | 25. Żak Rudolf I |

Klasa VII.

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Bierzynski Ludwik I* | 5. Frycz Józef I* |
| 2. Bobak Władysław I* | 6. Godula Wiktor |
| 3. Dawid Seweryn I | 7. Goldstein Nuchem I* |
| 4. Feldmaus Emanuel I | 8. Gross Feliks I* |

- | | |
|--|---|
| 9. Gumplowicz Bronisław I* | 22. Neugebauer Józef I* |
| 10. Illg Karol (²⁸ / ₂) | 23. Nowak Franciszek (niem.) |
| 11. Kampel Wolf I | 24. Nowak Henryk I* |
| 12. Katz Salomon I* | 25. Orliński Ludwik I |
| 13. Kobylski Tadeusz (niem.) | 26. Orzechowski Roman I* |
| 14. Kottas Kazimierz I | 27. Piaseczny Rudolf I |
| 15. Kuska Stanisław | 28. Rokosz Ignacy (pryw.) I* |
| 16. Kutscher Ludwik I | 29. Schnür Samuel I |
| 17. Lewinger Mendel I* | 30. Sedlaczek Kazimierz I |
| 18. Marks Władysław (¹⁸ / ₂) | 31. Suchecki Tadeusz I |
| 19. Mastalski Stanisław
(pryw.) I | 32. Sulimirski Władysław (²⁰ / ₃) |
| 20. Mayer Stanisław I | 33. Turkiewicz Józef (²⁹ / ₄) |
| 21. Mruk Jan I | 34. Wechsler Salomon (niem.) |
| | 35. Wojtanowski Władysław I |

Klasa VIII.

- | | |
|----------------------------|---------------------------------|
| 1. Bachner Bolesław I | 10. Mihorecki Tadeusz I |
| 2. Błachut Rudolf I | 11. Pudek Adam I |
| 3. Błaszczyk Edward | 12. Sadowski Adam I |
| 4. Chan Adolf I | 13. Sieprawski Jan I |
| 5. Gajoch Stanisław I | 14. Święcicki Franciszek |
| 6. Gawlik Aleksander I | 15. Walloschke Józef |
| 7. Józefczak Józef I | 16. Wetstein Zygmunt I |
| 8. Kasprzyk Franciszek I | 17. Wrona Stanisław. |
| 9. Levi Abraham I | |

XVIII.

Ogłoszenie dyrekcyi.

Wpisy uczniów do wszystkich klas na rok szkolny 1915/16 odbędą się w dniach 30. i 31. sierpnia od godz. 9—12 przed południem. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach, o ile będą miejsca wolne w klasach.

Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się 1 września o godz. 9. rano. Uczniowie, zgłaszający się do tego egza-

minu, mają przybyć do wpisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia na dowód, że ukończyli 10. rok życia lub go ukończą przed 1. stycznia 1916.

2. Świadectwo szkolne za ostatnie półroczce klasy IV., jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.

3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcy-nacyi), odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I. wymaga się od ucznia:

a) Z religii tych wiadomości, których powinien był na-być w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach ludowych czteroklasowych;

b) z języka polskiego płynnego i wyrazistego czy-tania, objaśnienia przeczytanego ustępu pod względem treści i związku myśli, opowiadania treści dłuższych ustępów; znajomości części mowy, odmiany imion i cza-sowników, znajomości zdania pojedynczego i rozsze-rzonego oraz rozbioru jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu, poprawnego napisa-nia dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i piś-miennego rozbioru jednego zdania z kilku zwykłemi określeniami;

c) z języka niemieckiego wymagane jest czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany części mowy odmiennych oraz słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników moc-nych, zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom zna-nych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim;

d) z rachunków: pisanie cyfr do miliona włącznie, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi i rozwiązywanie zagadnień z zakresu życia codzien-nego, pewnoś w tabliczce mnożenia, znajomość wa-żniejszych miar metrycznych.

Niedostateczny postęp w jednym przedmiocie egzaminu

usuwa ucznia na cały rok od przyjęcia go w jakiejkolwiek szkole średniej.

Uczniowie tutejszego zakładu mają przy wpisie przedłożyć świadectwo roczne z ostatniego roku szkolnego.

Uczniowie z innych zakładów, zgłaszający się do klas od II. do VIII, będą przyjmowani jedynie w miarę miejsc wolnych w klasie, do której się zgłoszą.

Uczniowie tutejszego zakładu, którzy po dłuższej przerwie w naukach chcieliby znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum, mają przedłożyć oprócz ostatniego świadectwa szkolnego, opatrzonego przepisana klauzulą, także świadectwo moralności za czas, w którym do szkoły nie chodzili, a nadto poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. na środki naukowe i 1 K. na gry i zabawy. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu płacą nadto takse wstępną w kwocie 4 K. 20 h.

Uczniowie obowiązani są do składania opłaty szkolnej, która za jedno półrocze wynosi 40 K. i musi być złożoną w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza, t. j. do 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa, nie dawniej jak przed rokiem wydane, należy bez stempla wносить za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 20. września w pierwszym półroczu, a 20. lutego w drugim. O uwolnienie od opłaty szkolnej mogą wносить podania tylko ci uczniowie ubodzy, którzy otrzymali świadectwo uzdolnienia do klasy wyższej i dobrą cenzurę z zachowania.

Uczniowie klasy I. mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze do 30. listopada; ci jednak ubodzy uczniowie, którzy już w pierwszych dwóch miesiącach czynią przynajmniej dostateczne postępy we wszystkich przedmiotach i dobrze się zachowują, mogą uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, a w razie pomyślnej klasyfikacji za I. półrocze uwolnienie od opłaty szkolnej. Uczniowie, chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w ciągu

8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego wniesić za pośrednictwem Dyrekcyi nieostemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, załączając do nich dokładne świadectwo ubóstwa.

Egzamina poprawcze i uzupełniające odbędą się w dniach 30. i 31. sierpnia od godz. 9—12 przed południem i 3—5 po południu.

Egzamina wstępne do klas od II. do VIII. składać można od 3. do 7. września. Z egzaminu wstępnego nie wydaje się świadectw.

Uczniom zamiejscowym wolno mieszkać pod nadzorem takich tylko osób, które się będą ściśle stosować do przepisów „Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców“, wydanego przez Wys. c. k. Radę szk. krajową. Osoby przeto, przyjmujące uczniów na mieszkanie, muszą we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z tymi przepisami.

Rok szkolny 1915/16 rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3. września; dnia 4. września rozpoczną się lekcye szkolne.

Józef Winkowski,
c. k. radca rządu i dyrektor.

DODATEK.

Rozkład przedmiotów nauki na poszczególne klasy i ilość godzin tygodniowych.

PRZEDMIOT	K l a s a								Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
1. Nauka religii	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2. Język polski	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3. Język łaciński	6	6	6	6	6	6	5	5	46
4. Język grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
5. Język niemiecki	5	4	4	4	4	4	4	4	33
6. Historia	2	2	2	2	3	3	4	3	21
7. Geografia	2	2	2	2	1	1	—	—	10
8. Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9. Nauki przyrodnicze	2	2	—	—	3	2	—	—	9
10. Fizyka i chemia	—	—	2	3	—	—	4	3	12
11. Propedeutyka fil.	—	—	—	—	—	—	1	2	3
12. Rysunki	2	2	2	2	—	—	—	—	8
13. Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	28	27	31	31	30	29	30	30	236



DOŁĄCZE

Wykaz przedmiotów nauki na poszczególne klasy
w szkole podstawowej

Lp. Nr	Nazwa przedmiotu	Klasa				Liczba godzin				Razem
		I	II	III	IV	I	II	III	IV	
1	Polski język	2	2	2	2	8	8	8	8	32
2	Matematyka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
3	Historia	2	2	2	2	8	8	8	8	32
4	Geografia	2	2	2	2	8	8	8	8	32
5	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
6	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
7	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
8	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
9	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
10	Fizyka i chemia	2	2	2	2	8	8	8	8	32
11	Prace plastyczne	2	2	2	2	8	8	8	8	32
12	Wzrost człowieka	2	2	2	2	8	8	8	8	32
13	Kaligrafia	2	2	2	2	8	8	8	8	32
Razem		28	27	27	27	112	112	112	112	456

